

ANDRZEJ HANICH

WOKÓŁ PODRÓŻY BISKUPA KATOWICKIEGO  
STANISŁAWA ADAMSKIEGO DO WROCŁAWIA  
I PO ŚLĄSKU OPOLSKIM W MAJU I CZERWCU 1945 ROKU  
(WYBÓR DOKUMENTÓW)

Podróżami biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego<sup>1</sup> do Wrocławia i po Śląsku Opolskim<sup>2</sup> w krytycznych dla archidiecezji wrocławskiej<sup>3</sup> miesiącach

---

<sup>1</sup> Bp Stanisław Adamski, urodzony 12.04.1875 r., wyświęcony na kapłana 12.11.1899 r., konsekrowany na biskupa 26.10.1930 r., w latach 1930–1967 biskup ordynariusz katowicki, od 28.02.1941 do 5.02.1945 r. poza diecezją katowicką – wysiedlony przez Niemców, i od 7.11.1952 do 5.11.1956 r. ponownie poza diecezją katowicką – usunięty przez władze PRL; pod koniec 1956 r. mógł powrócić do swojej diecezji. Zmarł 12.11.1967 r. Najbardziej aktualną pozycją wydawniczą o bp. S. Adamskim jest wspomnieniowa książka jego dwóch dawnych sekretarzy – S. Szymbek i R. Rak, *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003. Wcześniejsze biografie bp. S. Adamskiego zamieszczono m.in. w: *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 1, Lublin, 1973, kol. 77–78; *Wielkopolski słownik biograficzny*, przewodn. kom. red. A. Gąsiorowski. Wyd. 2, Warszawa–Poznań 1983, s. 19–20; *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 1, red. R. Bender, Warszawa 1991, s. 2–3; *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 6–11; *Życiorys biskupa S. Adamskiego z okazji 70-lecia urodzin*, „Gość Niedzielny” 1945, nr 6/11; „Wiadomości Diecezjalne” (Katowickie) 1956 (nr 9/12) – z okazji powrotu biskupa do diecezji; „Wiadomości Diecezjalne” 1959 (nr 11/12) – na 60-lecie kapłaństwa; „Wiadomości Diecezjalne” 1968 (nr 1/2) – w związku ze śmiercią i pogrzebem bp. S. Adamskiego; *Słownik polskiej teologii katolickiej*, Warszawa 1983; z prac doktorskich o bp. S. Adamskim wysuwa się na czoło dzieło: J. Mandziuk, *Stanisław Adamski*, Wrocław 1973, mps w Bibliotece Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; M. Michalski, *Spółeczna działalność ks. Stanisława Adamskiego (1906–1927)*, Lublin 1972, mps w Bibliotece KUL; J. Myszor, *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1994/1995, t. 27/28, s. 113–138; J. Myszor, *Adamski Stanisław (1875–1967)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 6–11; A. Grajewski, *Adamski Stanisław*. W: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 3–6 i in. Bp S. Adamski sam zresztą napisał historię swego życia aż do roku 1948. Znajduje się ona w maszynopisie pt. „Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego”. Na druk tej pozycji komunistyczna cenzura państwowa nie chciała dać zezwolenia. Manuskrypt rozesłany został do biskupów w Polsce. W samych Katowicach zaginął, ale zachował się w Archiwum Diecezjalnym w Opolu. Odnaleziony w Bibliotece Kórnickiej egzemplarz tego tekstu, opatrując go przypisami i koniecznymi wyjaśnieniami, wydał w Poznaniu w 2000 r. A. Gulczyński.

maju i czerwcu 1945 r. zajęło się już kilku historyków<sup>4</sup>, głównie niemieckich. Z tego kręgu opracowań najbardziej godnym uwagi, ze względu na swój źródłowy charakter, pozostaje nadal artykuł ks. Alfreda Sabischa z roku 1972 pt. *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im ober Schlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*<sup>5</sup>, w którym autor przedstawia to zagadnienie dość obiektywnie i ze znajomością ówczesnych nadzwyczajnych warunków, przytaczając przy tym kilka dokumentów, które pozwalają lepiej zrozumieć trudności, z jakimi borykano się przy kierowaniu arcybiskupstwem (ar-

<sup>2</sup> Pojęcie „Śląsk Opolski” pojawiło się w Polsce po 1922 r. jako przeciwwaga dla określenia „Śląsk niemiecki”, dla pozostałej po I wojnie światowej w Niemczech części (dawnej) rejencji opolskiej o pow. 9713 km<sup>2</sup> (i takie jego rozumienie przyjmujemy w niniejszym artykule), którą z kolei w ówczesnych Niemczech określano nazwą „Oberschlesien” („Górny Śląsk”). Taki też zasięg terytorialny miało pojęcie Śląska Opolskiego, który w zarysowanym tu kształcie znalazł się w obrębie utworzonej po II wojnie światowej w 1945 r. najpierw Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, a w 1972 r. – diecezji opolskiej, i taki pozostawał aż do 1992 r., kiedy to, w wyniku papieskiej reformy struktury administracyjnej Kościoła w Polsce, diecezja opolska została terytorialnie pomniejszona głównie o rejon bytomsko-zabrzeńsko-gliwickiej aglomeracji miejsko-przemysłowej na rzecz nowo powstałej wtedy diecezji gliwickiej. Zob. też R. Pysiewicz - Jędrusik, A. Puśtełnik, B. Konopka, *Granice Śląska*, Wrocław 1998; W. Lesiuk, *Śląsk: definicje, określenia, nieporozumienia*. W: *Przebudź się, serce moje, i pomyśl. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 r. do dzisiaj / Wach auf, mein Herz, und denke. Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, red. A. Herzig, W. Lesiuk, Berlin–Opole 1995, s. 20–31.

<sup>3</sup> Poza ziemią głubczycką i częściowo raciborską, które przynależały do czeskiej archidiecezji w Ołomuńcu, zdecydowana większość obszaru Śląska Opolskiego od początków istnienia organizacji kościelnej pozostawała w granicach diecezji wrocławskiej powstałej w 1000 r., która podlegała metropolii gnieźnieńskiej. Bullą papieża Piusa VII „De salute animarum” z 16.07.1821 r. diecezja wrocławska, znajdująca się wówczas w granicach państwa pruskiego, została odłączona od metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Po plebiscycie górnośląskim z 1921 r. diecezja wrocławska pozbawiona została ziem włączonych do odrodzonego po I wojnie światowej państwa polskiego, z których papież Pius XI w 1922 r. utworzył najpierw Administraturę Apostolską w Katowicach z ks. Augustem Hlondem jako administratorem apostolskim, a w 1925 r. diecezję katowicką, podległą metropolii krakowskiej. Diecezja wrocławska w 1930 r. stała się archidiecezją – metropolią i podlegały jej odtąd – włączone w ramy nowo utworzonej wówczas wschodnioniemieckiej prowincji kościelnej – diecezja berlińska, diecezja warmińska i prałatura pilska. Terytorium samej archidiecezji wrocławskiej dzieliło się na 10 kościelnych okręgów administracyjnych, tzw. komisariatów, z których 4 obejmowały Śląsk Opolski. Każdemu komisariatowi były przyporządkowane archiprezbiteraty (tj. dekanaty). Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 80; i d e m, *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL” 1966, t. 13, s. 72–73; i d e m, *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1971, t. 22, s. 388; A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 45.

<sup>4</sup> Z pierwszych niemieckich opracowań tematu warto wspomnieć publikacje: J. Kaps, *Die katholische Kirchenverwaltung in den deutschen Diözesen Östlich der Oder/Neise (1945–1955)*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1955, Bd. 13; W. Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, s. 175–181; F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt a. M. 1988, s. 51.

<sup>5</sup> „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1972, Bd. 30, s. 171–201.

chidiecezją) wrocławskim od stycznia 1945 r., poprzez okres działań wojennych i po ich zakończeniu w maju 1945 r., aż do powstania polskich administratur apostolskich<sup>6</sup> na Ziemiach Zachodnich i Północnych w sierpniu 1945 r. Z dokumentów tych zamieszczonych w niniejszym artykule w polskim tłumaczeniu i uzupełnionych o znajdujące się w Archiwum Diecezji Opolskiej<sup>7</sup> pisma bp.

<sup>6</sup> Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. (*Codex Iuris Canonici*, Ratisbonae 1922 – dalej: *CIC*), obowiązujący w Kościele do 1983 r., nie mówi o administracjach (-turach) apostolskich, natomiast mówi o administratorach apostolskich (kan. 312–318) i to tylko w odniesieniu do już istniejących diecezji, bądź innych, podobnych jednostek administracji terytorialnej Kościoła. Instytucję administratora apostolskiego Stolica Apostolska stosuje w nadzwyczajnych przypadkach, wynikających bądź z wewnętrzkościelnych wymogów dyscyplinarnych, bądź z uwagi na specyficzne warunki polityczne. Mianuje wówczas dla określonej diecezji czy innego ściśle określonego terytorium – na którym mogli do tej pory sprawować jurysdykcję kościelną rządcy, przewidziani prawem kościelnym, czyli należący do korpusu normalnej administracji – swych wikariuszy, czyli administratorów apostolskich, którzy w imieniu papieża zarządzają danym obszarem kościelnym. Administratorzy apostolscy mogą być mianowani za życia właściwych ordynariuszy, tj. biskupów rezydencjalnych (gdy biskup diecezjalny jest wprawdzie obecny na miejscu, ale np. z powodu choroby nie jest zdolny do wykonywania pasterskich obowiązków, np. z powodu choroby umysłowej, ale też w wypadkach, gdy tego biskupa fizycznie nie ma na miejscu, bo np. jest uwięziony, albo uniemożliwia się mu sprawowania urzędu) lub gdy na stolicy biskupiej istnieje wakans (śmierć biskupa lub jego dobrowolna rezygnacja z urzędu). Z chwilą mianowania administratora apostolskiego zawieszona zostaje władza dotychczasowego ordynariusza – biskupa, jego wikariusza generalnego czy wikariusza kapitulnego. Administratorzy apostolscy mogą być mianowani na ściśle określony, bądź też nieokreślony czas. W warunkach, kiedy sami nie mogą spełniać swej władzy, mogą mianować wikariuszy generalnych. Zakres władzy administratorów apostolskich określa każdorazowo dekret Stolicy Apostolskiej. Mają oni zazwyczaj te same prawa i obowiązki, jakie przysługują biskupowi-ordynariuszowi, tylko bez skutków, które pociągają za sobą posiadanie konsekracji biskupiej, chyba że sami posiadają sakrę biskupią. Władza administratora apostolskiego ustaje w chwili prawnego objęcia wakującej diecezji przez nowego biskupa (kan. 318). Por. *Encyklopedia katolicka...*, t. 1, k. 91. Administracja (-tura) apostolska, to struktura nadzwyczajna, tymczasowa, zakładająca przekształcenie w strukturę normalną, tj. diecezję. Ks. E. Przekop wyjaśnia: „Administracja apostolska – kościelna jednostka organizacyjna podobna do biskupstwa, na czele której stoi administrator apostolski z władzą zwyczajną zastępczą; także część obszaru diecezji terytorialnie odgraniczona od biskupstwa, ale nieodłączona formalnie jak w przypadku niektórych diecezji po II wojnie światowej na skutek zmiany granic państw. Forma organizacyjna administracji apostolskiej stosowana jest również tam, gdzie trudności natury kościelno-politycznej uniemożliwiają normalne sprawowanie władzy jurysdykcyjnej lub gdzie stosunki prawne jeszcze nie dojrzały do kanonicznego erygowania diecezji. Administracja apostolska jest tworem nieznanym w starym KPK; stanowi więc rozwiązanie prowizoryczne”, *ibid.*, k. 90. Warto tu zwrócić uwagę, że w nowym, posoborowym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kan. 371 par. 2 wyraźnie mówi się już nie tylko o osobie administratora apostolskiego, ale i o administracji apostolskiej, określając ją następująco: „Administratura apostolska oznacza część Ludu Bożego, która ze względu na specjalne i wyjątkowo poważne racje, nie jest erygowana przez papieża jako diecezja, a pieczę pasterska o nią zostaje powierzona administratorowi apostolskiemu, aby nią kierował w imieniu papieża”. Kodeks ten, jak widać, kładzie wyraźnie akcent na „specjalne racje”, dla których administratury apostolskie są powoływane.

<sup>7</sup> Diecezja (łac. *diocesis*, od gr. *διοικειν* – zarządzać, administrować) – jednostka terytorialna w Kościele zachodnim, zarządzana przez biskupa, zwanego biskupem rezydencjalnym lub biskupem diecezjalnym (ordynariusz) i wchodząca w skład prowincji kościelnej (metropolia), wyjątkowo zaś podległa bezpośrednio papieżowi.

Stanisława Adamskiego (w tłumaczeniu na język polski) i ks. Bolesława Kominka z tego czasu, wyłania się jeszcze bardziej wyrazisty obraz tego trudnego i bolesnego czasu wielkiej próby i zamętu, jaki przeszedł wówczas Kościół w tej części Śląska<sup>8</sup>.

Kończąca się wojna i ogłoszenie Wrocławia twierdzą<sup>9</sup> spowodowały nie tylko przymusowe wysiedlenie ok. 700 tys. jego mieszkańców przez władze hitlerowskie, ale i rozproszenie władzy archidiecezjalnej. Zgodnie z poleceniem władz nazistowskich, wraz z ludnością cywilną opuścili Wrocław liczni kapłani, a wśród nich ordynariusz, kard. Adolf Bertram<sup>10</sup>, który 21.01.1945 r. wyjechał z miasta i udał

<sup>8</sup> O sprawach tych obszerniej w: A. H a n i c h, *Czas przełomu. Kościół na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.

<sup>9</sup> Por. P. P e i k e r t, *Kronika dni oblężenia (Wrocław 22.01–6.05.1945 r.)*, red. K. Jonca i A. Konieczny, Wrocław 1964; M a r s c h a l l, *Geschichte des Bistums Breslau...*, s. 171.

<sup>10</sup> Kard. Adolf Bertram (1859–1945) urodził się 14.03.1859 r. w Hildesheim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1881 r. w Würzburgu, gdzie też uzyskał doktorat z teologii, a w 1884 r. w Rzymie doktorat z prawa kanonicznego. W 1905 r. został wikariuszem generalnym, a w 1906 r. biskupem diecezji Hildesheim, którą zarządzał do 1914 r., po czym przeniesiono go do Wrocławia. W 1916 r. został mianowany kardynałem *in petto*, zaś publicznie ogłoszono tę nominację kardynalską w 1919 r. i w tymże roku został wybrany przewodniczącym Fuldańskiej Konferencji Biskupów (czyli Konferencji Episkopatu Niemiec w Fuldzie), a w 1929 r. mianowany arcybiskupem Wrocławia. Jako biskup tej diecezji dbał o poziom życia religijnego wiernych i formację duchowieństwa; w celu usprawnienia pracy duszpasterskiej zwołał dwa synody diecezjalne (w 1925 r. i 1935 r.), popierał działalność „Caritas” i Akcji Katolickiej, ogłaszał listy pasterskie, tłumaczone również na język polski; wznosił kościoły. Patronował rozwojowi sztuki i nauki. Kontrowersje wśród historyków budzi do dziś jego postawa wobec III Rzeszy. Formacja intelektualna A. Bertrama i jego podejście do sytuacji konfliktu na linii państwo–Kościół miały charakter konserwatywny – zakładały szacunek dla zwierzchności i ewentualne protesty przeciw władzy posiadającej legitymizację lokowały jedynie w ramach formalnych. Dodatkowo kard. A. Bertram dojrzał w czasie Kulturkampfu – prowadzonej przez Bismarcka walki z Kościołem katolickim. Stąd po dojściu Hitlera do władzy zachowywał się, jakby miał do czynienia z kolejną odsłoną Kulturkampfu; uznał, że Kościół ma szansę przetrwać w III Rzeszy jedynie w defensywie, a jeśli powinien protestować, to w ramach wyznaczonych przez prawo. W świadomości Bertrama narodowy socjalizm jawił się jako jedna z wielu form agresji przeciw kościołom, chrześcijaństwu i jego miejscu w ówczesnych społeczeństwach Europy – obok przede wszystkim komunizmu. Myślenie A. Bertrama obrazuje licząca 1020 stron monografia, wydana pod koniec 2000 r. i obejmująca 251 listów pasterskich, które wydał on w czasie 31 lat urzędowania we Wrocławiu: A. Kardinal B e r t r a m, *Hirtenbriefe und Hirtenworte*, Köln–Weimar–Wien 2000. Jeden z niemieckich recenzentów tego tomu pisał na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „A. Bertram przejrzał i odrzucił narodowy socjalizm. Niemniej jego państwowy konserwatyzm neutralizował jego sprzeciw wobec totalitaryzmu, o ile tylko totalitaryzm ten występował pod postacią legalnego państwa [...]. Był on i pozostał przedstawicielem tradycyjnej mentalności, która nie była w stanie reagować adekwatnie na zmiany społeczne XX wieku, a szczególnie na niesłychane konflikty, które wywołała III Rzesza”. Z jednej strony A. Bertram słał więc pisma do władz i wskazywał wiernym w listach pasterskich na sprzeczność między nazizmem a religią, a równocześnie (podobnie jak w czasie I wojny światowej) przypominał im o obowiązkach wobec państwa – i nie godził się na to, co postulowali niektórzy biskupi – podjęcie otwartej konfrontacji między episkopatem a władzami III Rzeszy. Opuścił Wrocław przed blokadą miasta przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. i osiadł w letniej rezydencji biskupów wrocławskich – na zamku Johannesberg k. Jawornika na Śląsku Opawskim w Czechach, gdzie zmarł 6.07.1945 r. Pochowany został na cmentarzu w Jaworniku. Uroczysty pogrzeb kard. A. Bertrama w katedrze wrocławskiej odbył się 9.11.1991 r. Por. J. K o p i e c, *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1992, s. 100–105;

się do południowej części swojej archidiecezji, znajdującej się na terytorium Czechosłowacji, gdzie zatrzymał się w letniej rezydencji biskupów wrocławskich – na zamku Johannesberg w Jaworniku<sup>11</sup> na Śląsku Opawskim. Aby zapewnić opiekę duszpasterską pozostałym w mieście ok. 100 tys. mieszkańcom, we Wrocławiu pozostało ok. 40 księży, a wśród nich mówiący po polsku bp sufragan Joseph Ferche<sup>12</sup> oraz kanonicy: ks. Ernst Lange<sup>13</sup>, ks. Franz Niedzballa<sup>14</sup> i ks. dr Joseph Kramer<sup>15</sup>, któremu w początkach lutego 1945 r. jedyny wikariusz generalny<sup>16</sup> archidiecezji wrocławskiej, ks. dr Joseph Negwer<sup>17</sup>, który wraz

J. P a t e r, *Bertram Adolf (1859–1945)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 25–27. Por. też W. U r b a n, *Bertram Adolf kard.* W: *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski, t. 2, Lublin 1976, kol. 325; K. D o l a, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914–1945)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 143–206; K. D o l a, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. 1, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 23–36; K. D o l a, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Lubowicki” 2004, t. 2, s. 100–115.

<sup>11</sup> Zamek Johannesberg górujący nad miasteczkiem Jawornik, oddalony o ok. 10 km od Paczkowa, w obrębie niemieckiego (do 9.05.1945 r.) Sudetenlandu na terenie przedwojennej Czechosłowacji, został wzniesiony na fundamentach średniowiecznej warowni ok. 1509 r. przez biskupa wrocławskiego Jana Turzo (1506–1520), a na przełomie XVIII i XIX w. powstał tu również ogród i park i od tego też czasu zamek służył jako letnia rezydencja biskupów wrocławskich. Por. A. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski in oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1972, Bd. 30, s. 172.

<sup>12</sup> Bp Joseph Ferche, urodzony 9.04.1888 r., wyświęcony na kapłana 22.06.1911 r., konsekrowany na biskupa 29.09.1940 r., w latach 1940–1945 biskup pomocniczy we Wrocławiu, po wojnie wysiedlony do Niemiec. Zmarł 23.09.1965 r. w RFN. Por.: *Schlesische Priesterbilder*, hrsg. J. Gottschalk, Bd. 5, Allen/Württ. 1967, s. 29–36; J. P a t e r, *Ferche Józef (1888–1965)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 98–99.

<sup>13</sup> Ks. Ernst Lange, urodzony 8.12.1876 r., wyświęcony na kapłana 21.06.1904 r., od 28.09.1920 r. – kanonik kapituły wrocławskiej, po wojnie wyjechał do Niemiec.

<sup>14</sup> Ks. Franz Niedzballa (Niedźbala) urodził się 28.11.1897 r., święcenia kapłańskie przyjął 2.03.1924 r., w latach 1941–1945 kanonik kapituły wrocławskiej. Zmarł 19.10.1952 r. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 7 i nast.; *Schlesische Priesterbilder...*, Bd. 5, s. 211–215.

<sup>15</sup> Ks. Joseph Kramer urodził się 15.07.1892 r., święcenia kapłańskie przyjął 20.06.1920 r., od 1939 r. – kanonik kapituły wrocławskiej, a pod koniec wojny przez krótki czas – wikariusz generalny de mandato speciali, po wojnie wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł 6.04.1956 r. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 7 i nast.; *Schlesische Priesterbilder...*, Bd. 5, s. 202–203.

<sup>16</sup> Wikariusz generalny to ustanowiony przez biskupa diecezjalnego kapłan (może nim być również biskup pomocniczy), wyposażony w władzę wykonawczą w diecezji, władzę, którą z mocy prawa posiada biskup diecezjalny, do podejmowania wszystkich aktów administracyjnych, z wyjątkiem tych, które biskup sobie zarezerwował, albo do których prawo wymaga specjalnego zlecenia biskupa. A zatem wikariusz generalny jest najbliższym współpracownikiem i pomocnikiem biskupa diecezjalnego; zastępuje go – to znaczy reprezentuje go jako jego *alter ego* – i wspiera w rządzeniu diecezją. Władza wikariusza generalnego wygasa na skutek odwołania go z urzędu przez biskupa diecezjalnego bądź przez wakans na stolicy biskupiej.

<sup>17</sup> Ks. Joseph Negwer urodził się 9.08.1882 r., święcenia kapłańskie przyjął 23.06.1906 r., od 1938 r. wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej, wysiedlony po wojnie wyjechał do Niemiec,

z większością kanoników<sup>18</sup> kapituły katedralnej<sup>19</sup> sam również opuścił miasto i schronił się w klasztorze Sióstr Magdalenek w Lubaniu Śląskim<sup>20</sup>, zlecił „zastępstwo władzy biskupiej”. „Zlecenie” to kard. A. Bertram usankcjonował formalnie 14.02.1945 r., udzielając ks. J. Kramerowi, jako „zastępcy wikariusza generalnego”, wszystkich pełnomocnictw w obrębie całej archidiecezji, przysługujących z prawa kanonicznego wikariuszowi generalnemu<sup>21</sup>.

Zarówno w czasie działań wojennych, jak i bezpośrednio po nich kościelna władza archidiecezji wrocławskiej nie miała żadnej możliwości swobodnego działania, gdyż naczelne organy tej władzy – arcybiskup, wikariusz generalny, kapituła – były rozproszone, a normalne funkcjonowanie kurii wrocławskiej przy braku jakiegokolwiek komunikacji, z telefoniczną włącznie, było praktycznie niemożliwe.

Wrocławskie władze archidiecezjalne nie przygotowały żadnego planu ani wytycznych dla duchowieństwa przed przewidzianymi wydarzeniami zbliżającej się klęski III Rzeszy. Ksiądz A. Sabisch usprawiedliwia to tym, że jakiegokolwiek, mniej lub bardziej konkretne, wytyczne w tym względzie wydane przez kurie wrocławską w ostatniej fazie wojny byłyby uznane przez gestapo za „kościelny defetyzm”, za co groziły najsurowsze represje<sup>22</sup>. W związku z tym nie dokonano żadnej decentralizacji pełnomocnictw jurysdykcyjnych, aby wyjść naprzeciw zmianom, jakie miały nastąpić po ustaniu działań wojennych, np. przez udzielenie księżom dziekanom<sup>23</sup> szerokich uprawnień. Dane proboszczom<sup>24</sup> na czas wojny pełnomocnictwa duszpasterskie dotyczyły jedynie uproszczenia przepisów eucharystycznych, udzielania absencji generalnej, udzielania dyspens do

---

gdzie zmarł 14.02.1964 r. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 7 i nast.; *Schlesische Priesterbilder...*, Bd. 5, s. 43–45.

<sup>18</sup> Kanonik – członek kapituły katedralnej.

<sup>19</sup> Kapituła katedralna to kolegium (zespół) powołanych przez biskupa diecezjalnego kapłanów (kanoników) o uznanym w diecezji autorytecie, zobowiązanych do udziału w tzw. stroju chórowym w szczególnie uroczystych nabożeństwach katedralnych, stanowiący radę (senat) biskupa w administrowaniu diecezją, a w razie wakansu na stolicy biskupiej, tymczasowo zarządzający diecezją poprzez wybieranego ze swego grona wikariusza kapitulnego, aż do czasu objęcia rządów przez kolejnego biskupa diecezjalnego – CIC, kan. 391.

<sup>20</sup> D o l a, *Duszpasterstwo w (achi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój...*, s. 201.

<sup>21</sup> Por. dokument 2.

<sup>22</sup> S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 171.

<sup>23</sup> Dziekani bowiem mogli organizować życie duszpasterskie na obszarze dekanatu, byli przecież *vicarii foranei* – wikarzy zewnętrzni (por. CIC, kan. 445–450), czyli mianowanymi przez biskupa zwierzchnikami wikariatów zewnętrznych, tj. obszarów, na których było kilka lub więcej parafii. Te ponadparafialne jednostki administracji kościelnej w archidiecezji wrocławskiej przed 1945 r. zwały się archiprezbiteratami (dekanatami).

<sup>24</sup> Proboszcz (łac. *parochus* – pleban) – z nominacji ordynariusza diecezji duchowny zarządzający parafią; wg dawnego prawa kanonicznego – w zasadzie nieusuwalny (dożywotni), w przeciwieństwie do administratora parafii, którego ordynariusz diecezji mógł w każdej chwili odwołać.

zawarcia małżeństwa sakramentalnego, a także kilku innych drobnych kwestii<sup>25</sup>. Zostały one dwukrotnie poszerzone: 13.01.1945 r. – o możliwość udzielania dyspens od kolejnych przeszkód małżeńskich<sup>26</sup>, a 25.01.1945 r. – o pełnomocnictwa do przyjmowania do Kościoła katolickiego konwertytów i do udzielenia warunkowo sakramentu chrztu świętego, a także o zezwolenie na udzielanie sakramentu chrztu świętego w domach prywatnych, zaś dla parafii<sup>27</sup>, w których znajdowała się większa liczba osób z terenów ewakuowanych przed frontem (chodziło tu o ludność niemiecką), o zezwolenie na binację mszy świętej<sup>28</sup> trzy razy w tygodniu, a w niedziele i święta na trynację<sup>29</sup>, z zaznaczeniem, że więcej mszy w ciągu dnia odprawiać nie wolno<sup>30</sup>. Jednakże te ostatnie rozporządzenia (z 13 i 25.01.1945 r.) nie mogły już w żaden sposób dotrzeć do księży w śląskoopolskiej części archidiecezji wrocławskiej, gdyż tereny te pod koniec stycznia 1945 r. zostały objęte trwającymi aż do początków maja działaniami wojennymi, a następnie zajęte przez Armię Czerwoną<sup>31</sup>.

Kiedy na Ziemach Zachodnich władzę z rąk radzieckich przejęła polska administracja państwowa, sytuacja Kościoła w archidiecezji wrocławskiej stała się krytyczna. Władze polskie absolutnie nie zamierzały godzić się na to, by niemiecka hierarchia kościelna zachowała na terenach mających należeć do Polski dotychczasową władzę.

Ponieważ kontakt duchowieństwa Śląska Opolskiego z kurią wrocławską praktycznie nie istniał (nie funkcjonowała normalnie ani komunikacja drogowa, ani poczta, ani łączność telefoniczna), dlatego duchowieństwo śląskie, w większości znające język polski (najczęściej wyniesioną z domu gwarę śląską), niepewne swego losu w obliczu bliskiej perspektywy wysiedleń, było zdezorientowane i bezradne – zwłaszcza wobec potężnego ruchu migracyjnego. Nie wiadomo jak się zachować, gdy do śląskich parafii zaczęli napływać i osiedlać się w nich polscy repatrianci<sup>32</sup> z zajętych przez ZSRR Kresów Wschodnich wraz ze swoimi

<sup>25</sup> Archiwum Diecezjalne w Opolu (dalej: ADO), zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, Seelsorgische Vollmachten während der Kriegszeit – dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

<sup>26</sup> ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, Erweiterte Vollmachten für Ehedispensen – dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

<sup>27</sup> Chodzi tu o kanonicznie erygowane, w pełni samodzielne, wyodrębnione duszpasterskie jednostki terytorialne w ramach diecezji, posiadające własny kościół i własnego duszpasterza – probo-szczą, w większych parafiach wspieranego przez jednego lub kilku wikarych.

<sup>28</sup> Prawno-liturgiczny przepis kościelny zezwalający kapłanowi na odprawienie dwóch mszy św. w ciągu dnia.

<sup>29</sup> Prawno-liturgiczny przepis kościelny zezwalający kapłanowi na odprawienie trzech mszy św. w ciągu dnia.

<sup>30</sup> Por. dokument 1.

<sup>31</sup> Por. H a n i c h, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim ...*, s. 158.

<sup>32</sup> Repatrianci, repatriacja – termin użyty w formie propagandowej przez ówczesne władze komunistyczne ZSRR i PRL-u; właściwie trzeba mówić o ekspatriacji Polaków z ziem wschodnich byłej II Rzeczypospolitej po 1945 r. We wrześniu 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego



duchownymi domagającymi się, zgodnie z zapowiedziami władz, zatrudnienia w duszpasterstwie parafialnym. Zdarzało się nawet, że śląscy proboszczowie nie dopuszczali księży przybyłych z Kresów Wschodnich do sprawowania posług duszpasterskich w swych parafiach. Z kolei księża napływowi w odmowie duszpasterskiego zaangażowania ich w śląskich parafiach widzieli niechęć, a nawet złą wolę „niemieckiego duchowieństwa” i „niemieckiego kierownictwa”. Żal kierowano również pod adresem biskupa katowickiego, bo gdy liczni polscy duchowni, pragnący osiedlić się w trójmieście Bytom–Gliwice–Zabrze (blisko przedwojennej granicy polskiej), przybywali do pobliskiej kurii w Katowicach z prośbą o zatrudnienie i jurysdykcję, ten odsyłał ich do dziekanów na tamtejszym terenie, gdyż był to już obszar poza granicami jego diecezji, a tym samym nieobjęty jego jurysdykcją. Biskup S. Adamski miał przy tym świadomość, że śląskoopolscy dziekani także nie są w stanie im pomóc, bo nie posiadają ku temu jurysdykcji, zastrzeżonej prawnie ordynariuszowi wrocławskiemu, do którego nie sposób było dotrzeć. Konflikty rodziły się również i z tego powodu, że przybywająca ludność polska spotykała się z odczuwalną niechęcią ze strony duchowieństwa śląskiego, o czym świadczą skargi słane do kurii katowickiej<sup>33</sup>. Wobec nie-

zawarł umowy z władzami Białoruskiej SRR i Ukraińskiej SRR, a 6.07.1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej podpisał porozumienie z rządem sowieckim w sprawie tzw. repatriacji. Deklarowały one możliwość wyboru przynależności państwowej i miejsca pobytu (Polska lub Związek Sowiecki) tym Polakom i Żydom z Kresów Wschodnich, którzy udokumentowali swoje obywatelstwo polskie sprzed 1939 r. Dnia 7.10.1944 r. powstał Państwowy Urząd Repatriacyjny, zajmujący się procedurą przesiedleń na Zachód. Por. W. R o s z k o w s k i, *Historia Polski 1914–1996*, Warszawa 1997, s. 157.

<sup>33</sup> Np. w liście polskiej nauczycielki Zofii N. ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Mikulczycach (obecnie dzielnica Zabrze) do kurii katowickiej z 2.06.1945 r. znajduje się opis następującego zdarzenia w Mikulczycach, jakiego świadkiem była autorka listu: „W dniu 29.05.1945 r., gdy weszłam na dziedziniec kościelny parafii Świętego Wawrzyńca, aby się dowiedzieć, kiedy odbędzie się majowe nabożeństwo, spostrzegłam sylwetkę kobiecą, która mnie zaintrygowała. Jak przypuszczałam była to kobieta ze Wschodu, Antonina Miklaszewska zamieszkała w Aresztarzu (?) nad Horyniem gm. Klewań. Odbiła ona uciążliwą drogę repatrianckim eszelonem. Przyszła prosić miejscowego proboszcza, by zechciał udzielić jej umierającej matce ostatnich olejów św., a jeśli to będzie sprawiać trudności, to przynajmniej by jej sprzedano świecę poświęconą w kościele, by się przy niej mogła pomodlić w chwili zgonu swej matki. Służba kościelna, a jeszcze więcej prywatna służba proboszcza nie dopuściła petentki na próg parafii, tłumacząc, że proboszcz jest chory, a reszta księży jest zajęta, gdyż ktoś mają własnie u siebie, na jakimś posiedzeniu. Zaprowadziłam Miklaszewską do kościoła św. Teresy. Tak się złożyło, że tamtejszy ksiądz osobiście drzwi otwierał jakieś interesantce. Miklaszewska więc z łatwością mogła mu swoją prośbę przedłożyć. Lecz ksiądz odmówił stanowczo tak osobistego udania się do obozu repatriantów, jak też sprzedania świecy. Jako usprawiedliwienie powiedział, że mu nie wolno, iż na to musi mieć zezwolenie z parafii, do której mamy się udać, bo petentka należy do innej parafii i że wreszcie mamy pójść do naczelnika gminy, aby ten wydał odpowiednie zezwolenie. Miklaszewska odeszła bez świecy i bez księdza, ale ze zbolałym sercem. Jako katoliczka i Polka czuję się do obowiązku powiadomić raportem o tym wypadku, który miał miejsce w Mikulczycach, pow. Bytom. Z głębokim poważaniem Zofia N. nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 4 w Mikulczycach”. Na piśmie tym bp S. Adamski odręcznie dopisał: „Poinformowałem o powyższym ks. Balickiego, który jest w obozie – ad acta. 16/III”. Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej: AA-Kat.), zespół: Akta Rzeczowe (dalej: ARZ), sygn. 704.



dopuszczania duchownych polskich do obejmowania śląskich parafii, polskie władze cywilne chętnie oddawały opuszczone kościoły ewangelickie katolickim repatriantom. Tak więc duchowieństwo śląskie znalazło się w niezwykle trudnym położeniu, a sytuacja wydawała się bez wyjścia. Koniecznie trzeba było temu jakoś zaradzić.

Mimo iż w pierwszych miesiącach powojennych niepewny był przebieg granicy na zachodzie Polski, to jednak dość powszechnie sądzono, że Śląsk Opolski przypadnie Polsce, ponieważ zamieszkiwała go w przeważającej mierze śląska ludność rodzima, posługująca się obok języka niemieckiego również językiem polskim (gwarą śląską)<sup>34</sup>. Nierozstrzygnięta wydawała się jedynie kwestia, czy Śląsk Opolski zostanie przyłączony do Polski w całości, czy też tylko jakaś jego część<sup>35</sup>, przez którą rozumiano przedodrzańską część Śląska Opolskiego bądź tzw. obszar plebiscytowy<sup>36</sup>.

Wiedząc o tym wszystkim i mając na względzie dobro Kościoła na Śląsku Opolskim, biskup sąsiedniej diecezji śląskiej Stanisław Adamski, zaopatrzony w zaświadczenia polskie i radzieckie umożliwiające mu poruszanie się w strefie przyfrontowej („twierdza Wrocław” została zdobyta przez Armię Czerwoną dopiero 8.05.1945 r.) dotarł „około 15 maja”<sup>37</sup> do kurii wrocławskiej (a więc zaledwie tydzień po kapitulacji Niemiec i po zdobyciu Wrocławia, w którym – jak stwierdzał – „kościół i budynki były wypalone, a ogień nie był jeszcze wszędzie ugaszony”<sup>38</sup>) i zaoferował swą pomoc w tej trudnej sytuacji dla Kościoła. Miał to

<sup>34</sup> Cechą charakterystyczną terenów opolskich, stanowiących wschodnią rubież archidiecezji wrocławskiej – w odróżnieniu od zachodnich obszarów dolnośląskich tej kościelnej jednostki administracyjnej – była zdecydowana przewaga ludności katolickiej i dominacja śląskiej odmiany języka polskiego (gwarę śląskiej) na wschód od linii Kluczbork–Popielów–Niemodlin–Biała Prudnicka–Baborów. Por. A. H a n i c h, *Język mieszkańców Śląska Opolskiego w połowie XIX w.*, „Kalendarz Opolski” 1997, s. 63–67.

<sup>35</sup> Zresztą, na ten temat istniały wśród zwycięskich mocarstw przed zakończeniem wojny z Niemcami trzy koncepcje: wedle jednej przewidziano oddanie Polsce całego Górnego Śląska, części Pomorza i części Prus Wschodnich. Inna koncepcja dopuszczała przesunięcie granic Polski po Odrę. Trzecia wreszcie koncepcja, forsowana przez ZSRR, uwzględniała linię Odry–Nysy Łużyckiej. Por. K. S k u b i s z e w s k i, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975; M. P o d l a s e k, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacja świadków*, Warszawa 1995, s. 32.

<sup>36</sup> Chodzi tu o część przedwojennego Śląska Opolskiego zamieszkałą w dużym procencie przez polskojęzyczną ludność śląską; na obszarze tym w 1921 r. odbył się plebiscyt w sprawie jego przyszłej przynależności państwowej. Był to obszar rejencji opolskiej (rejencja to odpowiadająca województwu jednostka administracji państwowej w przedwojennym niemieckim kraju związkowym Prusy), ale bez powiatów: grodkowskiego, nyskiego, niemodlińskiego i zachodniej części powiatu prudnickiego oraz południowej części powiatu raciborskiego. Po przegranej przez Polskę plebiscycie i III powstaniu śląskim, ta część Śląska Opolskiego, pozostała w ramach państwa niemieckiego.

<sup>37</sup> Sformułowanie zaczerpnięte ze wspomnień bp. S. Adamskiego zatytułowanych: *Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego...*, s. 34–36, por. dokument 3.

<sup>38</sup> *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis*. Por. dokument 4.

być także akt wdzięczności za pomoc udzielaną przez kard. A. Bertrama diecezji katowickiej w latach okupacji niemieckiej<sup>39</sup>. Biskupowi S. Adamskiemu chodziło o poinformowanie metropolity wrocławskiego o zmianach, jakie zachodziły na terytorium wrocławskim, o zamierzeniach władz polskich i o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Wiadomości te pozyskał od prezydenta Bolesława Bieruta i ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, z którymi spot-

<sup>39</sup> W latach wojny, po wysiedleniu przez hitlerowców obu katowickich biskupów, ordynariusza S. Adamskiego i sufragana J. Bieńka, kard. A. Bertram umożliwił kurii katowickiej łączność z Nuncjaturą Apostolską w Berlinie, a także przesyłał do Katowic wiele informacji i cennych porad, a nawet wspomagał kurie katowicką licznymi interwencjami w urzędach niemieckich, zwłaszcza gdy chodziło o używanie języka polskiego na forum kościelnym na terenie diecezji katowickiej oraz o podział kościołów pomiędzy mieszkańców różnych nacji i o inne ważne sprawy. Por. J. Myszyński, *Stosunki Kościoła – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 1992, s. 63. Ksiądz Romuald Rak, sekretarz bp. S. Adamskiego od 1945 r., potwierdza we wspomnieniach, że „[...] do Berlina, Wrocławia i do Miśni wyjeżdżali często: ks. F. Woźnica, ks. dr Bolesław Kominiek, ks. kanclerz Hilary Gwóźdź i ks. dr Teodor Krzakala, dawny sekretarz biskupa Adamskiego. Przez nich Biskup przekazywał informacje o stanie diecezji, ale nie tylko to. Przekazywał też informacje o stanie Kościoła na terenie Generalnego Gubernatorstwa, bo prosił go o to sam arcybiskup krakowski, książę Adam Sapieha. Podobne informacje przekazywane były również z Poznańskiego (zwanego przez Niemców Warthegau – Krajem Warty). Wszystkie te informacje docierały przez nuncjusza w Niemczech do Rzymu, gdzie korzystał z nich nie tylko sam papież, ale również kardynał A. Hlond w pierwszym okresie wojny przebywający w Rzymie” (Szymek i Rak, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 111–112). Ksiądz F. Woźnica, niemiecki wikariusz generalny diecezji katowickiej w czasie okupacji niemieckiej (od 1942 r.), a w 1946 r. wysiedlony przez władze polskie do Niemiec, w opublikowanym w Niemczech nekrologu bp. S. Adamskiego (1967 r.), cytowanym przez abp. S. Szymeckiego i ks. R. Raka, dał takie świadectwo: „Stosunek biskupa S. Adamskiego do kardynała Bertrama był zawsze dobry. Nawet sprawy tzw. odszkodowania, jakie macierzysta diecezja wrocławska miała wobec swej córki, czyli diecezji katowickiej, a które nie doczekały się żadnego zakończenia, prowadzone były w jak najlepszej atmosferze. Przejęcie zaś administracji apostolskiej na tzw. Zaolziu w 1938 r. oraz ponowne przejęcie tegoż terytorium po wybuchu wojny przez ks. kardynała Bertrama, dokonywane było za obopólnym porozumieniem. Ciągłe też biskup S. Adamski z prawdziwą miłością uznawał pełen taktu i sprawiedliwosti sposób, właściwy rządowi kardynała Bertrama. A kiedy prasa (polska) przyniosła wiadomość o śmierci Kardynała z kąśliwymi uwagami, że kardynał był wrogiem Polski i Polaków, biskup S. Adamski natychmiast na konferencjach rejonowych duchowieństwa i w «Gościu Niedzielnym» wszystko to prostował. Dlatego działa się biskupowi S. Adamskiemu krzywda, bo niektórzy niemieccy duchowni i niektóre dzienniki twierdziły, że jako biskup był zawsze nastawiony przeciw Bertramowi, miał go nawet wzywać do ustąpienia. A nie były to jedyne oszczerce wiadomości. Jak mogły tego rodzaju pogłoski (Gerüchte) powstać? Wydaje się, że miały one następujące tło. Kiedy w 1939 r. wybuchła wojna i diecezja katowicka znalazła się w obliczu przemocy i niesłusznie wprowadzanych praw narodowo-socjalistycznych, a przede wszystkim wtedy, kiedy diecezja poddana była własnowolnym metodom gestapo, wpadając przez to w liczne trudności, właśnie wtedy diecezja wrocławska przez rozmaite dobre rady, pomoce, propozycje i oceny wyświadczała jej nieocenione usługi, co biskup S. Adamski z wdzięcznością przyjmował i uznawał. W roku 1945 archidiecezja wrocławska znalazła się w obliczu podobnych trudności. Wtedy też, na terytorium tej archidiecezji wprowadzono nie tylko polskie prawo, ale metody polskiego urzędu bezpieczeństwa, które niewiele różniły się od metod gestapowskich, a były nawet z większą samowolą wprowadzane, tym bardziej że były szczególnie kierowane przeciw Kościołowi i jego przedstawicielom. Zmiana granic w 1945 r. przyniosła i to ze sobą, że tak władze kościelne, jak i kapłani z sąsiadujących terenów diecezji wrocławskiej, zwracali się bardzo często do kurii katowickiej z prośbą o pośrednictwo, o pomoc i o wskazania, jak postępować”, *ibid.*, s. 115–118.

kał się w Katowicach<sup>40</sup> oraz od wojewody śląskiego, gen. Aleksandra Zawadzkiego, z którym był w stałym kontakcie<sup>41</sup>.

Ponieważ kard. A. Bertrama, z którym chciał się spotkać<sup>42</sup>, na miejscu nie zastał, gdyż ten przebywał w Jaworniku, mógł spotkać się jedynie z biskupem pomocniczym J. Ferche (który jednakże nie posiadał władzy wikariusza generalnego) i kanonikami kapituły katedralnej: ks. F. Niedzballą i ks. J. Kramerem, przy czym ten ostatni zastępował wikariusza generalnego, ks. dr. J. Negwera.

Ze względu na to, że Wrocław przez długi czas był oblężony i przez to odcięty od świata, a w promieniu ok. 100 km od miasta, jako strefie przyfrontowej, nie można było korzystać z dróg i kolei, telefonu, radia i jakichkolwiek innych środków łączności, wrocławska kuria archidiecezjalna od kilku miesięcy pozbawiona była informacji o sytuacji na terytorium archidiecezji. W tej sytuacji przedstawiciele wrocławskiej władzy kościelnej musieli dostrzec w nieoczekiwaniu ich odwiedzającym bp. S. Adamskim, biegle mówiącym przy tym po niemiecku, niemal „posłańca z niebios” („Bote des Himmels” – tak pisze ks. A. Sabisch<sup>43</sup>),

<sup>40</sup> Por. R. K o z ł o w s k i, *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej (1945–1972)*. W: *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997, s. 307.

<sup>41</sup> Aleksander Zawadzki (1899–1964), generał, działacz ruchu robotniczego, Związku Młodzieży Komunistycznej (od 1922 r.) i Komunistycznej Partii Polski, w okresie II wojny światowej przebywał w ZSRR, przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR, współorganizator Związku Patriotów Polskich, zastępca do spraw politycznych naczelnego dowódcy utworzonego w ZSRR Ludowego Wojska Polskiego, wojewoda śląsko-dąbrowski (1945–1948), w latach 1948–1964 członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, a następnie przewodniczący Rady Państwa PRL. T. M o ł d a w a, *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446. Ks. Romuald Rak, sekretarz bp. S. Adamskiego od 1945 r., wspomina, że w latach 1946–1947, które były okresem względnego spokoju w stosunkach między władzami państwowymi a Kościołem w Polsce, wojewoda śląsko-dąbrowski, gen. A. Zawadzki przychodził w Nowy Rok do bp. S. Adamskiego, by złożyć mu życzenia noworoczne. „Sam A. Zawadzki pochodził z Dąbrowy Górniczej. Panu Bogu zbyt szybko się nie naprzykrzał. Był to przedwojenny komunista, który przed grożącym mu niebezpieczeństwem aresztowania uciekł do Związku Radzieckiego, skąd z wojskiem polskim wrócił do kraju w 1944 r., a w 1945 r. został wojewodą śląsko-dąbrowskim [...]. Rodzina Zawadzkich była rodziną religijną, tylko syn Aleksander stał się komunistą i ateistą. Nie wszyscy jednak wiedzą, że rodzona siostra A. Zawadzkiego była siostrą zakonną, należała do Zgromadzenia Sióstr de Notre Dame w Opolu [była to s. Zdzisława (imię chrzestne Anna) Zawadzka w Białej Prudnickiej, gdzie zmarła 28.04.1973 r. – przyp. A. H.]. Zawsze modliła się o nawrócenie brata, a kiedyś w domu rodzinnym wyszyła niepostrzeżenie w jego czapkę generalską obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. W czapce tej A. Zawadzki chodził dość długo. Prawdą jest, że A. Zawadzki bardzo cenił sobie zdanie bp. S. Adamskiego, dlatego pozytywnie ustosunkował się do sprawy Volkslisty, nakazał zwrócić Kościołowi wszystkie zabrane majątki, a na interwencję biskupa S. Adamskiego kazał zwolnić z obozu wielu Niemców. Akta kancelarii biskupiej S. Adamskiego przechowują wiele pism interwencyjnych. Biskup nie zdołał jednak wybronić niektórych kapłanów pochodzenia niemieckiego, aresztowanych lub osadzonych w obozach (Jaworzno, Mysłowice, itd.). Na mocy traktatu poczdamskiego, zostali oni wysiedleni do Niemiec (m.in. ks. Franciszek Woźnica, ks. kanonik Dudek z Janowa i inni). Widocznie wojewoda nie mógł w tych przypadkach skutecznie interweniować” [?!]. S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 152–154.

<sup>42</sup> Por. M y s z o r, *Sylwetka polityczna biskupa S. Adamskiego...*, s. 128.

<sup>43</sup> Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 173.

który chciał pomóc i naprawę mógł to uczynić. Ksiądz J. Kramer widział w tym również i dla siebie jakąś szansę dla skuteczniejszego wykonywania zleconych mu obowiązków wikariusza generalnego. Dlatego też bp S. Adamski został przez wyżej wymienionych członków kapituły wrocławskiej radośnie powitany i poproszony o udzielenie najświeższych informacji – jak sam pisze – w trzech kwestiach: aktualnego stanu archidiecezji wrocławskiej z uwzględnieniem duszpasterstwa; zamierzeń i decyzji władz radzieckich i polskich oraz sposobu ich postępowania z Kościołem i Niemcami oraz wreszcie własnych sugestii dotyczących tego, co należałoby uczynić, aby Kościół i ludność ocalić od cierpień i szkód<sup>44</sup>.

W rozmowach przeprowadzonych z członkami kurii archidiecezjalnej i kapituły wrocławskiej, a także z rezydującymi we Wrocławiu przełożonymi generalnymi i prowincjalnymi zgromadzeń zakonnych oraz z wieloma kapłanami i osobami świeckimi, bp S. Adamski szczegółowo omówił całą złożoność nowo powstałej sytuacji polityczno-ludnościowej i problem jurysdykcji kościelnej na Śląsku Opolskim.

Ujawniając te wieści swoim wrocławskim rozmówcom, biskup katowicki zdawał sobie doskonale sprawę z tego, jak szokujące i bolesne będą dla nich te „rewelacje”. Wiedział jednak, że słusznie uczynił, mówiąc o tym wszystkim bez ogródek, a upływ czasu potwierdził zasadność jego postępowania. Ci duchowni bowiem, którzy postąpili zgodnie z jego radami, uchronili Kościół od większej szkody i więcej uczynili dla dobra Kościoła, niż ci, którzy „postępując po niemiecku” łudzili się, że represyjne działania władz polskich nie będą ich dotyczyć. Wielu z nich później obwiniało bp. S. Adamskiego o spowodowanie ich przesiedlenia na Zachód i o tendencje polonizacyjne.

„Biskup jednak nie myślał o tym – pisał ks. F. Woźnica<sup>45</sup> w opublikowanym w Niemczech nekrologu po śmierci bp. S. Adamskiego (1967 r.) i wysunął ciekawą hipotezę. – Być może miał on przed oczyma podobne «kamufłowanie się», jakie swoim diecezjanom polecał w latach 1940–1941 przy przyjmowaniu tzw. niemieckiej Volkslisty<sup>46</sup>. Jest oczywiste, że można tu sprzeczać się, rozważając owo «dostosowanie się» narodowościowe, ale dla człowieka, który nauczył się wyciągać gospodarcze i polityczne korzyści z kompromisowych sytuacji, było to po prostu oportu-

<sup>44</sup> Por. *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis* – por. dokument 4.

<sup>45</sup> Ks. Franciszek Woźnica (Franz Wosnitza) (1902–1979), urodzony w Czarnowasach k. Opola, wyświęcony na kapłana w 1926 r., niemiecki wikariusz generalny diecezji katowickiej w okresie wojny (od 9.05.1942 r.), utworzył 49 nowych placówek duszpasterskich, na których osadził młodych księży zagrożonych poborem do Wehrmachtu, po wojnie kierował Diecezjalną Pomocą Budowlaną w Katowicach, która miała na celu wspieranie odbudowy kościołów. Wysiedlony do Niemiec 27.07.1946 r., zmarł w Kolonii 4.11.1979 r. Por. M y s z o r, *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne...*, s. 26 i nast.

<sup>46</sup> Już w grudniu 1939 i styczniu 1940 r. na Górnym Śląsku zorganizowano sondażową rejestrację wszystkich mieszkańców. Żądano od nich wówczas złożenia oświadczenia na specjalnym formularzu z odciskiem palca (stąd nazwa „palcówka”) o przynależności narodowościowej. W trakcie akcji rejestracyjnej narodowość niemiecką zadeklarowało aż 94,7% mieszkańców przedwojennego

nistyczne działanie na korzyść Kościoła i zagrożonych ludzi. Biskup zawsze jednak miał na oku to, że ci którzy podpisują Volkslistę, będą znowu dobrymi Polakami. I na to Biskup zwracał uwagę, zwłaszcza w 1945 r.”<sup>47</sup>,

kiedy wysiedlając ludność niemiecką z obszarów zachodnich można było doprowadzić do jeszcze większego wyludnienia zniszczonego przez wojnę kraju,

województwa śląskiego. Rozpoczęta w 1940 r. akcja germanizacyjna początkowo ograniczała się do propagowania wśród mieszkańców korzyści ze zmiany narodowości na niemiecką, a po wydaniu 4.03.1941 r. zarządzenia o niemieckiej liście narodowościowej (Deutsche Volksliste – DVL) stała się przymusowa. W wyniku tej akcji w rejencji katowickiej i na ziemiach przyłączonych do rejencji opolskiej wpisało się na niemiecką listę narodowościową 1 050 000 mieszkańców, z tego 134 500 w latach 1939–1941. Czynniki, które zadecydowały o takim właśnie wyniku spisu, były niewątpliwie: presja władz niemieckich, obiecujących, iż nie będą wysiedlani ci, którzy zadeklarują narodowość niemiecką, a także zalecenia biskupa diecezji śląskiej S. Adamskiego, aby przy rejestracji podawać narodowość niemiecką w celu uchronienia się przed represjami, brak na miejscu polskich przywódców politycznych i inteligencji oraz narastające przekonanie o sile wojskowej, gospodarczej i politycznej III Rzeszy. Takie „konjunkturalne podejście” miało swoje uzasadnienie w pogranicznym charakterze ludności Górnego Śląska. Niemiecki historyk wyjaśnia to nieco bliżej: „W wyniku historycznego rozwoju Górnego Śląska, obszaru położonego na pograniczu niemiecko-polskim, jednoznaczne przyporządkowanie narodowe ludności według obiektywnych kryteriów było praktycznie niemożliwe. Dwujęzyczność, imiona oraz nazwiska, względnie pochodzenie nie były jeszcze przesłankami ani nawet dowodami faktycznego subiektywnego poczucia przynależności narodowej poszczególnych osób. Linia podziału między opcją niemiecką i polską przebiegała niekiedy w poprzek rodzin. W przeciwieństwie do robotników przemysłowych, spora część górnośląskiej ludności wiejskiej w rejencji katowickiej nie miała wyraźnego poczucia tożsamości narodowej, a jedynie świadomość regionalną «Górnoślązaków», wszelako dość często połączoną z większym lub mniejszym przechyłem w stronę niemiecką lub polską. Podczas II wojny światowej narodowi socjaliści usiłowali na przyłączonych obszarach wschodnio-górnośląskich dokonać podziału ludności według kryteriów obiektywnych i subiektywnych”. J. R o g a l l, *Wojna, wypędzenie i nowy początek*. W: J. B a h l c k e, *Śląsk i Ślązacy*, współaut. J. Rogall, Warszawa 2001, s. 183–184.

<sup>47</sup> Cyt. za: S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 115–118. Opowiadanie się ludności na Śląsku katowickim za przynależnością do narodu niemieckiego, przyjmowanie tzw. Volkslisty było i jest przedmiotem kontrowersji, niejednoznacznych ocen i opinii. Bp S. Adamski wobec konieczności podpisywania przez ludność na Śląsku katowickim niemieckiej Volkslisty w czasie okupacji hitlerowskiej radził „duchowieństwu i wiernym diecezji katowickiej, aby podali się jako «przychylający się do niemieckości»” (M y s z o r, *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne...*, s. 47). Według relacji ks. F. Woźnicy bp S. Adamski miał oświadczyć: „Nie chcę tu nikomu rozkazywać, ale zalecam to. Tylko w ten sposób ludność śląska pozostanie na miejscu. Duchowni zaś, którzy nie podpiszą Volkslisty, będą wysiedleni. A o to tylko okupantom chodzi. Zrobilibyśmy im wielką łaskę. Ja zaś sam nie mogę tego uczynić, nie mogę podpisać Volkslisty jako polski biskup. Czuję się zobowiązany wypełnić do końca moją urzędową przysięgę”. Bp S. Adamski często mawiał: „Tej sprawy nikt tutaj nie zrozumie, kto w sercu swym będzie miał jakąkolwiek nienawiść”. S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 120–121. Trzeba przy tym pamiętać, że nie działał on w tej sprawie na własną rękę, ale wystosował zapytanie do Stolicy Apostolskiej, a także do Rządu Polskiego na Uchodźstwie gen. W. Sikorskiego. W publikacji pt. *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w woj. śląskim w czasie okupacji niemieckiej*, wydanej w Katowicach w 1946 r. bp S. Adamski stwierdzał wyraźnie, że rząd londyński wyraził zgodę na przyjęcie przez mieszkańców Górnego Śląska postawy „maskowania” przez fikcyjne przyjmowanie Volkslisty. Postawa ta miała ochronić ludność Górnego Śląska nie tylko przed okrucieństwem wojny, ale także miała ułatwić zachowanie dla Polski całego potencjału przemysłowego tego regionu. Skuteczność tej polityki, która pozwoliła przetrwać okres okupacji bez większych strat osobowych i materialnych, zrozumiały po-

którego zwłaszcza substancja ludnościowa poniosła wielki uszczerbek w latach 1939–1945<sup>48</sup>.

Przedkładając te trudne sprawy przedstawicielom władzy archidiecezji wrocławskiej, bp S. Adamski nalegał równocześnie, aby upęłnomocnili oni dzie-

wojenne władze polskie. Bp S. Adamski należycie bowiem poinformował o tym i przekonał do tego powojennego pełnomocnika rządu na Śląsku, gen A. Zawadzkiego. Pisał o tym w opracowanym przez siebie dokumencie pt. „Stosunek władz politycznych i kościelnych w latach 1945–1952”, AAKat., zespół: Protokoły 1 – bez numeru i daty). Bp S. Adamski stwierdził w nim, że „w gen. A. Zawadzkim napotkaliśmy wówczas (zaraz po wojnie) na pełne zrozumienie odmiennych warunków naszego terenu”. Dlatego władze nakazały, by ci Ślązacy, którzy zaszerzegowani zostali do grupy III i IV, złożyli przed starostą lub jego urzędnikami oświadczenie o ich lojalności względem Polski i jej władz, i na tym ich sprawa została zakończona. Jednakże ci, którzy zapisani zostali do I i II grupy, podlegali przymusowemu wysiedleniu do Niemiec, w myśl ustaleń poczdamskich z 1945 r. W późniejszym okresie, niestety, wraz z narastaniem konfliktu między władzą komunistyczną a Kościołem katolickim w Polsce, problem Volkslisty stał się pretekstem do oskarżenia bp. S. Adamskiego i duchowieństwa diecezji katowickiej przez władze komunistyczne o zdradę interesów narodowych. Por. A. G r a j e w s k i, *Wygnanie*, Katowice 1990, s. 39.

<sup>48</sup> W „Ogólnych uwagach” z pierwszej połowy 1945 r., spisanych zapewne dla wojewody A. Zawadzkiego (kopia tego dokumentu znajduje się w ADO), bp S. Adamski pisał m.in.: „Polska w czasie wojny straciła 6–7 milionów swej ludności na całym obszarze przedwojennym. Ogółem ludność Polski po wojnie zmniejszy się prawdopodobnie do 22 milionów ludzi [...]. Tym więcej polityka ludnościowa Polski dążyć winna do tego, aby jak najmniej uronić polskiej ludności, a jak najwięcej odzyskać dla polskiego życia ludzi, którzy wskutek niekorzystnych warunków państwowych i narodowych mniej lub więcej ulegli odsunięciu się od świadomego życia polskiego, mimo iż pochodzą z rodzin polskich. Czy i w jakiej mierze rząd polski w ogóle dozwoli ludziom pochodzenia niemieckiego na przejście do polskości i jakie im stawi warunki, zależy winno od tej właśnie ogólnopolskiej sytuacji i od potrzeb Polski, które dokładnie będzie można określić dopiero po ukończonej wojnie, po powrocie Polaków z zagranicy i ustaleniu wszystkich granic Polski. Za pomocą zaś szkoły, prasy, wojskowości, organizacji polskich i innych sposobów oddziaływania państwowego i obywatelskiego należy wszystkich obywateli Polski dostroić do poziomu narodowego, pożądanego w interesie Polski, wykluczając oczywiście każdą możliwość szerzenia i pielęgnowania niepolskiego życia narodowego. Wychodząc z takich założeń, odpowiadam na pytania, co następuje: 1. Misja Polski wobec Śląska mieści się w podanych wyżej tezach zasadniczych. 2. Śląsk Opolski, a raczej część Górnego Śląska, która dotąd do Polski nie należała, wnosi Polsce przeszło milion ludności polskiej. Ludność ta przed pierwszą wielką wojną wybierała swoich posłów, posiadała liczne i silne polskie spółdzielnie kredytowe i handlowe, miała bujne polskie życie oświatowe i kulturalne, w czasie plebiscytu dała wyraz i obraz swej polskości, brała udział w powstaniach śląskich. Gdy mimo jej pragnień nie wcielono jej do Polski, nie przestała żyć życiem polskim, należała do sfery wpływów i działania Związku Polaków za granicą i na zewnątrz zamilkła dopiero wtedy, gdy hitlerowskie prześladowania udaremniały zewnętrzne objawianie polskości. Ludność polska pozostała tam na życzenie rządu polskiego. 3. Odpowiedź co do linii polityki ludnościowej zawarta jest w tezach wstępnych z tym, że każda polityka państwowa, nie mająca terroryzować, lecz pozyskiwać, nie może oczekiwać natychmiastowych wyników, lecz musi stosować mądre na długą metę obliczone metody pedagogiczne. 4. Przywrócenie pełnej polskości wszystkim, nie tylko śląskim ziemiom polskim, jako zagadnienie dla Polski pierwszorzędne, winno być przedmiotem mądrych trosk i zabiegów całego społeczeństwa polskiego, które poza tym, co czyni państwo, szkoła, wojsko i organizacje obywatelskie, powinno poznać przeszłość i trudności tych ziem, charakter i rozwój walki narodowościowej ich mieszkańców, odwiedzać je i interesować się nimi, okazywać miłość i troskę, a poznawszy duszę ludu, ułatwiać mu zrastanie się coraz większe z Polską, okazywaniem mu pełnego zaufania oraz stworzeniem w Polsce takiej atmosfery rodzinnej, aby ludność polska każdej z ziem kresowych widziała w Polsce matkę pełną miłości i ufności. Kościół zaś

kanów do udzielania jurysdykcji do sprawowania sakramentów nowo przybyłym kapłanom polskim, znajdującym się na podległych im terenach, i do przydzielania ich do parafii w charakterze wikarych<sup>49</sup>. Uregulowanie tej sprawy było jednak niełatwe – z powodu nieobecności właściwych rządców archidiecezji wrocławskiej – arcybiskupa i wikariusza generalnego<sup>50</sup>. Ale problem ten trzeba było koniecznie jakoś rozwiązać. Wybrnięto z niego w sposób dyplomatyczny – nie w formie dekretu, lecz bardzo ostrożnie sformułowanej prośby o pomoc, wystosowanej na piśmie przez ks. J. Kramera do bp. S. Adamskiego w dniu 16.05.1945 r. (a więc bezpośrednio po odbyciu rozmów z ordynariuszem katowickim), zwłaszcza że on sam zaofiarował się powiadomić osobiście dziekanów na Śląsku Opolskim, nadal jeszcze pozbawionym łączności (pocztowej, kolejowej i telegraficznej) z Wrocławiem na skutek zniszczeń wojennych, o udzieleniu im poszerzonych pełnomocnictw, a także przekazać przy tej okazji aktualne wiadomości o nowej sytuacji polityczno-ludnościowej, jak i o możliwościach bezkonfliktowej pracy kościelnej w innej, niezmiernie skomplikowanej rzeczywistości po ustaniu działań zbrojnych<sup>51</sup>.

We wspomnianym piśmie, którym bp S. Adamski mógł się legitymować w terenie, ks. J. Kramer – mając na względzie trudności w komunikowaniu się z Wrocławiem – prosił bp. S. Adamskiego, aby ten zechciał powiadomić księży dziekanów w górnośląskiej części archidiecezji wrocławskiej (czyli na Śląsku Opolskim), o tym, że wikariusz generalny, ks. dr J. Negwer, pismem z 2.02.1945 r.<sup>52</sup>, zlecił właśnie ks. J. Kramerowi objęcie zastępstwa wikariusza generalnego dla terenów zajętych przez Armię Czerwoną, zaś kard. A. Bertram przebywający w Jaworniku, pismem z 1.02.1945 r., udzielił wikariuszowi generalnemu ks. J. Negwerowi, niezbędnych pełnomocnictw dla przekazania uprawnień swemu zastępcy<sup>53</sup>. Zastanawiające jest, że nie wspomina się tu dekretu kard. A. Bertrama z 14.02.1945 r.<sup>54</sup>, który ustanawiał ks. J. Kramera zastępcą wikariusza generalnego. Zapewne dekret ten nie dotarł z Jawornika do Wrocławia przed rozpoczęciem oblężenia miasta przez Armię Czerwoną.

W cytowanym liście ks. J. Kramer prosił również bp. S. Adamskiego, aby ten powiadomił księży dziekanów, że pełnomocnictwa, które on (ks. J. Kramer) po-

---

katolicki, któremu Śląsk dotąd nie należący do Polski zawdzięcza przechowanie przez wieki języka i obyczaju narodowego polskiego, gdy z niego spadnie nacisk terroru niemieckiego, znów będzie mógł wrócić do języka polskiego w kościele, a gdy w szkołach nauka religii znów udzielaną będzie w języku ojczystym, Kościół tak jak był ostatnio ostoją życia polskiego za czasów niewoli, będzie nią tym więcej w wolnej Polsce”. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

<sup>49</sup> Wikary lub wikariusz (łac. *vicarius* – zastępca) – wikariusz parafialny, wikary, ksiądz wyznaczony przez ordynariusza do pomocy w parafii proboszczowi.

<sup>50</sup> Por. dokument 3.

<sup>51</sup> Por. dokument 5.

<sup>52</sup> W ADO brak nawet kopii tego dokumentu.

<sup>53</sup> W ADO brak nawet kopii tego dokumentu.

<sup>54</sup> Por. dokument 2.



siada, przekazuje tymczasowo dziekanom, aby ci mogli nowo przybyłym do dekanatu<sup>55</sup> polskim duchownym udzielać zezwolenia na celebrację mszy świętej – o ile nie ma przeszkód, i jurysdykcji do sprawowania spowiedzi sakramentalnej. Ksiądz J. Kramer prosił także bp. S. Adamskiego o przekazanie dziekanom poszerzonych pełnomocnictw duszpasterskich udzielonych przez kurię wrocławską 13 i 25.01.1945 r. i polecał, aby ci z kolei przekazywali je wszystkim nowo przybyłym na teren dekanatu duchownym.

W piśmie tym nie było jednak mowy o formalnym przydzielaniu polskich księży do parafii w charakterze wikarych, niewątpliwie dlatego, iż byłaby to decyzja zbyt daleko idąca, której skutki rozsądzałyby dotychczasowy porządek diecezjalny (oznaczałaby ona bowiem przyjęcie do diecezji na zasadzie zatrudnienia w duszpasterstwie parafialnym naraz kilkuset dodatkowych księży spoza diecezji, co stworzyłoby trudne do przewyciężenia problemy natury politycznej, jak np. kwestia zatrudnienia w diecezji na masową skalę duchownych – obywateli innego państwa – ale i prawnej oraz ekonomicznej, jak np. zapewnienie im odpowiednich beneficjów, co przekraczało możliwości archidiecezji). Jednakże po trzech tygodniach, 6.06.1945 r., pod wpływem bp. S. Adamskiego, który ponownie przybył do Wrocławia ks. J. Kramer udzielił dziekanom na piśmie pełnomocnictw także i w tym zakresie<sup>56</sup>.

Mimo to jednak (a przypomnijmy, że chodzi tu o pismo ks. J. Kramera do bp. S. Adamskiego z 16.05.1945 r.) „najważniejsze przeszkody stojące na drodze do rozpoczęcia duszpasterskiej pracy kapłanów polskich wśród repatriantów zostały usunięte – pisał we wspomnieniach bp S. Adamski. – Obecność księży polskich wśród repatriantów i nabożeństwa polskie wpływały uspokajająco na umysły i budziły przeświadczenie, że można pozostać na Ziemiach Odzyskanych, skoro Kościół i kapłani polscy także tam pozostają”<sup>57</sup>.

Wyposażony w taki mandat bp S. Adamski już następnego dnia po wyjeździe z Wrocławia (17.05.1945 r.), tj. od 18.05.1945 r. rozpoczął objazd (samochodem) parafii na Śląsku Opolskim. Odbywało się to z przerwami do końca czerwca 1945 r. W niektórych podróżach towarzyszył mu ks. Bolesław Kominek<sup>58</sup>, radca kurii katowickiej, o czym wspomina w piśmie do Polskiego Związku Zachodniego z 22.06.1945 r. („Wrażenia z objazdu po Śląsku Opolskim”)<sup>59</sup>. Ksiądz B. Kominek już wkrótce, bo z dniem 1.09.1945 r., objął urząd administratora apostołskiego na Śląsku Opolskim.

<sup>55</sup> Dekanat (gr. *deka*, łac. *decem* – dziesięć) – kościelna jednostka administracyjno-terytorialna w diecezji, obejmująca z definicji dziesięć parafii (choć najczęściej zdarza się, że jest ich mniej lub więcej), którą zarządza dziekan.

<sup>56</sup> Por. dokument 11; M y s z o r, *Sylwetka polityczna biskupa S. Adamskiego...*, s. 130.

<sup>57</sup> Por. dokument 3.

<sup>58</sup> Ks. Bolesław Kominek urodził się 23.12.1903 r. się w Radlinie, na terenie obecnej archidiecezji katowickiej. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym przyjął święcenia kapłańskie w Katowicach 11.09.1927 r. Podjął studia specjalistycz-

Tam, gdzie bp S. Adamski dotarł, powiadamiał dziekanów o udzielonych im pełnomocnictwach, z których mogą korzystać w aktualnej, niezwyklej trudnej i szybko zmieniającej się sytuacji. Dokonywał niekiedy również tymczasowej obsady parafii pozbawionych duszpasterzy. Świadczy o tym korespondencja listowna prowadzona przez bp. S. Adamskiego z zastępcą wikariusza generalnego ks. J. Kramerem, w której biskup katowicki, składając mu dokładne sprawozdanie ze swych podróży po Śląsku Opolskim, wspomina także dokonane przez siebie nominacje, prosząc o ich ratyfikację<sup>60</sup>. Wydaje się zatem, że bp S. Adamski mógł otrzymać od ks. J. Kramera jeszcze jakieś ustne upoważnienia w celu zarządzenia najbardziej palącym potrzebom pastoralnym na terenie Śląska Opolskiego, z tymczasową obsadą opróżnionych parafii włącznie – np. po śmierci, ucieczce czy wysiedleniu dotychczasowego proboszcza.

Jak w praktyce wyglądała ta pomoc możemy się dowiedzieć np. z pisma bp. S. Adamskiego do wicedziekana strzeleckiego z 25.05.1945 r.<sup>61</sup>. Píše w nim o tym, iż podczas pobytu w Bytomiu dowiedział się, że ks. dziekan K. Lange, proboszcz Strzelec Opolskich, zginął<sup>62</sup>. A ponieważ nikt z księży bytomskich nie potrafił go poinformować, czy i kto aktualnie w zastępstwie sprawuje funkcję

ne w Instytucie Katolickim w Paryżu, uzyskując w 1930 r. doktorat z filozofii tomistycznej. Po powrocie do kraju był najpierw wikariuszem parafii w Katowicach-Dębiu, a następnie sekretarzem bp. S. Adamskiego i diecezjalnym sekretarzem Akcji Katolickiej. Dnia 15.08.1945 r. prymas Polski, kard. A. Hlond mianował go administratorem apostolskim dla Śląska Opolskiego. Pozostawał na tym stanowisku aż do wysiedlenia go z Opola przez władze komunistyczne 26.01.1951 r. Kiedy prymas S. Wyszyński w kwietniu 1951 r. uzyskał od papieża Piusa XII nominacje biskupie dla administratorów apostolskich Ziemi Zachodnich i Północnych, był wśród nich także ks. infułat B. Kominek, wyznaczony na biskupa we Wrocławiu. Posługę biskupią na Dolnym Śląsku mógł jednak objąć dopiero po wydarzeniach październikowych w 1956 r. Papież Jan XXIII w 1962 r. mianował go arcybiskupem tytularnym, zaś papież Paweł VI 28.06.1972 r. arcybiskupem-metropolitą wrocławskim, a wreszcie, 5.03.1973 r., kardynałem. Zmarł we Wrocławiu 10.03.1974 r. Na temat kard. Bolesława Kominka pisali m.in.: Z. Brzezinka, *Kardynał B. Kominek, śląski patriarcha*, „Wiadomości Archidiecezjalne” 1994, nr 9, s. 508–511; K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, „Nasza Przeszłość” 1965, t. 22, s. 69–112; E. Górecki, *Pasterz w każdym calu*, „Nowe Życie” 1999, nr 3, s. 2–4; J. Kopic, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991; J. Kopic, *Ksiądz Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*. W: *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, red. A. Nowicki i J. Tyrawa, Wrocław 1998; J. Krucina, *Dwa światy kardynała Kominka*, „Gość Niedzielny” 1994, nr 44/45; J. Mandziuk, *Bolesław Kominek*. W: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, Warszawa 1983, s. 113–123; J. Pater, *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997; J. Pater, *Kominek Bolesław (1903–1974)*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 180–184; J. Swastek, *Pasterz naprawdę wielki: z życia i działalności arcybiskupiej księdza kardynała Bolesława Kominka w latach 1956–1974*, „Dolny Śląsk” 1996, nr 2, s. 284–294; *Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, red. J. Krucina, Wrocław 1974; S. Wójcik, *Trudna koegzystencja biskupa Bolesława Kominka z władzami komunistycznymi*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1995, t. 15, s. 207–238.

<sup>59</sup> Por. dokument 15.

<sup>60</sup> Por. dokument 8.

<sup>61</sup> Dokument znajduje się w ADO, zespół: Dekanat Strzelec Opolskie.

proboszcza parafii strzeleckiej, dlatego w drugim odręcznym piśmie, które wręczył ks. Józefowi Thomysowi<sup>63</sup> z Bytomia z prośbą, by ten przekazał je nieznanemu mu z nazwiska wicedziekanowi strzeleckiemu, poleca owemu wicedziekanowi, aby ten wprowadził ks. J. Thomysa na urząd i do mieszkania proboszcza w Strzelcach Opolskich. Ksiądz J. Thomys miał bowiem „objąć administrację osieroconego po śp. dziekanie K. Langem probostwa w Wielkich Strzelcach [Strzelce Opolskie – przyp. A. H.] aż do innego zarządzenia wrocławskiej władzy duchownej”. Biskup S. Adamski zaznaczył przy tym, że działa „na mocy upoważnienia zastępczego wikariusza generalnego archidiecezji wrocławskiej, księdza kanonika J. Kramera, z którym konferowałem w dniach 16 i 17.05.br. we Wrocławiu”. W związku z tym bp S. Adamski załączył – do wiadomości wicedziekana strzeleckiego – „1. odpis pisma ks. J. Kramera do mnie [chodzi o bp. S. Adamskiego – przyp. A. H.]<sup>64</sup> oraz 2. odpis fakultetów udzielonych w międzyczasie przez Kurie wrocławską”<sup>65</sup> – z prośbą o przekazanie ich księżom w dekanacie. List bp. S. Adamskiego zawierał równocześnie ważne wskazania dla dziekanów na terenie całego Śląska Opolskiego:

„Dziekani mają prawo udzielania jurysdykcji księżom także z obcej diecezji. Księża dziekani mają także prawo przenoszenia księży wikarych w razie potrzeby na inne miejsce oraz obsadzania opuszczonych parafii kapłanami z dekanatu lub z obcych diecezji. O ile na terenie dekanatu lub w sąsiedztwie znajdują się polscy katolicy księża repatrianci, poleca się ich umieścić na probostwach wakujących i udzielić im jurysdykcji do słuchania spowiedzi i odprawiania mszy świętej, a o ile zarządzają parafią, także do udzielania ślubów i innych funkcji administratora parafii<sup>66</sup>. Nauki religii w szkole nadal udzielać będzie zasadniczo nauczycielstwo świeckie w języku polskim. W wyjątkowych wypadkach mogą część nauki objąć także kapłani, za zgodą jednak władz szkolnych. Przygotowanie dzieci do sakramentów świętych należy do kapłanów, winno się jednak odbywać zasadniczo w języku polskim. Języka innego wolno tymczasem używać do pomocniczych objaśnień, o ile dzieci bez tego nie zdołałyby zrozumieć nauki. Ksiądz dziekan zechce nauczycielstwu dla nauki religii udzielić prowizorycznie misji kanonicznej i o tym zreferować władzy duchownej, ew. mnie lub wprost urzędującemu wikariuszowi generalnemu”.

Na koniec bp S. Adamski dodaje: „Przy okazji odwiedzę Wielkie Strzelce i proszę o zwołanie konferencji kapłanów dekanatu, celem omówienia wielu spraw związanych ze zmianami państwowymi” oraz prosi wicedziekana strzeleckiego „o przydzielenie odpowiedniej pracy” wysiedlonemu z archidiecezji lwowskiej,

<sup>62</sup> Został on zamordowany przez żołnierzy radzieckich 24.01.1945 r. Por. A. H a n i c h, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej*, Opole 2009, s. 55–57.

<sup>63</sup> Ks. Józef Thomys (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1896 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., wikary parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu (1943–1946), proboszcz parafii Centawa (1946–1959). Zmarł 15.04.1959 r.

<sup>64</sup> Por. dokument 5.

<sup>65</sup> Por. dokument 1.

<sup>66</sup> Administrator parafii (łac. *administrator* – zarządca; łac. *paroecia* – parafia) – choć funkcji takiej nie znał Kodeks Prawa Kanonicznego, utarło się określać tym terminem duchownego zarządzającego parafią, jednakże nie na stałe, tzn. z możliwością przeniesienia w każdej chwili przez biskupa na inne stanowisko.

ks. Antoniemu Poznańskiemu<sup>67</sup>, który aktualnie mieszka w Strzelcach Opolskich i ma odpowiednie rekomendacje arcybiskupa lwowskiego.

Celowo przytacza się tutaj ten dokument, gdyż niejako „na gorąco” ukazuje on potrzeby duszpasterskie na Śląsku Opolskim w owym czasie oraz sposoby za-radzenia im przez bp. S. Adamskiego, którego później obwiniano o wtrącanie się w sprawy obcej diecezji i uzurpowanie sobie władzy biskupiej na terenie wrocławskim<sup>68</sup>. „W żadnym przypadku jednak – co podkreśla w cytowanym ne-krologu ks. F. Woźnica – bp S. Adamski w swoich kontaktach z księżmi wrocławskimi nie miał najmniejszych intencji naruszania tu kościelnego porządku, chciał jednak, by księża wrocławscy przyjmowali na substytutów<sup>69</sup> i wikarych księży-Polaków, w tym czasie już wysiedlonych przez Rosjan z tere-nów, które zostały (również) w Jalcie odebrane Polsce”<sup>70</sup>.

Ze swoich podróży po Śląsku Opolskim bp S. Adamski lojalnie przekazywał ks. J. Kramerowi dokładne sprawozdania, dzieląc się przy tym swoimi spostrze-żeniami i sugestiami na temat usprawnienia organizacji duszpasterstwa w ciągle zmieniającej się sytuacji<sup>71</sup>. Do najciekawszych należała niewątpliwie myśl usta-nowienia przy większych ośrodkach komunikacyjnych kilku partykularnych wi-kariatów generalnych lub komisariatów regionalnych, wyposażonych w szersze pełnomocnictwa – dla sprawniejszego funkcjonowania duszpasterstwa<sup>72</sup>. Posia-dałyby one uprawnienia nie tylko do udzielania jurysdykcji księżom, ale i do ob-sadzania wolnych stanowisk parafialnych, dokonywania przeniesień księży na inne placówki, itp. Tego rodzaju praktyka decentralizacji władzy przez utworze-nie dodatkowych wikariatów generalnych była już stosowana w czasie wojny w diecezji katowickiej<sup>73</sup> i na terenach polskich przyłączonych do ZSRR (na wy-padek niemożności kontaktów księży z biskupami).

<sup>67</sup> Ks. Antoni Poznański (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1881 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., wikariusz parafii w Jemielnicy (dla Piotrowki) (1945–1946). Opuścił Śląsk Opolski w 1946 r., przenosząc się na Dolny Śląsk.

<sup>68</sup> Doniesiono o tej sprawie do Stolicy Apostolskiej i bp S. Adamski musiał odnieść się do tych zarzutów. Uczynił to w cytowanym piśmie z 30.10.1946 r. pt. *Relatio Episcopi Katovicensis de iti-nere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis* – por. dokument 4.

<sup>69</sup> Substytut, a raczej wikary (wikariusz) substytut to wedle *CIC*, kan. 474 mianowany przez or-dynariusza tymczasowy zastępca nieobecnego w parafii przez dłuższy czas proboszcza. Ponadto prawo kanoniczne przewidywało również funkcje: wikarego ekonoma (to mianowany przez or-dynariusza administrator parafii nieobsadzonej przez stałego proboszcza – *CIC*, kan. 472–473); wika-rego adiutora (to mianowany przez ordynariusza zastępca proboszcza, gdy ten z powodu stałej nie-zdolności nie jest w stanie wypełniać swoich obowiązków proboszczowskich – *CIC*, kan. 475).

<sup>70</sup> S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 115–118.

<sup>71</sup> Tych sprawozdań było cztery – z 1.06.1945 r. (por. dokument 8), z 4.06.1945 r. (por. doku-ment 9), z 15.06.1945 r. (por. dokument 12) i z 19.06.1945 r. (por. dokument 13).

<sup>72</sup> Por. dokument 9.

<sup>73</sup> Bp S. Adamski mając na uwadze zbliżającą się wojnę w 1939 r. i przeczuwając, że w czasie okupacji niemieckiej nie będzie mógł pozostać w Katowicach, bo albo go aresztują, albo wysiedlą

Biskup S. Adamski podkreślał szczególnie potrzebę ustanowienia takiego wikariatu generalnego na Śląsku Opolskim. Mówił o tym zwłaszcza w trakcie rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami kurii wrocławskiej podczas drugiego pobytu we Wrocławiu w dniach 6–7.06.1945 r.<sup>74</sup>. Miało to związek z tymczasowym (prowizorycznym) podziałem terytorium archidiecezji wrocławskiej przez władze polskie na trzy okręgi administracyjne: miasto Wrocław z obszarem w promieniu 30 km, województwo zachodniośląskie ze stolicą w Legnicy i śląsko-dąbrowskie ze stolicą w Katowicach, do którego przydzielony został Śląsk Opolski<sup>75</sup>, na terenie którego – jak przewidywał – mogą pojawić się dodatkowe trudności na tle dopasowania się do nowych warunków (np. na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego władze dopuszczały naukę w szkołach tylko w języku polskim) oraz ze względu na to, że napływ ludności polskiej był wówczas na Śląsku Opolskim większy niż w bardziej odległych obszarach zachodnich. W związku z tym uzasadniał tę propozycję następująco:

„Przekazanie dziekanom i ewentualnie komisarzom odpowiednich poszerzonych pełnomocnictw mogłoby przyczynić się do zachowania duszpasterstwa, jak i do usunięcia trudności, chociaż one same z siebie nie wystarczą, aby stawić czoła powstającym coraz większym problemom stwarzanym przez czynniki świeckie, a tym bardziej rozwiązywać je i przeprowadzić fundamentalne kwestie kościelne bez zbytej szkody. Sądzę, że przy ograniczonej komunikacji i pocście niemożliwe jest opanowanie sytuacji i kierowanie diecezją z Wrocławia lub innego oddalonego miejsca. Myślę, że uzasadnione ustanowienie specjalnego wikariatu generalnego dla części archidiecezji wrocławskiej, która znalazła się w województwie katowickim [chodzi o Śląsk Opolski – przyp. A. H.], byłoby najlepszym rozwiązaniem, szczególnie gdyby udało się kierowanie nim powierzyć księdzu diecezjalnemu, który ze strony władz polskich byłby akceptowany. Na siedzibę regionalnego wikariatu generalnego należałoby wybrać miasto z dobrymi połączeniami komunikacyjnymi [w domyśle Opole – przyp. A. H.]”<sup>76</sup>.

Jednakże pomysł ustanowienia wspomnianej jednostki administracji kościelnej na Śląsku Opolskim został uznany przez wrocławską władzę archidiecezjalną za przedwczesny i niedojrzały, ponieważ kard. A. Bertram był zdania, iż: „należy z tym odczekać aż zapadną rozstrzygnięcia polityczne oraz zaczekać na duchownego, którego życzyłoby sobie śląsko-opolskie duchowieństwo, a który nie jest jeszcze obecny”<sup>77</sup>.

z diecezji, dlatego w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., tuż po ogłoszeniu mobilizacji, udzielił wszystkim dziekanom odpowiednich fakultetów, które jednak wkrótce okazały się nierealne ze względu na błyskawiczne zajęcie terytorium diecezji przez Niemców. Fala aresztowań duchowieństwa katowickiego w pierwszych tygodniach okupacji skłoniła bp. S. Adamskiego do podjęcia dalszych kroków – mianowania pięciu okręgowych wikariatów generalnych i ustanowienia zasad sprawowania władzy wikariusza generalnego na wypadek utraty łączności rejonu z kuria diecezjalną. Por. S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 110–111; S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 179–181.

<sup>74</sup> Por. M y s z o r, *Sylwetka polityczna biskupa S. Adamskiego...*, s. 130.

<sup>75</sup> Por. M. F i c, *Nowy podział administracyjny. W: Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok i R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 92.

<sup>76</sup> Por. dokument 9.

<sup>77</sup> Por. dokument 17. Według ks. A. Sabischa tym tajemniczym zastępcą (wikariuszem generalnym) kard. A. Bertrama na Śląsk Opolski mógł być ks. prałat F. Piontek, bądź też ks. kanonik Paweł Lukaszczuk.

Rozwożąc dekret władzy wrocławskiej do dziekanów bp S. Adamski odbywał w niektórych miejscowościach (m.in. w Bytomiu i Strzelcach Opolskich) konferencje z duchowieństwem dekanalnym i wyjaśniał mu nowy stan rzeczy – kano-niczny, polityczny, państwowy i narodowy.

Początkowo biskup katowicki spotykał się z pewną przychylnością, bo też prawie półroczne odcięcie Śląska Opolskiego od wrocławskich władz kościel-nych powodowało, że duchowni byli ciekawi konkretnych informacji do-tyczających aktualnej sytuacji militarnej, politycznej i kościelnej, jak również od-czuwali potrzebę przyjęcia przekazywanych im przez bp. S. Adamskiego na piśmie pełnomocnictw jurysdykcyjnych od kurii wrocławskiej, niezbędnych dla rozwiązania nowych problemów duszpasterskich. Natomiast informacje o nasta-niu polskiej rzeczywistości państwowej i konsekwencjach z tego stanu rzeczy wynikających, łącznie z eliminacją wszystkiego co niemieckie, w tym zwłaszcza zapowiedź rychłego wysiedlenia całej ludności niemieckiej, były porażające, wszak minęło zaledwie kilka dni od zakończenia działań wojennych i wszyscy mieli nadzieję, że nie będzie już nowych dramatów, a tym bardziej wysiedleń, o których rozmówcy bp. S. Adamskiego dopiero od niego się dowiadywali. Toteż jego rady, aby księża roztropnie oddzielali sprawę niemieckie od zagadnień związanych z życiem religijnym i działalnością Kościoła i aby byli lojalni wobec administracji polskiej – dla dobra Kościoła i własnego bezpieczeństwa, a zwłasz-cza że kapłani narodowości niemieckiej, tak diecezjalni, jak i zakonni, a także niemiecka ludność, choćby nawet nie miała żadnego udziału w akcjach antypol-skich, będzie wysiedlona do Niemiec, spotkały się z niechęcią, a nawet jawnym sprzeciwem ze strony niektórych księży<sup>78</sup>. Słowa biskupa z Katowic kojarzyły się im bowiem, w pierwszym rzędzie starszym księżom o niemieckiej orientacji i niechętnym do Polski nastawieniu, z retoryką propagandy polskiej okresu pow-stań śląskich i plebiscytu w 1921 r. Wszak byli oni przekonani, że po podpisaniu traktatu pokojowego, wszystko (i to niebawem) wróci do dotychczasowego sta-tus quo i że nic się tutaj nie zmieni<sup>79</sup>, tym bardziej – co stwierdzał bp S. Adamski – „że większość księży fałszywie sądzi, że obecny, tymczasowy rząd polski jest

<sup>78</sup> Ks. A. Sabisch przytacza znamienne zdarzenie, jakie miało miejsce w Bytomiu 24.05.1945 r., podczas konferencji dla księży z kilku górnośląskich dekanatów z udziałem bp. S. Adamskiego. Podczas wystąpienia bp. S. Adamskiego, który informował zebranych o pełnomocnictwach udzie-lonych im przez kurię wrocławską i o nowej rzeczywistości politycznej na Śląsku Opolskim, jeden z uczestników spotkania, ks. Jerzy Bonczkiewicz (opuścił Polskę w 1957 r. i wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł w 1966 r.) w pewnej chwili nie wytrzymał nerwowo i uderzył pięścią w stół, krzycząc: „Czyż nie mamy już żadnego kardynała i arcybiskupa A. Bertrama?”. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 178.

<sup>79</sup> Takie nastawienie, np. na terenie powiatu prudnickiego, ilustruje sprawozdanie powojennego inspektora szkolnego w Prudniku Stanisława Nabzdyka z 28.06.1945 r., przesłane władzom oświa-towym w Katowicach, którego odpis otrzymała również kuria katowicka: „W ostatnim czasie sze-rzy się coraz większa akcja antypolska popierana przez elementy nieodpowiednie, której patronuje

przedłużeniem rządu sprzed wojny i kieruje się tymi samymi zasadami, co tamten. Tak jednak nie jest, trzeba więc i należy się liczyć z całkowicie nowymi ideami i poglądami w odniesieniu do problemów narodowościowych i kościelnych. W jakiejś mierze usiłowałem księży w tym zorientować. Z dyskusji widzę, że niezwykle trudno dla wielu z nich jest w tym wszystkim się odnaleźć i wyciągnąć konieczne wnioski”<sup>80</sup>. W spisanych kilka lat później wspomnieniach bp S. Adamski stwierdzał:

„W gronie kapłanów wrocławskich wielu było Niemców, z których jedna część zajęła bardzo godną i kapłańską postawę wobec nowego stanu rzeczy. Byli jednak i inni, którzy będąc owiani duchem hitlerowskiego nacjonalizmu, nie chcieli przyjąć spokojnie decyzji w Jałcie, zwłaszcza gdy wkrótce z Niemiec zaczęły nadchodzić instrukcje i wieści szerzone między świeckimi i kapłanami, że okupacja rosyjsko-polska jest tymczasowa i że za kilka tygodni lub miesięcy granice się cofną, a ziemie przejdą znów w posiadanie niemieckie”<sup>81</sup>.

Czas jednak pokazał, że:

„[...] tam, gdzie powyższe rady były przestrzegane – co bp S. Adamski mógł sam stwierdzić – nastąpił pewien postęp dla dobra Kościoła, gdzie zaś przeważały motywy polityczne, postępu nie było. Nie było domów zakonnych i zgromadzeń, gdzie by nie uznano, że siostry niemieckie nie mogą podlegać polskiej przełożonej; zdarzały się natomiast klasztory, które ukrywały osoby lub

część duchowieństwa. W Rudziczce dnia 27 czerwca została spalona szkoła, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, a w innych szkołach dokonane zostały włamania, bo milicja jest za słaba pod względem liczbowym i kwalifikacyjnym... W związku z mianowaniem ob. Jęczalika p.o. kierownikiem szkoły w Biedrzychowicach, odbyłem 26.06.1945 r. służbową lustrację. Ponieważ kierownika nie zastałem na miejscu, przeto udałem się po informacje do miejscowego proboszcza Kukofki, prawdopodobnie rodem z Królewskiej Huty (Chorzów) [ks. W. Kukofka został wysiedlony do Niemiec w 1947 r. – przyp. A. H.]. Na zapytanie, czy nie słyszał o nauczycielu, odpowiedział mi: «On tu u mnie był, był kilka dni i wyniósł się precz, a jak odchodził, to mu aż ze złości wargi trzęsły się, on tu nauczycielem być nie może; taki człowiek co się złości, to nie może uczyć dzieci w mojej wsi». Chciałem mu wyjaśnić, że przecież nauczyciel jest wysłany przez władze szkolne i przychodzi do wsi jako urzędnik i bezpośrednio podlega swoim władzom przełożonym, to jest Inspektoratowi, a ksiądz nie może o tym decydować, czy nauczyciel nadaje się czy nie nadaje. Przy tym nadmienilem, że jeśli nie mógł on rozpocząć pracy i w wielkim zdenerwowaniu odchodził, to musiano mu tutaj dokuczyć. Ksiądz przerwał mi ironiczną uwagą, że «tu nie ma prawa złościć się». Dobrze, odpowiedziałem, ale ksiądz powinien mu jakoś pomóc, odpowiednio nastawić ludność, ażeby go przychylnie przyjęto. «Ach! – krzyknął zniecierpliwiony – Ja takiego nauczyciela nie muszę popierać!» «Tak – rzekłem – ale my księdza o to prosimy, a jeśli nie, to będziemy żądać współpracy!». Nie dokończyłem, kiedy ksiądz zerwał się ze stołka i zaczął krzyczeć, że tu nie mamy nic do rządzenia, bo tu Polski nie ma i nie będzie, że on wie na pewno. Chcąc poznać przyczynę oburzenia zapytałem się, czym sobie zasłużył ów nauczyciel na tyle oburzenia. Wtedy oświadczył mi, że rzekomo miał mówić, iż ci, którzy nie posłają dzieci do szkoły, to czują się Niemcami, a Niemców czeka ewakuacja. Chcąc bronić nauczyciela, przypomniałem księdzu, że tenże opierał się na przemówieniu wojewody śląskiego, który na zjeździe nauczycieli w Katowicach oświadczył, że dla zdecydowanych Niemców nie ma miejsca na ziemiach polskich. Na te słowa ksiądz zerwał się ponownie i trzęsąc się ze złości począł wykrzykiwać pod adresem wojewody: «Co mi wasz wojewoda, może sobie dużo mówić!». A potem: «Co myślicie, że będziecie ewakuować ludność niemiecką?» «Jak to – rzekłem zdumiony – przecież Niemcy tak nas nauczyli!» Wtedy począł jeszcze głośniejszym krzykiem: «Tu Polski nie ma i jest mi od wczoraj wiadomo, że tu was nie będzie!» Ponieważ dalsza rozmowa była niemożliwa, wyszedłem z plebanii”. AAKat., ARZ 704.

<sup>80</sup> Por. dokument 9.

<sup>81</sup> Por. dokument 3.



rzeczy niemieckie, narażając tym samym zgromadzenie na przeogromne przykrości; był nawet jeden dekanat, w którym kapłani, chociaż dobrze znali język polski, w czasie konferencji dekanalnej zaczęli politykować po niemiecku w sposób nieprzyjazny Polsce i niebawem ci kapłani zostali wysiedleni ze szkodą dla własnych parafii”<sup>82</sup>.

Dlatego też podróże i działalność bp. S. Adamskiego na terenie wrocławskim zaczęły być krytykowane jako niedozwolona ingerencja obcego biskupa w wewnętrzne sprawy wrocławskiej archidiecezji – przy wykorzystaniu do tego sprzyjającej sytuacji politycznej<sup>83</sup>. Oskarżano go, że kierowała nim nie tyle troska o Kościół, ile interes państwa polskiego i chęć polonizacji tych ziem<sup>84</sup>, a także obwiniano go o zamiar połączenia Śląska Opolskiego z diecezją katowicką. Przynębiały natomiast zapowiedzi dotyczące wysiedlenia ludności niemieckiej, a nade wszystko wzmagająca się obecność coraz liczniejszych repatriantów ze wschodniej Polski wraz z duchownymi, którzy domagali się przejęcia miejscowych parafii od dotychczasowych proboszczów śląskich<sup>85</sup>. Wpływ na owe nastroje śląskiego duchowieństwa niewątpliwie miały również bolesne rany zadane przez wkraczającą na Śląsk Opolski Armię Czerwoną na przełomie stycznia i lutego 1945 r., a zwłaszcza zamordowanie przez czerwonoarmistów na tym terenie 45 duchownych katolickich (diecezjalnych i zakonnych i jednego pastora ewangelickiego) oraz ponad 80 siostr zakonnych, a także – w wielu miejscowościach – wiele ofiar śmiertelnych wśród cywilnych mieszkańców Śląska Opolskiego.

<sup>82</sup> Por. dokument 4.

<sup>83</sup> Por. S c h o l z, *Zwischen Staatsräson und Evangelium...*, s. 51.

<sup>84</sup> Nie wolno jednak zapominać, że w ówczesnej gwałtownie zmieniającej się sytuacji, kiedy na te ziemie przychodziła polska państwowość, w której sprawy niemieckie nie miały żadnej szansy na ostanie się, a sprawy kościelne i państwowe niezwykle mocno wiązały się ze sobą, gdyż bez przychylności władz państwowych polska administracja kościelna w tamtej sytuacji nie była w stanie niczego zdziałać.

<sup>85</sup> W artykule pt. *Ziemie odzyskane czekają na polskiego księdza. O opiekę duszpasterską dla naszych rodaków* zamieszczonym w „Dzienniku Zachodnim” z 29.06.1945 r. nieznanego z nazwiska autor z Opola pisał: „Ludność Śląska Opolskiego w większości swojej jest katolicka [...]. Opolszczyzna, w myśl przepisów kościelnych, podlega jurysdykcji kurii biskupiej we Wrocławiu. Biskup wrocławski, osławiony kard. A. Bertram, przebywa obecnie w Jaworniku, na terenie czeskim, a władze nad diecezją w jego imieniu sprawuje wikariusz generalny. Biskup śląski S. Adamski interweniował już dwukrotnie w kurii wrocławskiej w sprawie opieki duszpasterskiej na ziemiach Śląska Opolskiego oraz w sprawie osadzenia księży repatriantów na opuszczonych parafiach, tak na Opolszczyźnie, jak i na Dolnym Śląsku. Wobec tego, że w myśl przepisów kościelnych prawo osadzania proboszczów na parafiach przysługuje wyłącznie biskupowi ordynariuszowi, kuria wrocławska na skutek tych interwencji zezwoliła, aby miejscowi księża dziekani we własnym zakresie osadzali księży, nie tylko na wikariatach, ale i na probostwach. W ten sposób kilkunastu księży repatriantów zostało osadzonych na parafiach Śląska Opolskiego. Ten sposób załatwienia sprawy jest oczywiście tylko tymczasowy i w zasadzie kwestii opieki duszpasterskiej na nowo odzyskanych ziemiach zupełnie nie rozwiązuje [...]. Musimy tę sprawę załatwić w sposób uczciwy, ale zdecydowany – na ziemiach Śląska Opolskiego i Śląska Dolnego sprawować może opiekę duszpasterską tylko ksiądz-Polak. Księża niemieckich trzeba przesiedlić na ziemie niemieckie, poza granice naszego kraju. Władze nasze winny dołożyć wszelkich starań, aby sprawę tę załatwić jak najszybciej. Ziemie Zachodnie trzeba przyłączyć do diecezji polskich, trzeba je uniezależnić od jurysdykcji episkopatu niemieckiego”. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

go<sup>86</sup>. Dochodziła do tego bezwzględność władz polskich w traktowaniu Ślązków na ogół jako Niemców, która dotyczyła najczęściej niewinnej ludności. Wszystkie te sprawy kładły się niewątpliwie cieniem na atmosferę spotkań księży wrocławskich z biskupem katowickim.

Wieści o aktywności bp. S. Adamskiego na Śląsku Opolskim wywołały w kręgach duchowieństwa niemieckiego oburzenie. Dotarły też do chorego kard. A. Bertrama w Jaworniku, również powodując jego najwyższe wzburzenie i w konsekwencji ostrą reakcję. Nie mógł on bowiem zaakceptować faktu, iż bp S. Adamski bez jego wiedzy i zgody zajmuje się sprawami, które zastrzeżone są wyłącznie jemu i dlatego uważał, że działalność biskupa katowickiego na terenie Śląska Opolskiego – bez upoważnienia ze strony Stolicy Apostolskiej – jest niezgodna z prawem i stanowi krok w kierunku oderwania ziemi opolskiej od Wrocławia i przyłączenia do diecezji katowickiej<sup>87</sup>. Trudno było nie pamiętać roku 1930, w którym – w związku z wyborami do parlamentu – Związek Polaków w Niemczech domagał się utworzenia diecezji opolskiej z biskupem-Polakim na czele<sup>88</sup>. Inicjatywę tę wspierali wówczas prymas Polski, kard. A. Hlond oraz bp S. Adamski, który używał tytułu biskupa śląskiego. Dlatego też poprzez specjalnego wysłannika kard. A. Bertram wysłał list do bp. S. Adamskiego, w którym zarzucił mu mieszanie się do wewnętrznych spraw archidiecezji wrocławskiej, a 28.05.1945 r. (według ks. A. Sabischa na skutek donosu dwóch duchownych z dekanatu opolskiego, którym udało się dotrzeć do kard. A. Bertrama w Jaworniku<sup>89</sup>) wystosował w tej sprawie do księży dekanatu opolskiego stanowcze pismo, w którym obwieszcza, że udzielona bp. S. Adamskiemu przez ks. J. Kramera subdelegacja na wikariusza generalnego Śląska Opolskiego jest

<sup>86</sup> Por. H a n i c h, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 13–95.

<sup>87</sup> Por. J. S w a s t e k, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 27.

<sup>88</sup> Por. K o p i e c, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 92–93.

<sup>89</sup> Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 175. Ks. A. Sabisch nie podaje tam jednak ich nazwisk. Według ks. A. Sitka, wieloletniego kanclerza opolskiej Kurii Diecezjalnej, jednym z nich mógł być ks. Antoni Jendrzejczyk, proboszcz parafii Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha „Na Górcie” w Opolu (w latach 1929–1945), o którym w kronice parafialnej napisał jego następca, pierwszy po wojnie polski proboszcz tej parafii, ks. Emil Kobierzycki: „czuł się Niemcem i nie chciał pozostać w Polsce. Bał się odpowiedzialności, gdyż jako młodzieniec służył w niemieckim Grenzschutz [straż graniczna – przyp. A. H.] i jako ochotnik walczył przeciwko powstańcom śląskim. W czasie II wojny światowej został «Standortspfarrer» [proboszcz garnizonu, kapelan wojskowy – przyp. A. H.] w Opolu. Dnia 24.10.1945 r. w porozumieniu z Rosjanami cichcem uciekł do Niemiec...”. Por. „Chronik der Seelsorgs-Kuratie St. Maria, Oppeln. Seit 1.1.1940” autorstwa ks. A. Jendrzejczyka, kontynuowana od 1945 r. przez ks. E. Kobierzyckiego. Drugim informatorem kard. A. Bertrama mógł być według ks. A. Sitka ks. Michał Hösl, radca duchowny, rezydujący przy parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, który po II wojnie światowej zdecydowanie i ostatecznie podkreślał, że jest Niemcem i dlatego został wysiedlony. Według ks. J. Swastka owymi duchownymi, którzy donieśli kard. A. Bertramowi o subdelegowaniu przez ks. J. Kramera bp. S. Adamskiemu uprawnień wikariusza generalnego na Śląsku Opolskim mieli być: ks. dr Johannes Kaps, radca konsystorski i o. Dionysius Scholz OFM. Por. S w a s t e k, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej...*, s. 27.

nieważna<sup>90</sup>, a nawet wniósł (poprzez nuncjusza apostolskiego w Niemczech) formalną skargę do Stolicy Apostolskiej na „ingerencję obcego biskupa” w swojej archidiecezji. Biskup S. Adamski musiał się więc tłumaczyć wobec Stolicy Apostolskiej ze swej działalności na terenie wrocławskim, co uczynił 30.10.1946 r. w spisanej przez siebie po łacinie *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis* (Relacja biskupa katowickiego z jego podróży do Wrocławia odbytej w miesiącu maju 1945 r.)<sup>91</sup>.

Równolegle do tego kard. A. Bertram pozbawił ks. J. Kramera uprawnień wikariusza generalnego. Uczynił to dekretem z 5.06.1945 r., w którym komunikował ks. J. Kramerowi: „niniejszym cofam Wielebności Waszej udzieloną delegację w całej jej rozciągłości, z poleceniem przekazania tegoż odwołania do wiadomości wszystkim duchownym”<sup>92</sup>. W rozumieniu kard. A. Bertrama ks. dr J. Kramer, mianowany tylko czasowo wikariuszem generalnym, nie miał bowiem prawa subdelegowania swej władzy, a mimo to przekazał swe uprawnienia bp. S. Adamskiemu, ustanawiając go wikariuszem generalnym na teren Śląska Opolskiego. Kardynał A. Bertram chciał bowiem sam „w najbliższych dniach – w trosce o Górny Śląsk – powołać na zastępcę duchownego, mówiącego po polsku, tak żeby ingerencja obcego ordynariusza okazała się zbędna”<sup>93</sup>.

Jednakże zamiar powołania duchownego mówiącego po polsku na urzędowego przedstawiciela niemieckiego kardynała na Śląsku Opolskim nie miał najmniejszych szans powodzenia wobec ówczesnych nastrojów antyniemieckich i bezwzględnego nieuznawania przez władze polskie jakichkolwiek instytucji niemieckich. Doświadczył tego ciesząc się mirem wśród księży, władający językiem polskim, dyrektor opolskiej „Caritas”, ks. Franciszek Nitsche<sup>94</sup>, który został wyznaczony na nieoficjalnego przedstawiciela władz archidiecezjalnych do kontaktów z duchowieństwem opolskim i władzami polskimi, aby wyręczyć w tej roli bp. S. Adamskiego, którego „ingerencja” stałaby się wówczas zbędna.

<sup>90</sup> Por. dokument 7.

<sup>91</sup> Por. dokument 4.

<sup>92</sup> Por. dokument 10.

<sup>93</sup> Por. dokument 7. W notatce pt. „Ogólne uwagi”, sporządzonej najprawdopodobniej dla wojewody A. Zawadzkiego w pierwszej połowie 1945 r., bp S. Adamski pisał: „Kardynał A. Bertram przebywa obecnie w Jaworniku (Jauernig) w obrębie archidiecezji wrocławskiej, której południowa część obejmuje także część terytorium Czechosłowacji. W tej części leży miasto Jawornik. Kardynał mimo swojego wieku jest umysłowo bardzo sprężysty i rządzi diecezją obecnie z Jawornika, opuściwszy Wrocław jeszcze przed jego oblężeniem. Kardynał, co wiemy z wiarygodnych źródeł, nosi się z zamiarem ustanowienia dla Śląska Opolskiego nowego wikariatu generalnego, a więc ośrodka bieżącej administracji kościelnej, którym powinien kierować Polak, aby usprawnić administrację wobec obecnych zmian politycznych i osobowych (repatriacja) oraz trudności komunikacyjnych”. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

<sup>94</sup> Ks. Franciszek Nitsche (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., dyrektor opolskiej „Caritas” (1934–1945). Po wojnie wysiedlony przez władze polskie, opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec.

Mimo że bp S. Adamski zabierał go ze sobą w teren i rozmawiał w jego obecności z księżmi i władzami lokalnymi, a także udzielał mu życzliwie rad i przekazywał informacje<sup>95</sup>, to jednak władze polskie nie zaakceptowały go w tej roli – uznawały jedynie polskich księży, którzy przybyli z Kresów Wschodnich bądź z innych stron Polski. Podobnie zresztą i inni śląscy duchowni mówiący po polsku (gwarą śląską) mieli wówczas również ogromne trudności w zachowaniu swych stanowisk duszpasterskich na Śląsku Opolskim.

Ponieważ pozbawiający ks. J. Kramera uprawnień zastępcy wikariusza generalnego dekret kard. A. Bertrama z 5.06.1945 r. z powodu trudności komunikacyjnych nie dotarł do adresata w normalnym czasie 2–3 dni, ale dopiero po trzech tygodniach (20.06.1945 r.), wraz z powrotem ks. J. Negwera do Wrocławia (na stanowcze polecenie kard. A. Bertrama) i objęciem tu przez niego na powrót obowiązków wikariusza generalnego, dlatego ks. J. Kramer, nie wiedząc nic o swoim odwołaniu, kontynuował działalność i 6.06.1945 r. wydał ważną instrukcję dla dziekanów, w której polecał im obsadę opróżnionych parafii duchownymi pochodzącymi z tego samego dekanatu oraz przydzielanie do duszpasterstwa parafialnego w charakterze wikarych bądź substytutów przybywających na teren dekanatu polskich duchownych wraz z udzieleniem im niezbędnej w tym zakresie licencji do celebracji mszy świętych i sprawowania innych sakramentów oraz jurysdykcji do spowiadania. W dekreście tym ks. J. Kramer zaznaczył jednak, że pełnomocnictw tych udziela dziekanom tylko na czas, gdy nie działa jeszcze komunikacja pocztowa z Jawornikiem bądź Wrocławiem<sup>96</sup>.

Biskup S. Adamski również nie wiedząc o cofnięciu uprawnień ks. J. Kramerowi w dalszym ciągu odbywał podróże po parafiach Śląska Opolskiego i prowadził korespondencję z ks. J. Kramerem, jakkolwiek – ze względu na dochodzące do niego, wzmagające się głosy krytyki i oburzenia ze strony duchowieństwa wrocławskiego i negatywne stanowisko kard. A. Bertrama – już 4.06.1945 r. deklarował ks. J. Kramerowi, że nie będzie więcej angażował się w rozwiązywanie problemów na terenie wrocławskim, ponieważ „sprawy te zahaczają o kompetencje jurysdykcyjne, których nie mógłbym przejąć bez podejrzeń, że chcę jakoby upłynnić granice między naszymi sąsiadującymi diecezjami i abym tym samym nie stworzył nowych problemów”<sup>97</sup>. O odwołaniu ks. J. Kramera bp S. Adamski dowiedział się dopiero z jego (ks. J. Kramera) pisma z 26.06.1945 r.<sup>98</sup> oraz z pis-

<sup>95</sup> Por. dokument 12.

<sup>96</sup> Por. dokument 11.

<sup>97</sup> Por. dokument 9.

<sup>98</sup> Por. dokument 17. Wiadomość o cofnięciu pełnomocnictw w czerwcu 1945 r. musiała być dla ks. J. Kramera bardzo przykra, tym bardziej że nastąpiła wskutek donosów kilku duchownych. Kard. A. Bertram, schorowany i wiekowy starzec łatwo temu dał posłuch, stąd jego gwałtowna reakcja. Nie bez wpływu był tu też charakter kard. A. Bertrama, o którym pisze się, że był samotnikiem, unikał towarzystwa, jego rozmowy były krótkie i ograniczone do sprawy zasadniczej, a decyzje

ma ks. J. Negwera z 25.06.1945 r., w którym ten ostatni powiadamiał go o swoim powrocie i ponownym przeniesieniu wikariatu generalnego do Wrocławia<sup>99</sup>.

Dotychczasowy wrocławski wikariusz generalny, ks. J. Negwer, który 20.06.1945 r. zajął miejsce ks. J. Kramera, energicznie przystąpił do administrowania archidiecezją. Nie cofnął jednak upoważnień udzielonych dziekanom za pośrednictwem bp. S. Adamskiego przez swego poprzednika ks. J. Kramera i tak jak on w dalszym ciągu utrzymywał korespondencję z biskupem katowickim, m.in. zachęcając go do ponownych odwiedzin Wrocławia<sup>100</sup>. Jednakże stosunki między ks. J. Negwerem a bp. S. Adamskim zdecydowanie oziębły się, a kontakty ustały, gdy ks. J. Negwer – na wystosowany 21.06.1945 r. memoriał<sup>101</sup>, skierowany do Konferencji Episkopatu Polski obradującej w Częstochowie pod koniec czerwca 1945 r. – otrzymał odpowiedź zredagowaną w dwu pismach z 7 i 11.07.1945 r. przez bp. S. Adamskiego na podstawie mandatu Konferencji Episkopatu Polski, któremu przewodniczył abp Adam Stefan Sapieha<sup>102</sup>, gdyż w tym czasie nie było jeszcze w kraju prymasa Augusta Hlonda<sup>103</sup>.

We wspomnianym memoriale ks. J. Negwer zwrócił się do polskich biskupów z prośbą o „zdecydowane wystąpienie do władz państwowych, by zezwolono nadal katolikom niemieckim na używanie mowy niemieckiej w nabożeństwach i nauce religii, szczególnie zaś przy spowiedzi i przygotowaniu do komunii świętej”<sup>104</sup>. Ksiądz J. Negwer wyjaśniał dalej, iż nie wiedząc o istnieniu wcześniejszego rozporządzenia władz polskich „dla górnośląskiego okręgu archidiecezji wrocławskiej [chodzi o Śląsk Opolski – przyp. A. H.], że obok łańskieckiego jest dopuszczalny tylko język polski, właśnie 15.05.br. zarządziliśmy [a jest wielce prawdopodobne, że wydanie tego zarządzenia było wynikiem pobytu w tym cza-

---

jego były stanowcze i bezdyskusyjne. Był wręcz apodyktyczny. Reakcje kardynała ks. J. Negwer ujmuję w słowach: „Meine Herren, die Verantwortung trage ich. Damit erübrigten sich weitere Diskussionen!” [Moi Panowie, odpowiedzialność ponoszę ja, dlatego dalsze dyskusje są zbędne! – przekł. A. H.]. Por. A. L e u g e r s, *Adolf Kardinal Bertram*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1989/1990, Bd. 47/48 oraz M.E. K o c h, *Adolf Kardinal Bertram als Kirchenpolitiker*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1989/1990, Bd. 47/48.

<sup>99</sup> Por. dokument 16.

<sup>100</sup> Np. w liście z 19.07.1945 r. (pismo w języku niemieckim, sygn. VB-4/45, przekazane do Opola przez bp. S. Adamskiego) ks. J. Negwer dziękuje bp. S. Adamskiemu za „łaskawe słowa”, na które nie mógł zaraz odpisać, bo uczestniczył w pogrzebie kard. A. Bertrama w Jaworniku (kardynał zmarł 6.07.1945 r.) i powiadamia, że wikariuszem kapitulnym wybrano ks. prałata F. Pionka oraz że powitałby z radością ponowne przybycie bp. S. Adamskiego do Wrocławia, „bo wiele rzeczy byłoby do wyjaśnienia”. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

<sup>101</sup> Por. dokument 14.

<sup>102</sup> Książe Adam Stefan Sapieha (1867–1951), od 1911 r. biskup krakowski, od 1925 r. arcybiskup metropolita krakowski, od 1946 r. kardynał. W czasie II wojny światowej faktyczny sternik Kościoła katolickiego w Polsce, znany z nieugiętej postawy wobec okupanta niemieckiego.

<sup>103</sup> Por. dokument 19.

<sup>104</sup> Por. dokument 14.

sie we Wrocławiu bp. S. Adamskiego, który uświadomił tamtejszej władzy kurialnej skalę powojennych zmian na obszarze archidiecezji wrocławskiej – przyp. A. H.], by w dwujęzycznych parafiach odprawiano nabożeństwa zależnie od potrzeby w dwu językach [chodzi o dopuszczenie – obok języka niemieckiego – języka polskiego, zakazanego na Śląsku Opolskim krótko przed wojną w 1939 r. – przyp. A. H.]”. Dodajmy przy tym, że zarządzenie to w tym momencie okazało się być wiele spóźnione i przy tym niewystarczające, gdyż już od prawie dwóch miesięcy obowiązywało o wiele bardziej restrykcyjne zarządzenie polskich władz państwowych (wydane w marcu lub kwietniu 1945 r., a więc tuż po objęciu przez administrację polską Śląska Opolskiego), które bezwzględnie zakazywało używania języka niemieckiego w kościołach oraz w katechezie dzieci i młodzieży na Śląsku Opolskim<sup>105</sup>.

Na list z Wrocławia z 21.06.1945 r. odpowiedział w imieniu Episkopatu Polski bp S. Adamski. Uczynił to, jak już wspomniano, w dwóch pismach: jedno nosiło datę 7.07.1945 r.<sup>106</sup>, a drugie 11.07.1945 r. Poruszył w nich niezmiernie bolesne dla niemieckich katolików konsekwencje twardego stanowiska rządu polskiego wobec Niemców po wojnie, a w piśmie z 11.07.1945 r. wprost stwierdzał:

„Postępki rządu hitlerowskiego, któremu w końcu w wyższym interesie musiał się podporządkować także niemiecki episkopat, utwierdziły w Polsce, doświadczonej straszliwie przez reżim hitlerowski poprzez działania Wehrmachtu, Gestapo, SS, urzędników i innych osób cywilnych, nastroje, które wyraził premier rządu polskiego przed kilkoma dniami w następujących słowach i które poprzez radio trafiły również za granicę: «Nie chcemy szerzyć nienawiści wobec Niemców, ponieważ to nie jest zgodne z naszymi zasadami, ale nie chcemy mieć z nimi nic do czynienia w naszym państwie. Chcemy żyć bez mniejszości narodowych i wszyscy Niemcy, o ile nie dopuścili się czynów, za które będą pociągnięci do odpowiedzialności, zostaną wysiedleni z terytorium naszego kraju». Oznacza to, że nie chcemy w przyszłości w Polsce żadnych Niemców, nawet tych do brych”<sup>107</sup>.

W odniesieniu do granicy Polski na zachodzie stwierdził, że chociaż trzy mocarstwa zachodnie nie uzgodniły jeszcze całkowicie swych stanowisk w tej sprawie, to nie ulega wątpliwości, że Śląsk Opolski będzie polski. Z tego względu – wyjaśniał – wprowadzana jest tam polska administracja, kieruje się tam polskich osadników i używa się wyłącznie polskiego języka. „Trzeba się liczyć na Górnym Śląsku zarówno z koniecznością zmiany obywatelstwa, jak i opanowania języka polskiego”. Wszystko to czyni się dlatego, by przekonać ludność niemiecką o wyłącznie polskim charakterze tego obszaru i skłonić ją do opuszczenia przydzielonych Polsce terytoriów.

<sup>105</sup> Zarządzenie to w praktyce nie obejmowało konfesjonu ani prywatnych rozmów księży z wiernymi, gdyż trudno tu było o kontrolę ze strony władz państwowych. Por. A. H a n i c h, *Wprowadzenie języka polskiego do duszpasterstwa na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2008, t. 28, s. 237–254.

<sup>106</sup> W ADO brak kopii tego pisma.

<sup>107</sup> Por. dokument 19.

„Kościół, szkoła, nauka religii, itp., powinny, zgodnie z wyjaśnieniem władz, zostać całkowicie spolonizowane, aby Niemcy nie mogli tutaj zostać. Wszystkie te zabiegi nie dotyczą języka spowiedzi. Poza tym otrzymaliśmy pozwolenie na używanie języka niemieckiego jako języka pomocniczego, obok powszechnie używanego języka polskiego, na prowadzonych przez księży lekcjach religii przygotowujących uczniów do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej, o ile jest to konieczne. Jednakże dwujęzyczność w szkole i w kościołach jest całkowicie wykluczona”<sup>108</sup>.

Biskup S. Adamski przestrzegał też duchownych niemieckich przed zbytnim angażowaniem się w obronę stanu posiadania Kościoła niemieckiego, ponieważ usiłowania te niewątpliwie zaszkodzić mogą dobru Kościoła:

„[...] poprzez wysuwanie roszczeń, które i tak nie mają szans na realizację oraz poprzez upieranie się przy niemieckim charakterze narodowym, instytucje kościelne odbierane są obecnie jako bezsprzecznie narodowo antypolskie. Postawa taka tylko szkodzi Kościołowi i wywołuje ostre reakcje władz polskich [...]. Może to doprowadzić do częstszego sięgania po własność Kościoła katolickiego i jego zakładów, jak również do wzrostu nieufności w stosunku do Kościoła i prześladowania księży i zgromadzeń zakonnych z powodu niemieckiego pochodzenia”.

W związku z tym księża i zakonnicy winni „pogodzić się w duchu z tą nową drogą i już teraz, w obecnym okresie przejściowym, liczyć się poważnie z polską przyszłością”. W konkluzji bp S. Adamski podkreślił, że czyni to wyłącznie w interesie Kościoła katolickiego, „który mimo zmian narodowych powinien być chroniony jako najwyższe dobro pozostających na miejscu katolików”<sup>109</sup>.

Dnia 6.07.1945 r. na zamku w Jaworniku zmarł schorowany 86-letni ordynariusz wrocławski kard. A. Bertram<sup>110</sup>. Według niemieckiego historyka W. Marschalla – pogorszenie stanu zdrowia i zgon kardynała przyspieszyć miały przeżycia wojenne, a zwłaszcza wzburzenie, jakie wywoływały docierające doń przez księży, którzy pieszo bądź na rowerach docierali do Jawornika, hiobowe wieści o niszczeniach Wrocławia, o zburzeniu katedry i bardzo wielu kościołów, a nade wszystko informacje o polonizowaniu życia kościelnego (W. Marschall określił to jako „wkraczanie polskich czynników w jego kompetencje jurysdykcyjne” –

<sup>108</sup> Ibid.

<sup>109</sup> Ibid.

<sup>110</sup> Przebywający w czeskim Jaworniku kard. A. Bertram doczekał tam zakończenia działań wojennych. Traktowany był z dużym szacunkiem przez dowództwo oddziałów radzieckich, które zajęły Jawornik w maju 1945 r. Jednakże władze czechosłowackie, po przejęciu miasta pod swoją administrację w czerwcu 1945 r., były nieubłagane i nakazały kardynałowi i jego najbliższemu otoczeniu (było to kilku księży i świeckich) opuścić terytorium Czechosłowacji w ciągu 24 godzin. Negocjacji z władzami podjął się wówczas sekretarz kardynała, ks. dr W. Münch, który uświadomił władzom czechosłowackim, że niechybnie okryją się hańbą w oczach światowej opinii publicznej, gdy schorowany książę Kościoła, o uznanym autorytecie międzynarodowym, umrze w transporcie ewakuacyjnym, bowiem zdrowie 86-letniego kard. A. Bertrama pogarszało się coraz bardziej od kwietnia 1945 r. i spodziewano się jego śmierci w każdej chwili. Musiało to chyba przekonać władze czechosłowackie, które w końcu zgodziły się na pozostanie kard. A. Bertrama w Jaworniku. Zastosowały przy tym dość oryginalną formułę prawną – udzieliły kardynałowi oraz osobom z jego otoczenia dyplomatycznego statusu eksterytorialności, co stawiało wspomniany krąg osób niejako poza terytorium Czechosłowacji i gwarantowało mu nietykalność. Dzięki temu kard. A. Bertram mógł pozostać w Jaworniku aż do śmierci, która nastąpiła 6.07.1945 r. Po pogrzebie kardynała księża i świeccy z jego otoczenia wyjechali do Niemiec. Por. M a r s c h a l l, *Geschichte des Bistums Breslau...*, s. 172.



niewątpliwie mając na myśli także działalność bp. S. Adamskiego na Śląsku Opolskim)<sup>111</sup>. W tej sytuacji obowiązkiem kapituły metropolitalnej było wybrać wikariusza kapitulnego, tym bardziej że z chwilą śmierci kard. A. Bertrama wygasła też automatycznie jurysdykcja jego wikariusza generalnego, ks. J. Negwera. Natomiast wikariusz kapitulny zarządza diecezją tak długo, aż mianowany zostanie nowy biskup ordynariusz lub (w wyjątkowych wypadkach) administrator apostolski<sup>112</sup>. Przejęciem władzy kościelnej z rąk niemieckich zainteresowały się wówczas polskie władze państwowe. Ówczesny prezydent Wrocławia Bolesław Drobner, przekazał kapitule wrocławskiej życzenie rządu polskiego, aby ta wybrała wikariuszem kapitulnym księdza narodowości polskiej<sup>113</sup>.

Dnia 16.07.1945 r. w klasztorze Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej przy placu Nankera 16 (wówczas Ritterplatz 16) we Wrocławiu zebrali się obecni w mieście członkowie wrocławskiej kapituły katedralnej celem dokonania wyboru wikariusza kapitulnego. Przed przystąpieniem do wyboru odczytano życzenie rządu polskiego, by na to stanowisko wybrać polskiego duchownego. Życzenie to wywołało wzburzenie wśród kanoników i w konsekwencji zostało odrzucone przez kapitułę. Uznano je za bezpodstawne ze względu na to, że zarówno większość ówczesnych mieszkańców miasta, jak i duchownych była Niemcami – w tym czasie we Wrocławiu było jeszcze 350 tys. Niemców, a na całym Śląsku (Opolskim i Dolnym) 3 mln<sup>114</sup>. Wikariuszem kapitulnym wybrano więc jednogłośnie (nieobecnego wówczas we Wrocławiu) dziekana kapituły, ks. prałata dr. Ferdynanda Piontkę<sup>115</sup>, który po kilku dniach przybył z Kłodzka do Wrocławia, wyra-

<sup>111</sup> Ibid., „Was den am meisten schmerzte, das waren..., die Übergriffe polnischer Stellen in seine Jurisdiktion” – informacja, którą ks. W. Marschall przytacza za ks. dr. J. Kapsem, s. 172. Potwierdza to również ks. M. Czerwensky, *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987, s. 143–146.

<sup>112</sup> Por. CIC, kan. 429–444.

<sup>113</sup> Por. J. Negwer, K. Engelbert, *Geschichte des Breslauer Domkapitels in Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, Hildesheim 1964, s. 253.

<sup>114</sup> Czerwensky, *Schlesien in weiter Ferne...*, s. 146.

<sup>115</sup> Ks. dr Ferdynand Piontek urodził się 5.11.1878 r. w Głubczycach na Śląsku Opolskim. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w Raciborzu w 1899 r., odbył studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Po ich ukończeniu przyjął w 1903 r. święcenia kapłańskie. W 1907 r. uzyskał stopień doktora teologii z zakresu historii Kościoła. Pracował w duszpasterstwie w Berlinie oraz na stanowisku kapelana wojskowego w Koszalinie. W 1921 r. kardynał A. Bertram powołał go w skład kapituły katedralnej. W 1937 r. został dyrektorem we wrocławskim wikariacie generalnym (tj. w kurii metropolitalnej). Jego głównym obowiązkiem na tym stanowisku była troska o zarząd parafii w archidiecezji wrocławskiej oraz o życie religijne katolików żyjących w diasporze. Spełniał on również urząd kuratora sióstr Maryi Niepokalanej oraz sióstr szkolnych de Notre Dame na terenie Śląska. Był kapłanem bardzo sumiennym i cieszył się dużym autorytetem wśród duchowieństwa. W 1939 r. został dziekanem wrocławskiej kapituły metropolitalnej. Po śmierci (6.07.1945 r.) kard. A. Bertrama został wybrany przez kapitułę na stanowisko wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej. Swój urząd we Wrocławiu pełnił formalnie do 1.09.1945 r. Po

ził zgodę na dokonany wybór i 23.07.1945 r. został zaprzysiężony na urząd wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej<sup>116</sup>.

W wydanych 25.07.1945 r. „Wiadomościach Urzędowych” („Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau”<sup>117</sup>) ks. F. Piontek poinformował duchowieństwo archidiecezji o śmierci kard. A. Bertrama i o swoim wyborze na urząd wikariusza kapitulnego. Usiłował też podnieść na duchu zgnębione wojną duchowieństwo<sup>118</sup>. Jednakże – dokonany wbrew życzeniu władz polskich – wybór ks. F. Piontki na urząd wrocławskiego wikariusza kapitulnego, władze te uznały za afront i dlatego kompletnie go zignorowały. Nie pomógł tu – mający jak gdyby usprawiedliwić ten wybór i ułagodzić władze państwowe – przekazany ministrowi administracji publicznej Władysławowi Kiernikowi przez bp. S. Adamskiego uspokajający sygnał, że ks. dr F. Piontek jest „znany z przekonań polskich”<sup>119</sup>. Dlatego też – co stwierdzał prymas A. Hlond w swoim sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej:

„[...] wybrany w lipcu 1945 roku wikariuszem kapitulnym we Wrocławiu zacny ks. Ferdynand Piontek okazał się absolutnie bezsilny wobec nowych, niezwykle poważnych, problemów istniejących na Śląsku. Władze we Wrocławiu, najbardziej czerwone i zażydzone w całej Polsce, ostentacyjnie pomijały «niemiecką» kurię wrocławską i burzyły jej prestiż, posługując się księżmi podejrzanego pochodzenia. Polacy, którzy przybywali na Śląsk w coraz większej liczbie, domagali się polskich kapłanów, których kuria nie mogła im zapewnić. Postępowanie części kleru powodowało wzrost napięcia [...] i reakcje niebezpieczne dla wiary Polaków i tak już krańcowo rozdrażnionych przez hitlerowskie okrucieństwa. – A tymczasem konfiskowano bogate wyposażenie instytucji katolickich, budynki kościelne, dzieła katolickiej pomocy społecznej i pomocy chorym. Komunistyczni starostowie i burmistrzowie sprzedawali organy, paramenty, kielichy; wydzierżawiali na rzecz państwa dobra Kościoła. W tych wszystkich sprawach kuria nie mogła i nawet nie próbowała interweniować. Tymczasem w Poczdamie (16.07.–2.08.1945 r.) podjęto decyzje, które ustanawiały zachodnią granicę Polski na Odrze, oraz postanowiono przesiedlić do Niemiec całą niemiecką ludność pozostałą na wschód od tej granicy. To oznaczało stabilizację, jeśli nie wzrost, anarchii religijnej, jeśli szybko nie zostałyby podjęte środki zaradcze. W ówczesnych warunkach skuteczne mogło być jedynie przekazanie władzy kościelnej w ręce polskich prałatów, zdolnych do opanowania sytuacji, w której ordynariusze niemieccy, w następstwie zmian politycznych, okazali się praktycznie pozbawieni wpływów i możliwości skutecznego sprawowania władzy. Te kroki należało podjąć natychmiast, nie tylko w interesie wiary Polaków, którzy osiedlali się jako stali i wkrótce jedyni wierni, ale także w interesie wiary katolików niemieckich, którym ordynariusze nie mogli już zagwarantować ochrony ich interesów religijnych. W tej sytuacji dojrzała, wśród studiów, dyskusji i modlitwy, idea administratur apostolskich, ukształtowanych w taki sposób, aby na ile to możliwe, ułatwić działalność tym, którzy będą sprawować odnośne funkcje”<sup>120</sup>.

opuszczeniu Wrocławia w lipcu 1946 r. udał się wraz z kanonikami ks. J. Negwerem oraz ks. L. Cuno do niemieckiej części Zgorzelca (Görlitz), gdzie zorganizował kurię dla zarządzania terenami archidiecezji wrocławskiej, które pozostały po 1945 r. w okupowanych przez zwycięskich aliantów Niemczech (na zachód od Nysy Łużyckiej i Odry). Dnia 28.07.1946 r. otrzymał uprawnienia biskupa rezydencjalnego, a 1.05.1959 r. przyjął święcenia biskupie. Zmarł w NRD 2.11.1963 r. Por. S w a s t e k, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej...*, s. 28–29.

<sup>116</sup> K a p s, *Die katholische Kirchenverwaltung in den deutschen Diözesen...*, s. 282.

<sup>117</sup> „Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau” 25.07.1945; por. dokument 21.

<sup>118</sup> Ibid.

<sup>119</sup> Por. dokument 20.

<sup>120</sup> *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 24.10.1946 r.* W: P. R a i n a, *Kościół*

Wrocławskim władzom kościelnych plany te zostały zasygnalizowane przez bp. S. Adamskiego, który przybył do Wrocławia 30.07.1945 r.<sup>121</sup>, a więc dwa tygodnie przed ustanowieniem przez kard. A. Hlonda administratur apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Biskup S. Adamski znał plany prymasa, gdyż kardynał poinformował go o nich bezpośrednio po swoim powrocie z Rzymu do Poznania (20.07.1945 r.), dokąd zaprosił bp. S. Adamskiego na rozmowy. Ordynariusz katowicki zreferował wówczas kard. A. Hlondowi sytuację, jaka panowała w archidiecezji wrocławskiej. Sprawozdanie z podróży do Wrocławia upewniło prymasa w decyzji o mianowaniu administratorów apostolskich. Rozstrzygające w tej kwestii były informacje na temat sytuacji wysiedleńców ze Wschodu, ich braku osadzenia w starych strukturach parafialnych oraz przekonanie, że „upłynie jeszcze wiele czasu aż do definitywnego określenia granic diecezji”. W czasie rozmowy z kard. A. Hlondem bp S. Adamski wyraził zgodę, aby wśród kandydatów na stanowisko administratora apostolskiego znaleźli się księża należący do diecezji katowickiej (ks. Bolesław Kominek i ks. Karol Milik)<sup>122</sup>.

W rozmowie (przeprowadzonej 30.07.1945 r.) z nowo wybranym wrocławskim wikariuszem kapitulnym ks. F. Piontkiem, dotychczasowym wikariuszem generalnym ks. J. Negwerem i bp. sufraganem J. Ferche bp S. Adamski potwierdził raz jeszcze jako już całkowicie pewne (choć wtedy nie znano jeszcze oficjalnych wyników konferencji poczdamskiej, gdyż jej obrady toczyły się do 2.08.1945 r.), że nastąpi wysiedlenie całej ludności niemieckiej z dotychczasowych niemieckich terenów wschodnich aż po Odrę i Nysę Łużycką, ponieważ polskie władze nie będą tolerować żadnej mniejszości niemieckiej w granicach państwa polskiego. Na zapytanie swoich wrocławskich rozmówców, czy w okresie przejściowym dopuszczone będzie odprawianie nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku Opolskim, bp S. Adamski odpowiedział, że wojewoda Aleksander Zawadzki wyraźnie mu oświadczył, iż bezwzględnie nie będzie na to zgody władz państwowych, gdyż również i po to nakazano używać wyłącznie języka polskiego w nabożeństwach, aby i w ten sposób wpłynąć na ludność niemiecką, by jak najszybciej opuściła te ziemie. Ksiądz J. Negwer wręczył wówczas

w PRL. *Dokumenty – Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–59*, Poznań 1994, s. 47–48.

<sup>121</sup> Stało się to w drodze powrotnej z podróży do Niemiec, którą bp S. Adamski odbył w celu odzyskania swego brata Walerego uwięzionego w obozie koncentracyjnym KL Oranienburg-Sachsenhausen ok. 30 km na północ od Berlina. W tym celu od wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. A. Zawadzkiego, bp S. Adamski otrzymał do dyspozycji samochód z kierowcą, oficera polskiego do asysty i napisane po rosyjsku zaświadczenie dla komendy obozu, będącego wtedy pod zarządem radzieckim. Brata jednak tam nie odnalazł, ponieważ więźniowie tego obozu – o czym biskup nie wiedział – zostali jeszcze przed nadejściem frontu ewakuowani do innego obozu, leżącego w powojennej strefie amerykańskiej. W drodze powrotnej do Katowic bp S. Adamski zatrzymał się we Wrocławiu i odwiedził kurię wrocławską. Por. M y s z o r, *Sylwetka polityczna bpa S. Adamskiego...*, s. 131; S z y m e c k i, R a k, *Biskup Stanisław Adamski...*, s. 115–118.

<sup>122</sup> Por. M y s z o r, *Sylwetka polityczna biskupa S. Adamskiego...*, s. 131.

bp. S. Adamskiemu pismo z prośbą o humanitarne traktowanie wysiedlanej ludności niemieckiej, które S. Adamski obiecał przekazać władzom centralnym w Warszawie. Na koniec S. Adamski wspomniał o powrocie do kraju kard. A. Hlonda, który przywiózł ważne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej dotyczące ustanowienia administratur apostolskich na dotychczas niemieckich ziemiach wschodnich (czyli na przypadłych Polsce Ziemiach Zachodnich i Północnych)<sup>123</sup>.

Postanowienia zakończonej 2.08.1945 r. konferencji poczdamskiej, które oddawały te obszary pod administrację polską, zgadzając się przy tym na wysiedlenie z nich całej ludności niemieckiej, praktycznie oznaczały również koniec niemieckiej władzy archidiecezjalnej we Wrocławiu, której czołowi reprezentanci – bp J. Ferche, ks. F. Piontek, ks. J. Negwer i ks. J. Kramer – podzielili los wysiedlanej ludności niemieckiej i w późniejszych miesiącach sami również zostali wysiedleni do Niemiec<sup>124</sup>. Zanim jednak to się stało – dla dobra Kościoła na Śląsku – w sierpniu 1945 r. ustąpili oni na rzecz ustanowionej przez prymasa A. Hlonda polskiej administracji kościelnej, która przystępowała do organizowania na nowo duszpasterstwa w całkowicie zmienionych przez wojnę warunkach na obszarach przydzielonych Polsce.

W ciągu trzech tygodni, jakie jeszcze pozostały do wejścia w życie złożonej (12.08.1945 r.) przez ks. F. Piontkę wobec prymasa A. Hlonda rezygnacji z uprawnień wikariusza kapitulnego na terenie wrocławskim, znajdującym się w nowych granicach Polski z dniem 1.09.1945 r., wrocławska władza archidiecezjalna – zajmując się jedynie bieżącą administracją archidiecezji (m.in. udzielaniem jurysdykcji zgłaszającym się polskim księżom i przydzielaniem ich do parafii na terenie archidiecezji)<sup>125</sup>, przy czym rolę pośrednika pomiędzy kurią a napływającymi księżmi polskimi do sierpnia 1945 r. pełnił polski administrator parafii Świętego Bonifacego we Wrocławiu ks. Kazimierz Lagosz<sup>126</sup>, przybyły do Wrocławia

<sup>123</sup> Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 182–183.

<sup>124</sup> „Biskup Józef Ferche pragnął pozostać we Wrocławiu, ale nie uzyskał pozwolenia i musiał wjechać do Niemiec. Pozostawiono natomiast we Wrocławiu księży kanoników: Łukaszczyka (zmarł w Trzebnicy jako oficjał wrocławskiego Sądu Arcybiskupiego 3.09.1951 r.) i Niedzballę (zmarł we Wrocławiu 19.10.1952 r.), obydwu pochodzenia polskiego [po wojnie opowiedzieli się za Polską – przyp. A. H.]”. B. K o m i n e k, kard., *W służbie „Ziem Zachodnich”*, Wrocław 1977, s. 42.

<sup>125</sup> Księża przybywający z różnych stron Polski w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych, a zamierzający pracować na terenie archidiecezji wrocławskiej, w tym także na Śląsku Opolskim, zgłaszali się po jurysdykcję kościelną oraz o przydział do parafii do wrocławskiej Kurii Arcybiskupiej (inna nazwa: Arcybiskupi Wikariat Generalny). Ponieważ byli całkowicie nieznani kurii wrocławskiej, a ponadto nie znali języka niemieckiego, dlatego – zgodnie z ustaleniami bp. S. Adamskiego z wrocławską władzą kościelną – zgłaszali się oni najpierw na rozmowę do ks. K. Lagosza, który po zapoznaniu się ze sprawą udzielał im rekomendacji, z którą udawali się do wrocławskiej Kurii Arcybiskupiej i tu już bez żadnych problemów otrzymywali jurysdykcję kościelną i skierowanie do pracy duszpasterskiej. Przydzielano ich wówczas do parafii w charakterze wikariuszy współpracowników (*vicarius cooperatores*).

<sup>126</sup> Ks. Kazimierz Lagosz (z diecezji przemyskiej), urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana we Lwowie w 1911 r., po II wojnie światowej we Wrocławiu – od 1945 r. proboszcz para-

wraz z polskimi władzami miasta tuż po zakończeniu walk, który znał bardzo dobrze język niemiecki) – pozostawała już tylko w oczekiwaniu na formalny koniec swego urzędowania we Wrocławiu, który nastąpił wraz z objęciem (1.09.1945 r.) władzy przez nowo mianowanych polskich administratorów apostolskich na terenie wrocławskim: ks. K. Milika (dla Dolnego Śląska) i ks. B. Kominka (dla Śląska Opolskiego)<sup>127</sup>.

Analizując podróż bp. S. Adamskiego do Wrocławia i po Śląsku Opolskim w 1945 r. należy stwierdzić, iż aktywność ta, choć w założeniu miała charakter czysto informacyjny, w warunkach w jakich się odbywała, nabierała dodatkowego znaczenia i to w podwójnym wymiarze: wewnątrzkościelnym i politycznym: Jak podkreśla J. Myszor:

„Nie należy wykluczać w działalności bp. S. Adamskiego motywów narodowych, [...] wszak na stosunek bp. S. Adamskiego do spraw kościelnych, zwłaszcza na terenie Śląska Opolskiego, miało niewątpliwie wpływ głęboko zakorzenione w świadomości duchowieństwa śląskiego i poznańskiego przeświadczenie, że wynik plebiscytu z 1921 r. w przypadku Śląska Opolskiego nie w pełni odzwierciedlił stan faktyczny przekonań narodowych ludności na tym terenie. Nic dziwnego, iż poglądy polskich władz kościelnych i państwowych na temat przyszłości Kościoła na Śląsku w tym czasie były jeszcze zbieżne. Władze kościelne we Wrocławiu miały prawo czuć się zaniepokojone misją biskupa katowickiego, której z prawnokościelnego punktu widzenia nie można było niczego zarzucić, wszak postulaty bp. Adamskiego w kwestii Śląska Opolskiego, z wyjątkiem spraw zakonnych, odnosiły się nie do duszpasterstwa niemieckiego, ale do potrzeb duszpasterskich Polaków i ich kapłanów napływających ze Wschodu. Głównie z tych powodów bp S. Adamski podjął się tej ryzykownej misji. Mógł oczywiście nic nie robić i poczekać na rozwój sytuacji”<sup>128</sup>.

\*\*\*

Na prezentowany poniżej wybór 21 dokumentów kościelnych związanych z działalnością bp. S. Adamskiego na terenie archidiecezji wrocławskiej w maju i czerwcu 1945 r. składa się 10 dokumentów opublikowanych już przez A. Sabischa w artykule *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*<sup>129</sup>, oraz 11 dokumen-

fii św. Bonifacego, od 26.01.1951 do 4.12.1956 r. wrocławski wikariusz kapitulny. Zmarł dnia 20.09.1961 r. Por. J. P a t e r, *Lagosz Kazimierz (1888–1961), wikariusz kapitulny we Wrocławiu*. W: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 143–145; B. S t a n i s z e w s k i, *Ksiądz infułat Kazimierz Lagosz, jako rządcą archidiecezji wrocławskiej 1951–1956*, t. 1, Wrocław 2000.

<sup>127</sup> Członkowie kapituły i urzędnicy kurii wrocławskiej do czasu wysiedlenia do Niemiec pozostawali w trudnej sytuacji materialnej, gdyż pozbawieni byli dotychczasowych dochodów. Dlatego ks. B. Kominek, poprzez wrocławskiego administratora apostolskiego, ks. K. Milika, przekazał im w formie zapomogi 10 000 zł. Por. ks. B. K o m i n e k, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator apostolski a sprawy niemieckie.

<sup>128</sup> M y s z o r, *Sylwetka polityczna biskupa S. Adamskiego...*, s. 132–133.

<sup>129</sup> „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 1972, Bd. 30, s. 171–201.

tów z Archiwum Diecezji Opolskiej, głównie z zespołu: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, które dotąd nie były jeszcze publikowane.

Zgodnie z zamysłem autorskim, ze względu na ograniczenia redakcyjne, zamieszczone zostało tylko polskie tłumaczenie tych dokumentów, w większości napisanych po niemiecku, a jednego po łacinie (poza tym były też dokumenty w języku polskim). Układ dokumentów jest chronologiczny, tzn. według dat powstania, bądź datowania zagadnienia, którego dany dokument dotyczy, mimo iż powstał później. Każdy z dokumentów opatrzony został objaśniającym nagłówkiem, przy czym w przypisie do nagłówka podano dokładną proveniencję dokumentu, zaznaczając w jakim języku napisany został oryginał. Dokumenty te opatrzone również przypisami, ale w ograniczonym zakresie, gdyż wiele kwestii, o których mowa w dokumentach, zostało już objaśnionych przypisami w treści samego artykułu, dla którego prezentowany wybór dokumentów stanowi podstawę źródłową. Ingerencja edytorska w niniejszą publikację, oprócz poprawienia drobnych literówek, nie wprowadza żadnych zmian, zachowując oryginalny, pierwotny kształt tych dokumentów.

## Wybór dokumentów

### Dokument 1

Pismo ks. J. Negwera, wrocławskiego wikariusza generalnego, do wszystkich parafii archidiecezji wrocławskiej, poszerzające niektóre uprawnienia duszpasterskie wobec zbliżającego się frontu<sup>130</sup>

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
Nr 900

Wrocław, 25.01.1945 r.

Do  
Parafii i innych  
samodzielnych placówek  
duszpasterskich  
w archidiecezji wrocławskiej

Informujemy, że Najdostojniejszy Ksiądz Kardynał A. Bertram zamieszkał w zamku Johannesberg k. Jawornika (Sudety Wschodnie) i stamtąd nadal kieruje archidiecezją. Wikariusz generalny i wikariat generalny pozostają we Wrocławiu i są osiągalne pisem-

<sup>130</sup> Por. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, *Erweiterte Vollmachten für Ehedispensen* – dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej. Jest to tłumaczenie tekstu niemieckojęzycznego.

nie i telefonicznie (tylko Wrocław 4 33 57). Uprasza się zwracać pisemnie tylko w naprawdę nagłych potrzebach i na razie zawiesić inną pisemną korespondencję, korzystając z poszerzonych pełnomocnictw. Do tych pełnomocnictw dodajemy niniejszym:

1. pełnomocnictwo do przyjęcia konwertytów<sup>131</sup> (ewent. do udzielenia warunkowo chrztu świętego),

2. zezwolenie na chrzty w domach.

W parafiach, w których znalazło się dużo ewakuowanych, zezwala się na binację trzy razy w tygodniu, a w niedziele i święta na trynację. Więcej mszy w ciągu dnia nie wolno odprawiać.

Zakup hostii z Miltenberg<sup>132</sup>, a także z Wrocławia nie jest już możliwy. A zatem hostie trzeba łamać. Księża dziekani niech usiłują zorganizować u sióstr zakonnych prowizoryczne piekarnie do wypieku hostii. Gdyby parafie nie były w posiadaniu poszerzonych pełnomocnictw, niech postarają się o nie albo u sąsiednich proboszczów, albo niech usiłują zdobyć je tutaj, abyśmy mogli – o ile to będzie możliwe – wysłać je.

Ponownie prosimy o niezwłoczne informowanie nas o duchownych, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia obszaru swojej działalności.

W tych trudnych i decydujących dniach chcemy się za Was i ze wzajemnością modlić; zastraszonych podnieść na duchu, a nieszczęśliwym – jak tylko umiemy – przynosić pociechę i pomoc.

Święta Jadwigo, potężna Patronko naszej ziemi, osłaniaj swój kraj i tych, którzy w nim mieszkają!

*ks. J. Negwer*

## Dokument 2

**Pismo kard. A. Bertrama do ks. J. Kramera we Wrocławiu, udzielające mu pełnomocnictw przysługujących wikariuszowi generalnemu<sup>133</sup>**

Arcybiskup Wrocławski

Jawornik, 14.02.1945 r.

Adres tymczasowy:

9 k. Jawornika, Sudety Wschodnie

C.A.J.7.

Jego Wielbność

Ksiądz Kanonik Kapituły

Joseph Kramer

Wrocław

W dniu dzisiejszym otrzymałem od księdza wikariusza generalnego<sup>134</sup> pismo, datowane 5 bm., następującej treści: „Zleciłem księdzu kanonikowi J. Kramerowi zastępstwo władzy biskupiej. Naturalnie, nie mogłem mu przekazać kanonicznych pełnomocnictw”. Mając na uwadze trudności obecnej sytuacji, udzielam niniejszym Wielbnemu Księdzu,

<sup>131</sup> Konwertyci – innowiercy pragnący przyjąć wiarę katolicką i włączyć się do społeczności Kościoła katolickiego.

<sup>132</sup> Miejscowości o nazwie Miltenberg w archidiecezji wrocławskiej nie było. Widocznie wprowadzono na teren diecezji komunikanty (hostie) z Miltenberg, tj. miasta powiatowego w Bawarii.

<sup>133</sup> Dokument 1 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 185. Kopia tego pisma została przesłana do wiadomości ks. J. Negwera przebywającego wówczas w Lubaniu Śląskim. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>134</sup> Chodzi o ks. J. Negwera.



jako zastępcy wikariusza generalnego, wszystkich pełnomocnictw w obrębie całej archidiecezji, przysługujących z prawa kanonicznego wikariuszowi generalnemu, także zastrzeżonych biskupowi, z wyjątkiem obsadzania na stałe placówek nieusuwalnych. Deleguję tym samym także te pełnomocnictwa, które wynikają z Quinquennaliów<sup>135</sup>. Tam, gdzie w Quinquennaliach zaznaczono: *mens est, ut episcopus ipse exequatur*<sup>136</sup>, zechce Ksiądz ograniczyć się jedynie do przypadków, gdy niemożliwe będzie zwrócenie się do biskupa bez większej szkody.

*Adolf Kard. Bertram*  
*Arcybiskup*

### Dokument 3

**Fragment wspomnień bp. S. Adamskiego z 1949 r.,  
dotyczący jego podróży do Wrocławia  
w maju 1945 r.**<sup>137</sup>

Od 1945 roku płynęły na Ziemię Opolską i Dolny Śląsk z dawnych polskich Kresów Wschodnich liczne rzesze Polaków. Dola tych ludzi była często opłakana, ponieważ założone w pośpiechu polskie instytucje opiekuńcze nie mogły od razu opanować sytuacji i rozmieścić przybywających. Z repatriantami przybyli ich kapłani. Towarzyszyli oni z wielką troskliwością większym grupom swoich parafian. Polacy-repatrianci zajmowali miejscowości i mieszkania dawniej niemieckie i przeważnie protestanckie. Kapłani polscy pragnęli spełniać na nowych miejscach pobytu swoje duszpasterskie zadania. Tutaj jednak spotkali się z przeszkodami prawnymi. Do spełnienia funkcji kapłańskich potrzeba upoważnienia kompetentnej władzy duchownej. Takiej władzy nie było, gdyż tereny, na które oni przybyli nie podlegały ani władzy ich dawnych biskupów, ani władzy innych biskupów polskich. Kompetentną władzą duchowną na terenie Śląska Opolskiego, Dolnego i Pomorza Zachodniego była niemiecka władza duchowna we Wrocławiu. Wrocław był jednak zupełnie odcięty od Śląska Opolskiego, a zwłaszcza od ziem na wschód od Odry. Kościół katolicki diecezji wrocławskiej nie miał prawa dopuszczać obcych księży do funkcji kościelnych. Ludność polska, nieorientująca się w przepisach prawa kościelnego, burzyła się i posądzała księży niemieckich i autochtonów o wrogie stanowisko i złą wolę. Na tym tle powstały przeliczne trudności, zaburzenia i aresztowania ludzi niewinnych.

Chcąc te sprawy uregulować, starałem się nawiązać kontakt z Wrocławiem. Chodziło mi przede wszystkim o dobro repatriantów. Porozumiewałem się z władzami polskimi i rosyjskimi. Mimo życzliwości z obu stron, mogłem jednak przedsięwziąć podróż do

<sup>135</sup> Uprawnienia jurysdykcyjne udzielane rządcom diecezji przez Stolicę Apostolską na okres 5 lat (według prawodawstwa przedsołoborowego).

<sup>136</sup> „Mieć taką myśl, jak tę, którą ma biskup”. Chodzi o sprawy wątpliwe, które wikariusz generalny winien rozstrzygnąć „po myśli biskupa”, czyli w domniemaniu jak rozstrzygnąłby to biskup ordynariusz, gdyby sam musiał podjąć decyzję w tej sprawie.

<sup>137</sup> S. A d a m s k i, *Z życia i publicznej działalności Biskupa Stanisława Adamskiego*, s. 34–36, mps. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej. Trzeba pamiętać, że bp. Adamski opracował te wspomnienia w 1949 r. na życzenie biskupów polskich w związku z poważnymi zarzutami podnoszonymi pod jego adresem przez polskie władze komunistyczne, pomawiające go o współpracę z Niemcami w czasie wojny. Bp S. Adamski omawia tu m.in. czasy okupacji i swoje wysiedlenie z diecezji katowickiej przez władze hitlerowskie (1941–1945) oraz lata powojenne. Porusza także sprawę swej działalności na Śląsku Opolskim od maja do czerwca 1945 r., a zatem jeszcze przed ustanowieniem Administracji Apostolskiej na Śląsku Opolskim. Działalność ta była wówczas bardzo krytycznie oceniana przez środowiska niemieckie.

Wrocławia dopiero po poddaniu się miasta. Dotarłem do Wrocławia ok. 15-go maja<sup>138</sup>. Zastałem w kurii wrocławskiej tylko zastępcę wikariusza generalnego<sup>139</sup>, biskupa sufragana i kilku kanoników. Śp. kardynał A. Bertram był już wyjechał do Jawornika, leżącego po stronie czeskiej, a wikariusz generalny<sup>140</sup> nie wrócił jeszcze z zachodnich Niemiec.

Przedstawiciele kurii wrocławskiej nie mieli pojęcia o rozwoju spraw na wschodzie, ze względu na zupełne odcięcie od świata. Prosił mnie więc o wyjaśnienie sytuacji stosunku nowych władz polskich i okupacyjnych władz rosyjskich do ludności niemieckiej. Posiadałem już dokładne informacje udzielone mi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i przez przedstawicieli rządu polskiego w Katowicach w marcu. Wiedziałem także o uchwałach w Jalcie, w myśl których Polska miała być krajem wyłącznie narodowym bez członków innej narodowości. Alianci zgodzili się na ich wysiedlenie z terenów oddanych Polsce<sup>141</sup>. Przedstawicielom władzy duchownej w Wrocławiu mogłem więc udzielić dokładnych wyjaśnień. Postawiłem rzecz jasno i zdecydowanie. Wykazałem, że kto, w myśl postanowień aliantów, nie przyzna się do polskości i nie będzie uznawany za Polaka, będzie musiał opuścić Polskę, nawet gdyby nie należał do sprawców zbrodni antypolskich. Mówiąc o tym przypominałem równocześnie, że jest to tylko wprowadzenie w czyn zasady stosowanej w tak okrutny sposób przez hitlerowców na terenach zachodnich województw polskich. Poinformowałem zastępcę wikariusza generalnego i biskupa sufragana wrocławskiego, że na terenie archidiecezji wrocławskiej, na ziemiach zajętych przez Polaków i Rosjan, znajduje się już ok. 300 000 repatriantów ze wschodu i że wraz z nimi przybyło kilkuset kapłanów polskich. Kapłanom tym nikt dotąd nie mógł dać upoważnienia do sprawowania czynności kapłańskich na tych terenach. Taki stan rzeczy spowodował już liczne i poważne trudności. Zwróciłem dalej uwagę na przykre konsekwencje tego stanu rzeczy i nalegałem na uregulowanie sprawy. Była ona niełatwa z powodu nieobecności właściwych rządców diecezji wrocławskiej. Trudność została rozwiązana ostatecznie dekretem wydanym przez zastępcę wikariusza generalnego, upoważniającym dziekanów do udzielenia jurysdykcji kapłanom polskim znajdującym się na podległych im terenach i do przydzielenia ich w charakterze współpracowników proboszczów do parafii katolickich.

Tu wyłoniła się niebawem nowa trudność – rozesłanie dekretu. Okazało się, że działania wojenne zniszczyły w promieniu 100 km wokół Wrocławia wszelką komunikację pocztową, kolejową i telegraficzną. Nie można więc było rozesłać dekretu poszczególnym dziekanom. Wobec tego sam podjąłem się rozwiezienia dekretu zastępcy wikariusza generalnego do dziekanów Ziemi Opolskiej i Dolnego Śląska. Uwzględniałem w pierwszym rzędzie okolice, w których się już osiedliły większe grupy repatriantów polskich. Trwało to kilka tygodni. Najważniejsze przeszkody stojące na drodze do rozpoczęcia duszpasterskiej pracy kapłanów polskich wśród repatriantów zostały usunięte.

Sytuację uregulowało dopiero całkowicie zamianowanie przez śp. kardynała Hlonda administratorów apostolskich na przydzielonych Polsce terenach z prawem ordynariuszów. Administratorzy apostolscy zorganizowali nadludzkim wysiłkiem polskie duszpasterstwo na Ziemiach Odzyskanych.

<sup>138</sup> Najprawdopodobniej było to pod wieczór 15.05., w związku z tym bp S. Adamski rozpoczął rozmowy z przedstawicielami wrocławskiej władzy kościelnej 16.05. i prowadził je do 17.05.1945 r.

<sup>139</sup> Chodzi o ks. J. Kramera.

<sup>140</sup> Chodzi o ks. J. Negwera.

<sup>141</sup> Jest to pewien skrót myślowy, gdyż wspomnienia te bp S. Adamski napisał w 1949 r., a więc kilka lat po wydarzeniach roku 1945. Zgodę na wysiedlenie Niemców alianci wyrazili dopiero na konferencji poczdamskiej.

Obecność księży polskich wśród repatriantów i nabożeństwa polskie wpływały uspokajająco na umysły i budziły przeświadczenie, że można pozostać na Ziemiach Odzyskanych, skoro Kościół i kapłani polscy także tam pozostają. Rozwołując dekret władzy wrocławskiej do dziekanów odbywałem liczne konferencje z duchowieństwem dekanalnym i wyjaśniałem nowy stan rzeczy polityczny, państwowy i narodowy. W gronie kapłanów wrocławskich wielu było Niemców, z których jedna część zajęła bardzo godną i kapłańską postawę wobec nowego stanu rzeczy. Byli jednak i inni, którzy, będąc owiani duchem hitlerowskiego nacjonalizmu, nie chcieli przyjąć spokojnie decyzji w Jałcie, zwłaszcza gdy wkrótce z Niemiec zaczęły nadchodzić instrukcje i wieści szerzone między świeckimi i kapłanami, że okupacja rosyjsko-polska jest tymczasowa i że za kilka tygodni lub miesięcy granice się cofną, a ziemie przejdą znów w posiadanie niemieckie.

W tym czasie powstało w Ratyźbonie niemieckie biuro prasowe, które starało się informować zagranicę, a zwłaszcza Rzym o stosunkach na Ziemiach Odzyskanych w sposób najmniej przychylny dla Polski. Przypisywano kardynałowi Hlondowi i administratorom apostolskim różne poczynania niezgodne z prawem kościelnym a krzywdzące Niemców. Po moim zaś pobycie we Wrocławiu i akcji wyżej opisanej informowano Rzym, że chcę stworzyć na Dolnym Śląsku Kościół narodowy. Kardynał Hlond przesłał do Rzymu w odpowiedzi na te niemieckie machinacje obszerny memoriał poparty bogatymi materiałami<sup>142</sup>. Kardynał wezwał mnie również do opisanja stosunków, które mnie zmotywowały do pertraktacji z wrocławskimi władzami duchownymi. Wyjaśnienia te przesłane do Rzymu sparaliżowały akcję niemiecką i wykazały jej polityczny fałsz i bezpodstawność. Późniejsze referaty kardynała Hlonda i administratorów apostolskich wykazały tym więcej zgodność postępowania polskich władz kościelnych ze stanem rzeczy uchwalonym w Jałcie i Poczdamie niezależnie od Kościoła i z przepisami prawa kościelnego. Propaganda niemiecka na Ziemiach Odzyskanych jednak nie ustała i wciąż sprawia wiele trudności nowym administratorom apostolskim.

#### Dokument 4

Sprawozdanie bp. S. Adamskiego (sporządzone dla Stolicy Apostolskiej 30.10.1946 r.) z jego podróży do Wrocławia w maju 1945 r.<sup>143</sup>

Biskup Katowicki

Katowice, dnia 30.10.1946 r.

#### Relacja biskupa katowickiego z jego podróży do Wrocławia w maju 1945 r.

Po zdobyciu Wrocławia przez wojska rosyjskie w początkach maja 1945 r. udałem się do Wrocławia w dniu 16 maja<sup>144</sup> tegoż roku. Kościoły i budynki były wypalone, a ogień

<sup>142</sup> Por. *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 24.10.1946 r.* W: P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty – Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–59*, Poznań 1994, s. 46–68.

<sup>143</sup> *Relatio Episcopi Katowicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis.* Kopia oryginalnej łacińskiej wersji tego dokumentu znajduje się w ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego. Jest to tłumaczenie z łaciny, w języku tym dokument ten został wysłany do Stolicy Apostolskiej.

<sup>144</sup> Tu bp S. Adamski myli się. Według ks. A. Sabischa, który oparł się na relacjach kurialistów wrocławskich, bp S. Adamski przebywał we Wrocławiu w dniach 15–17.05.1945 r. Podobnie wg J. Kapsa – od wtorku 15.05. do czwartku 17.05.1945 r.

nie był jeszcze wszędzie ugaszony. Spodziewałem się, że zastanę na miejscu kardynała A. Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego. Chciałem mu bowiem pospieszyć z pomocą, aby w ten sposób okazać mu wdzięczność za pomoc wyświadczoną mnie i mojej diecezji w czasie okupacji niemieckiej. Kardynał Bertram umożliwił mi bowiem łączność z Nuncjaturą Apostolską w Berlinie, przysyłał mi wiele informacji i cennych porad, a także wspomagał mnie licznymi interwencjami w urzędach niemieckich, zwłaszcza gdy chodziło o używanie języka polskiego na forum kościelnym na Śląsku, o podział kościołów pomiędzy mieszkańców różnych nacji i o liczne inne ważne sprawy.

Gdy więc doszedłem do przekonania, że po zdobyciu Wrocławia przez wojska rosyjskie kardynał Bertram będzie w tych nowych warunkach borykał się z przeogromnymi problemami, zapragnąłem – na ile mogłem – ustrzec go od tych trudności, informując go i jego kurię diecezjalną o rozlicznych zmianach i sprawach, które w tym czasie zdarzyły się na terytorium wrocławskim, a o których nie był on jeszcze poinformowany.

Kardynała Bertrama we Wrocławiu nie zastałem, gdyż przebywał w Jaworniku – miejscowości należącej do archidiecezji wrocławskiej, ale położonej na terytorium Czechosłowacji – gdzie też wkrótce zmarł. We Wrocławiu natomiast zastałem jego biskupa pomocniczego J. Ferche<sup>145</sup>, kanonika E. Niedzballę<sup>146</sup> i kanonika J. Kramera, który zastępował wikariusza generalnego dr. J. Negwera.

Wrocław przez długi czas był obleżony i przez to odcięty od wschodniej części diecezji, gdyż w promieniu ok. 100 km nie można było korzystać z dróg i kolei, telefonu, radia i jakichkolwiek innych środków łączności. Dlatego wrocławska kuria diecezjalna od szeregu miesięcy była pozbawiona informacji o stanie diecezji i nadal nie miała możliwości dowiedzenia się czegokolwiek, ponieważ środki łączności zostały zniszczone bądź zajęte przez wojska rosyjskie. Gdy zatem nawiązałem z kurią wrocławską kontakt, z wielką radością zostałem przez wyżej wymienionych przyjęty i poproszony, abym ich poinformował:

- 1) o stanie archidiecezji wrocławskiej z uwzględnieniem duszpasterstwa,
- 2) o zamierzeniach i decyzjach władz rosyjskich i polskich oraz o sposobie ich postępowania z Kościołem i Niemcami,
- 3) o moich sugestiach dotyczących tego, co należałoby uczynić, aby Kościół i ludność ocalić od cierpień i szkód.

O tym wszystkim kilkakrotnie rozmawiałem z członkami kurii diecezjalnej i kapituły, z przełożonymi generalnymi i prowincjalnymi zgromadzeń oraz z wieloma kapłanami i osobami świeckimi. Oto co powiedziałem.

Ad. 1. O stanie archidiecezji wrocławskiej z uwzględnieniem duszpasterstwa

Położenie archidiecezji wrocławskiej było następujące: cofające się wojska niemieckie i uchodzące władze cywilne, nakłaniały ludność cywilną, aby także uciekała w kierunku zachodnim. Ludność niemiecka z wielkim strachem rzuciła się więc do ucieczki, zostawiając wszystko na pastwę losu. Miasta i powiaty były wszędzie wyludnione. Równocześnie już pod koniec lutego zaczęli przybywać na terytorium archidiecezji wrocławskiej pierwsi Polacy przesiedleni tutaj ze wschodnich ziem Polski, przyznanych Rosji na mocy układu z Jałty. Polacy zgodnie z układem jałtańskim za swoje mienie pozostawione na wschodzie mieli zostać wynagrodzeni zastanymi tutaj dobrami niemiecki-

<sup>145</sup> Zob. przyp. 12.

<sup>146</sup> Ks. Franz Niedzballa (Niedzbała) urodził się 28.11.1897 r., święcenia kapłańskie przyjął 2.03.1924 r., w latach 1941–1945 kanonik kapituły wrocławskiej. Zmarł 19.10.1952 r. Por. „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942”, s. 7 i nast.; *Schlesische Priesterbilder...*, Bd. 5, s. 211–215.

mi, a terytorium Polski przyznane Rosji miało zostać zrekompensowane Polsce leżącymi na zachodnich rubieżach nabytkami terytorialnymi.

Około 15 maja 1945 r., a więc w czasie, kiedy byłem we Wrocławiu i informowałem kurię o owym stanie rzeczy, na terytorium archidiecezji wrocławskiej było już przesiedlonych ze wschodu około 300 000 Polaków-katolików wraz z 150 kapłanami. Kuria wrocławska jeszcze wówczas o tym nie wiedziała, że na jej terytorium przybyło ze wschodu aż tylu katolików i kapłanów oraz że diecezja wrocławska tak bardzo zmieniła się pod względem religijnym i ludnościowym. Ludność polska przesiedlona została do miejscowości, w których dotychczas mieszkali Niemcy – zarówno katolicy jak i protestanci, a którzy bądź to już wcześniej uciekli, bądź też musieli być wysiedleni zgodnie z układem jahtańskim.

Los Polaków przesiedlonych tu ze wschodu był godny pożałowania. Polacy zmuszeni zostali do opuszczenia swych domów i ziem i przybyli do regionów sobie w ogóle nieznanych. Tu w regionie protestanckim brakowało kapłanów katolickich, natomiast kapłani przybysze byli przez miejscowych widziani źle, jako intruzi. Z kolei Polacy kapłanom niemieckim, jeśli ci byli obecni, nie ufali i prosili, aby kapłani polscy podjęli obowiązki duszpasterskie. Oczywiście jest, że polscy kapłani nie mogli w nowym miejscu zamieszkania otrzymać jurysdykcji. Księża dziekani bowiem nie otrzymali żadnych stosownych uprawnień, bo kuria wrocławska nie mogła się narażać. Stąd między Polakami i Niemcami powstawały spory, a nowe władze podejrzewały kurię wrocławską i kapłanów niemieckich o złą wolę i groziły im represjami.

To wszystko spisałem we Wrocławiu, gdy tylko nawiązałem kontakt z kurią wrocławską, i dlatego kanonik Kramer, który pełnił obowiązki zastępcy wikariusza generalnego, udzielił pisemnie od razu księżom dziekanom uprawnień do udzielania kapłanom zewsząd przybywającym jurysdykcji do słuchania spowiedzi, a także udzielił dziekanom władzy do aplikowania tych przybyszy do poszczególnych parafii jako wikariuszy parafialnych. Jednak kuria wrocławska doszła zapewne później do wniosku, żeby tego dekretu nie przysyłać dziekanom, gdyż mogłem to stwierdzić podróżując przez dwa tygodnie i dlatego sam wręczałem ten dekret dziekanom na terenie dzisiejszej opolskiej Administracji Apostolskiej. Przy okazji informowałem dziekanów o istniejącym stanie rzeczy i położeniu kurii wrocławskiej. Wręczany dekret pomagał przez pewien czas, przynajmniej w sprawach koniecznych. Dopiero jednak ustanowienie Administracji Apostolskiej pomyślnie rozwiązało kwestię reorganizacji duszpasterstwa.

Ad. 2. Zamierzenia i decyzje władz rosyjskich i polskich na terytoriach niemieckich przyznanych Polsce

Uzasadniony był niepokój kurii wrocławskiej i katolików niemieckich o ich przyszły los. Z tego względu jak najsumienniejsz chciałem uświadomić ich o powadze sytuacji w oparciu o informacje udzielone mi przez prezydenta i rząd Polski przy okazji obchodów państwowych w miesiącu maju w Katowicach. Postanowienia Rosjan były zgodne z zamiarami rządu polskiego.

Sądziłem początkowo, że rząd polski zechce zatrzymać przynajmniej tych Niemców, którzy nie byli nieprzyjaciółmi narodu polskiego bądź zwolennikami hitleryzmu. Ale kilkakrotnie i zupełnie kategorycznie rząd mi oznajmił, że Polska jest tylko dla Polaków i że żaden inny naród nie będzie utrzymywany w granicach Polski. Po to przecież Polska oddała Rosji swoje terytoria wschodnie wraz z mieszkańcami pochodzącymi z Litwy, Rusi itd. Na zachodnim obszarze Polski, dopiero co przyłączonym, wszyscy bez wyjątku Niemcy mieli być przesiedleni do Niemiec. Nie chcemy nawet dobrych Niemców w Pol-

sce, w Polsce niech żyją tylko Polacy – takie było zdanie przedstawicieli rządu. Natomiast Polacy przesiedleni tutaj z terytorium przyznanego Rosji czy też ci Polacy, którzy z powodu działań wojennych w Polsce centralnej ponieśli szkody i utracili domy i dobra, mieli otrzymać tutaj wyrównanie poniesionych strat kosztem dóbr ludności niemieckiej. Ponadto wyraźnie zostało mi powiedziane, że nie będzie żadnych wyjątków w tym względzie, i to nawet wobec kapłanów i zakonników obojga płci, gdyż o dalszym ich pobycie na tym terytorium będzie rozstrzygała jedynie ich narodowość. Stąd dalszy pobyt na tym terytorium zależeć będzie od tego, czy ktoś jest Polakiem czy Niemcem.

Uważałem więc, że jestem zobowiązany o powyższych sprawach i decyzjach rządu Polski z całą szczerością powiadomić wrocławską kurię diecezjalną, a także przełożonych zgromadzeń zakonnych i samych kapłanów, aby nie byli wprowadzani w błąd i mogli dogłębnie wnikać w – w istocie już rozstrzygnięte – zamiary rządu i aby w razie czego wiedzieli, co należy czynić, aby Kościół i duszpasterstwo nie poniosły szkód.

Za przyzwoleniem kurii wrocławskiej, przy okazji ogłaszania wspomnianego dekretu jurysdykcyjnego, ujawniałem te wieści kapłanom na konferencjach dekanalnych. Bardzo dobrze przy tym wiedziałem, jak bolesne dla nich będą te rewelacje. Jednakże wraz z upływem czasu okazało się, że słusznie to uczyniłem, gdyż ci, którzy postąpili zgodnie z moimi radami, zachowali Kościół od większej szkody i więcej dla dobra Kościoła uczynili niż ci, którzy postępując po niemiecku łudzili się, że wspomniane decyzje rządu polskiego nie będą się do nich odnosiły.

Ad. 3. Co zatem należałoby uczynić, aby Kościół i ludność katolicką ustrzec od cierpień i strat?

W tym względzie udzieliłem następujących porad:

a) należy całkowicie oddzielić sprawę niemiecką od sprawy Kościoła katolickiego. Sprawa niemiecka dla rządu rosyjskiego i polskiego została już rozstrzygnięta. Ten, kto będzie usiłował sprawę niemiecką łączyć ze sprawą Kościoła, tak sobie jak i swej instytucji, którą reprezentuje, nada charakter niemiecki i narazi osoby na niebezpieczeństwo wygnania, zaś dobra kościelne na niebezpieczeństwo konfiskaty;

b) instytucje zbiorowe, czyli zgromadzenia zakonne i poszczególne domy zgromadzeń, dzieła dobroczynne itd. powinny reprezentować osoby narodowości polskiej, które władają językiem polskim, zwłaszcza przy załatwianiu spraw z urzędem cywilnym bądź wojskowym;

c) należy zalecić, aby w instytucjach kościelnych urzędnicy, siostry, pracownicy i inne osoby, które zechcą pozostać w Polsce, nauczyli się języka polskiego;

d) publiczne i wspólne modlitwy oraz napisy w domach zakonników, w kościołach i instytucjach kościelnych powinny być po polsku, ponieważ rządy polski i rosyjski tego wymagają, i w związku z tym oświadczają, że używanie języka niemieckiego w życiu publicznym spowoduje zaliczenie osoby, która posługuje się językiem niemieckim, do narodowości niemieckiej, a tym samym podlegać ona będzie dekretem odnoszącym się do Niemców;

e) gdyby w zgromadzeniach istniejących na Śląsku, oprócz jawnych Polaków i Niemców, była większa liczba Polaków, którzy zostali zgermanizowani, ale znali język polski, powyższe zmiany nie będą potrzebne.

Kwestie oznaczone b, c, d, jeśli zostaną wykonane, ustrzegą zgromadzenia zakonne i inne instytucje przed zarzutem, że one same są niemieckie, a także będą innym członkom zgromadzenia o polskim pochodzeniu dostarczały powodów do odnowienia zakazanej przez siebie głębi serca języka polskiego oraz douczenia się go;



f) zapewniłem, że będę informował polskie prowincje zgromadzeń o stanie rzeczy i będę prosił władze niemieckich prowincji zakonnych, aby, o ile brakuje im osób dostatecznie władających językiem polskim, do czasu wstrzymywały swoich zakonników od obejmowania obowiązków przełożonych zgromadzenia bądź poszczególnych domów ze względu na przepisy dotyczące urzędowego charakteru języka polskiego;

g) jednocześnie doradziłem zgromadzeniom na Śląsku, które nie mają sióstr władających językiem polskim, aby dobrowolnie opuszczały domy, którymi nie umieją odpowiednio zarządzać, a innym polskim zgromadzeniom, które zasiedlą te domy, aby ich formalnie nie konfiskowały i w ten sposób zachowały dla Kościoła;

h) wrocławskiej kurii metropolitalnej doradziłem analogiczny sposób postępowania. Dotyczyć to miało wszystkich jej urzędów i instytucji, które dzięki temu mogłyby ostać się dla Kościoła. Zagrożenie bytu tych instytucji spowodowane było ich niemieckim charakterem oraz ich urzędników. Doradziłem też kurii, aby kapłanów narodowości polskiej, przybywających na ten teren z własnej woli bądź zmuszonych tu do przybycia, np. ze wschodu, rozmieszczała jak najsumienniejszemu na terytorium archidiecezji wrocławskiej i wyznaczała im obowiązki duszpasterskie w taki sposób, by katolicy polscy, którzy przybyli tu ostatnio, mogli podlegać duszpastersko polskim kapłanom, którzy by tym samym osłaniali przed ludzką niechęcią kapłanów narodowości niemieckiej, nie znających języka polskiego i nie mogących sprostać oczekiwaniom i potrzebom ludności napływowej;

i) wszędzie napominałem, aby nikt, nawet z członków zgromadzeń lub innych instytucji o niemieckim charakterze, ze względu na wyższe dobro Kościoła nie próbował ukrywać zwolenników hitlerizmu, nawet gdyby to byli krewni lub znajomi, i aby nikt nie próbował też ukrywać jakichkolwiek rzeczy o charakterze niemieckim w swoich domach czy instytucjach, aby w ten sposób, jakoby sprzyjając hitleryzmowi, nie narażać siebie na zarzuty ze strony władz. Chodziło o to, aby zawczasu przejrzeć szafy i schowki, aby w razie kontroli nie było przykrych niespodzianek i nikt przez to niepotrzebnie nie ryzykował swego losu.

Oto moje wyjaśnienia i rady związane z moim pobytem we Wrocławiu w miesiącu maju 1945 r. oraz w związku z odwiedzinami dziekanów, które odbyłem za zgodą kurii arcybiskupiej.

Nie wszędzie powyższe rady były przestrzegane. Tam, gdzie zostały zrealizowane, nastąpił pewien postęp dla dobra Kościoła, gdzie zaś przeważały motywy polityczne, postępu nie było. Nie było domów zakonnych i zgromadzeń, gdzie by nie uznano, że siostry niemieckie nie mogą podlegać polskiej przełożonej; były natomiast klasztory, które ukrywały osoby lub rzeczy niemieckie, narażając tym samym zgromadzenie na przeogromne przykrości; był nawet jeden dekanat, w którym kapłani, chociaż dobrze znali język polski, w czasie konferencji dekanalnej zaczęli politykować po niemiecku w sposób nieprzyjazny Polsce i niebawem ci kapłani zostali wysiedleni ze szkodą dla własnych parafii<sup>147</sup>.

Po zamianowaniu administratorów apostolskich organizowanie duszpasterstwa na terytorium przyznanym Polsce z dnia na dzień stale rozwija się. Ale i oczywiste jest i to, że nawet administratorzy apostolscy nie mogli ustrzec Kościoła od szkód wynikających z niekościelnego sposobu postępowania części kleru i zgromadzeń.

<sup>147</sup> Nie udało się ustalić o jakie osoby tu chodzi.



## Dokument 5

Pismo ks. J. Kramera powierzające bp. S. Adamskiemu opiekę duszpasterską nad zajętym przez Armię Czerwoną w 1945 r. obszarem Śląska Opolskiego<sup>148</sup>

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
we Wrocławiu

Wrocław, 16.05.1945 r.

Jego Ekscelencja  
Najdostojniejszy ks. dr S. Adamski  
Biskup Katowicki  
Katowice

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie!

W nawiązaniu do dzisiejszej rozmowy przedkładam następujące prośby:

1. Biorąc pod uwagę chwilowe trudności w komunikowaniu się z Wrocławiem, proszę Waszą Ekszelencję, aby łaskawie zechciał powiadomić przewielebnych księży dziekanów górnośląskiej części archidiecezji wrocławskiego, o tym co następuje, że:

– wikariusz generalny ks. dr J. Negwer, pismem z 2 lutego br., zlecił mi<sup>149</sup> objęcie funkcji zastępcy wikariusza generalnego dla terenów zajętych<sup>150</sup> archidiecezji wrocławskiej (zał. 1)<sup>151</sup>,

– zaś najdostojniejszy Kardynał-Arcybiskup, pismem z Jawornika z 1 lutego br., udzielił wikariuszowi generalnemu (ks. Józefowi Negwerowi) niezbędnych upoważnień dla przekazania uprawnień swemu zastępcy (zał. 2)<sup>152</sup>.

2. Ponadto proszę Waszą Ekszelencję, by łaskawie powiadomił księży dziekanów, że pełnomocnictwa, które posiadam, ja im z kolei tymczasowo przekazuję, aby mogli nowo przybyłym do dekanatu duchownym udzielać *nihil obstante – licentia celebrandi*<sup>153</sup> i jurysdykcji *pro foro interno*<sup>154</sup> oraz proszę Waszą Ekszelencję o przekazywanie poszerzonych pełnomocnictw z 13.01.1945 r. i pełnomocnictw zawartych w piśmie z 25.01.1945 r. (zał. 3)<sup>155</sup> wszystkim nowo przybyłym duchownym (zał. 4)<sup>156</sup>.

3. Szczególnie wdzięczny jestem Waszej Ekscelencji za wyrażoną dzisiaj gotowość usłużenia duchowieństwu na wspomnianym terenie<sup>157</sup> poprzez udzielenie mu<sup>158</sup> wskazó-

<sup>148</sup> ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego – dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>149</sup> Tj. ks. Josephowi Kramerowi.

<sup>150</sup> W domyśle – przez Armię Czerwoną.

<sup>151</sup> Nie udało się dotrzeć do tego dokumentu.

<sup>152</sup> Nie udało się dotrzeć do tego dokumentu.

<sup>153</sup> Chodzi o udzielanie, o ile nie ma przeszkód, zezwolenia na sprawowanie mszy świętych i innych sakramentów.

<sup>154</sup> Chodzi o uprawnienie do spowiadania wiernych.

<sup>155</sup> Zob. dokument 1.

<sup>156</sup> Nie udało się dotrzeć do tego dokumentu.

<sup>157</sup> Chodzi o Śląsk Opolski.

<sup>158</sup> W domyśle – niezbędnych w nowej sytuacji.

wek i informacji. Oczekujemy, że księża dziekani zechcą z kolei księżom w swoich dekanatach pozwolić na skorzystanie z porad Waszej Ekszelencji.

Waszej Ekszelencji oddany  
*ks. Joseph Kramer*  
*p.o. wikariusz generalny*

#### Dokument 6

Relacja bp. S. Adamskiego dla gen. A. Zawadzkiego o odbyciu podróży do Wrocławia<sup>159</sup>

Kuria Diecezjalna  
w Katowicach  
L. dz. VAI-1646

Katowice, 21.05.1945 r.

Obywatel  
Generał Dywizji Aleksander Zawadzki  
Wojewoda Śląsko-Dąbrowski  
w Katowicach

Mam zaszczyt donieść, że w dniach 16. i 17. bm. byłem we Wrocławiu, gdzie konferowałem z tamtejszymi władzami polskimi i kościelnymi.

Arcybiskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama, nie zastałem, przebywa on w Jaworniku w Sudetach. Był natomiast obecny ks. biskup J. Ferche, mówiący po polsku i czesku. Za przemówienia polskie i czeskie na Zaolziu w czasie obecnej wojny gestapo zakazało mu przebywania na Zaolziu i przemawiania w ogóle.

Zastałem także wikariusza generalnego, prowadzącego kurie wrocławską, księdza kanonika J. Kramera.

Przeprowadziłem zarówno z nimi, jak i z przełożonymi generalnymi zakonów żeńskich rozmowy, celem poinformowania ich o stanie rzeczy i nakierowania na drogę zgodną z interesami polskimi w naszym województwie. Trudności żadnych nie czyniono.

Po rozmowie z prezydentem miasta Wrocławia, dr B. Drobnerem, który przywiózł ze sobą, za radą J.E. Metropolity A.S. Sapiehy, ks. K. Lagosza, ustaliłem z wikariuszem generalnym, że ks. K. Lagosz będzie oficjalnym łącznikiem między władzami polskimi a kościelnymi oraz że wikariusz generalny zamianuje go rektorem reprezentacyjnego kościoła polskiego we Wrocławiu.

Omówiliśmy następnie sprawy wchodzące w zakres uzgodnienia nastawienia duchowieństwa i zakonów w obrębie województwa śląsko-dąbrowskiego z państwową myślą polską. Wikariusz generalny, nie mając możliwości komunikowania się z terenem, prosił mnie, abym z jego poręczenia objął do pewnego stopnia opiekę nad duchowieństwem i ludnością powiatów wchodzących w zakres naszego województwa, odwiedzał ich i udzielał wskazówek i poleceń, ułatwiając im wejście na drogę naszej orientacji.

O to samo prosili mnie generalni przełożeni zakonów działających w obrębie województwa.

<sup>159</sup> ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

W drodze powrotnej odwiedziłem Opole oraz trzech dziekanów okręgu opolskiego, wyjaśniając im stan religijny, polityczny i potrzeby. Starosta i prezydent Opola oświadczyli mi, że nie napotykają na trudności ze strony księży. W najbliższy czwartek odbędę znowu kilka konferencji podobnych w dekanatach tamtejszego okręgu opolskiego. Wyjaśniając im sytuację, opieram się na stanie spraw istniejącym w mojej diecezji i na stanowisku, jakie obywatel Wojewoda zajął w sprawach kościelnych. Sądzę, że zasady te mogą uważać jako mające znaczenie w całym województwie. Chodzi tu przede wszystkim o swobodę mówienia kazań polskich, naukę religii w szkole i kościele, śpiew kościelny itp.

Ponieważ wszyscy kapłani prawie bez wyjątku znają język polski, pochodząc ze Śląska, a w zakonach przebywa większość pochodzenia polskiego, dostosowanie się do rzeczywistości państwowej polskiej nie dozna poważniejszych trudności.

Z rozmów i obserwacji wynika, że na skutek uciszenia się propagandy niemieckiej zupełnie osłabły tendencje proniemieckie. Dostosowanie się ludności nawet podziemczonoj i przejęcie się duchem polskim obecnie już nie spotyka się z przeciwdziałaniem agresywnego ducha niemieckiego.

Referowano mi, że tylko tu i ówdzie pojawiają się agitatorzy niemieccy, którzy pod płaszczykiem komunizmu usiłują podtrzymać ducha niemieckiego.

Z głębokim poważaniem  
Stanisław Adamski  
biskup katowicki

## Dokument 7

Pismo kard. A. Bertrama do duchowieństwa dekanatu opolskiego o nieważności subdelegacji dla bp. S. Adamskiego<sup>160</sup>

Arcybiskup Wrocławski  
Adres tymczasowy:  
9 k. Jawornik, Sudety Wschodnie

Jawornik, 28.05.1945 r.

Do Wielebnego Duchowieństwa dekanatu opolskiego!

Z wiarygodnych źródeł dowiedziałem się, że ks. kanonik J. Kramer z Wrocławia przekazał biskupowi katowickiemu pełnomocnictwa wikariusza generalnego dla terenów Górnego Śląska, należących do archidiecezji wrocławskiej. Mam poważne wątpliwości co do ważności tej delegacji, bowiem ks. kan. J. Kramer jest tylko zastępcą właściwego wikariusza generalnego ks. dr. J. Negwera i to na czas, gdy jest on nieosiągalny. Ksiądz J. Kramer nie posiada zatem zwyczajnej władzy jurysdykcyjnej, lecz tylko delegowaną, gdyż zgodnie z prawem kanonicznym tylko jeden wikariusz generalny posiada *potestas ordinaria vicarii*<sup>161</sup>. Ksiądz kanonik J. Kramer nie mógł więc swej delegowanej władzy przekazać<sup>162</sup> komuś innemu<sup>163</sup> bez mojej zgody. Tym bardziej więc wydaje się, że wyko-

<sup>160</sup> Odpis dokumentu przesłał kard. A. Bertram do wiadomości kanonika kapituły ks. J. Kramera we Wrocławiu. Dokument 2 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 186. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>161</sup> Zwyczajna władza wikariusza generalnego.

<sup>162</sup> W terminologii prawnokościelnej – subdelegować.

<sup>163</sup> Chodzi o bp. S. Adamskiego.

nywana przez niego delegacja jest nieważna, gdy ja rezyduję w Jaworniku i jestem od czasu zawieszenia broni osiągalny, podobnie jak właściwy wikariusz generalny, który w swym sprawowaniu urzędu nie został odwołany, a tylko tymczasowo urzęduje w Jaworniku. Zamierzam w najbliższych dniach – w trosce o Górny Śląsk – powołać na zastępcę<sup>164</sup> duchownego, mówiącego po polsku, tak żeby ingerencja obcego ordynariusza okazała się zbędna. Podając powyższe do wiadomości, pozostawiam Waszemu uznaniu zrobienie użytku z tego pisma, czy przekazać go J.E. Ks. Biskupowi Katowickiemu, któremu zawsze będę wdzięczny za łaskawe porady w obecnej sytuacji.

*Adolf Kardynał Bertram*

### Dokument 8

**Pierwsze sprawozdanie bp. S. Adamskiego z działalności na Śląsku Opolskim przesłane ks. J. Kramerowi we Wrocławiu<sup>165</sup>**

Biskup Katowicki

Katowice, 1.06.1945 r.

Jego Wielbność  
Ksiądz Kanonik Kapituły Joseph Kramer  
p.o. Wikariusz Generalny  
Wrocław

Dzień po moim wyjeździe z Wrocławia, tj. 18 maja br. odwiedziłem w Opolu ks. proboszcza A. Jendrzejczyka<sup>166</sup>, administratora parafii ks. R. Brauna<sup>167</sup>, ojców jezuitów,

<sup>164</sup> W domyśle – wikariusza generalnego.

<sup>165</sup> Dokument ten w wersji polskojęzycznej, którą tu przytaczamy, znajduje się w ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej; a także jako dokument 3 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 187–190.

<sup>166</sup> Ks. Antoni Jendrzejczyk (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 20.10.1899 r. w Koszęcinie, gimnazjum ukończył w Bytomiu. W 1917 r. wstąpił do wojska, a po zakończeniu wojny pracował jako górnik w Bytomiu. W 1920 r. rozpoczął studia teologiczne we Wrocławiu i tam też otrzymał święcenia kapłańskie 15.03.1925 r. Od 14.04.1925 r. pracował w Opolu, początkowo jako wikariusz; założył tu i redagował tygodnik kościelny „Sonntagsblatt”. Od 3.10.1929 r. sprawował obowiązki najpierw kuratosa kościoła pw. Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „Na Górcie” w Opolu, a po kanonicznym usamodzielnieniu tej kuracji 1.05.1934 r. – obowiązki pierwszego kuratosa tego kościoła, zaś po kanonicznym ustanowieniu tu parafii 1.01.1940 r. – obowiązki pierwszego proboszcza tego kościoła parafialnego, którego wnętrze gruntownie odrestaurował. Po wojnie, w październiku 1945 r., wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł 29.06.1954 r. Por. S. B a l d y, Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej na dynamikę życia religijnego w Parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1810–1985, Wrocław 1987, praca doktorska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, mps w Archiwum Parafii Katedralnej w Opolu, s. 125.

<sup>167</sup> Ks. Reinhold Braun (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 9.11.1910 r. w Chorzowie, gimnazjum ukończył w 1930 r. w Katowicach. Teologię studiował we Wrocławiu i tu też otrzymał święcenia kapłańskie 1.08.1937 r. Od 16.08.1937 r. zatrudniony był w charakterze wikariusza przy kościele Świętego Krzyża w Opolu, a po śmierci ks. prałata J. Kubisa wrocławski wikariusz generalny ks. J. Negwer mianował go administratorem opolskiej parafii Świętego Krzyża i zarazem kuratorem szpitala Świętego Wojciecha – „Na Górcie” w Opolu. Obowiązki te pełnił od 29.05.1945 do 19.01.1946 r. W styczniu 1946 r. decyzją administratora apostolskiego ks. B. Kominka został prze-

księdza dziekana H. Kwiotka<sup>168</sup> w Prószkowie. Niestety, w Groszowicach nie zastałem w domu księdza dziekana F. Haasego<sup>169</sup>. Ponieważ nie było żadnego zastępcy nieobecnego księdza dziekana K. Tokarza<sup>170</sup> ze Szczepanowic, poprosiłem ks. Alojzego Płoszczyka<sup>171</sup> z Gosławic, aby – do czasu powrotu dziekana lub mianowania nowego – zajął się załatwianiem spraw należących do dziekana. W Opolu konferowałem ze starostą oraz z burmistrzem. Obaj oświadczyli, że nie mają żadnych trudności z duchowieństwem.

W Opolu, na terenie parafii ks. prob. A. Jendrzeczyka<sup>172</sup>, znalazły się trzy lub cztery siostry de Notre Dame, przybyłe ze zrujnowanego Strumienia k. Bielska (diecezja katowicka). Sprowadził je opolski starosta, brat przełożonej, by tutaj prowadziły polskie przedszkole, na co wyraziłem swoje placet. Proszę o zatwierdzenie tego nowego osiedlenia się sióstr. Może to się przyczynić do nawiązania dobrych stosunków z władzami.

Dnia 24 maja br. odbyła się na plebanii ks. dziekana A. Hrabowskiego<sup>173</sup> w Bytomiu konferencja dziekanów i proboszczów dekanatów gliwickiego, zabrzańskiego i bytomskiego, w której uczestniczyło ponad 35 księży. W dłuższej prelekcji poinformowałem ich o obecnej sytuacji i o wnioskach, jakie należy z niej wyciągnąć. Rozdałem także odpisy pełnomocnictw, które przywiozłem z Wrocławia. Dłuższa dyskusja wyjaśniła wiele wątpliwości.

---

niesiony na stanowisko proboszcza w Chrzastowicach. Dnia 9.11.1953 r. wikariusz kapitulny ks. E. Kobierzycki mianował go kanclerzem opolskiej kurii, lecz mimo zgody Wydziału do spraw Wyznań, ks. R. Braun stanowiska tego nie przyjął, tłumacząc się złym stanem zdrowia. W 1957 r. na własną prośbę otrzymał zwolnienie z diecezji opolskiej i wyjechał na stałe do Niemiec, gdzie był proboszczem w Keifenheim/Keisersesch. Tam zmarł na zawał serca we wrześniu 1969 r. Por. B a l d y, Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej..., s. 138.

<sup>168</sup> Ks. Hugon Kwiotek (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1876 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., proboszcz parafii w Prószkowie (1907–1959). Zmarł 1.12.1959 r.

<sup>169</sup> Ks. Franciszek Haase (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1882 r., wyświęcony na kapłana w 1906 r., proboszcz parafii w Opolu-Groszowicach (1926–1957). Zmarł 28.02.1957 r.

<sup>170</sup> Ks. Karol Tokarz (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 28.10.1893 r., absolwent gimnazjum w Chorzowie. Po ukończeniu teologii we Wrocławiu otrzymał święcenia kapłańskie 10.06.1917 r. Wikariusz w Rachowicach, Toszku i Solcu. Od 23.10.1927 r. był wikariuszem parafii Świętego Krzyża Opolu, a od 16.04.1928 r. – kuratus. Po wybudowaniu kościoła w Szczepanowicach ks. J. Kubis zlecił mu duszpasterstwo tej przyszłej dzielnicy Opola. Kiedy nowa kuracja w Opolu-Szczepanowicach stała się w pełni samodzielną jednostką duszpasterską (parafią), wrocławski wikariat generalny mianował go proboszczem tej parafii, od 19.11.1939 r. był również dziekanem opolskim. Dnia 1.10.1945 r. ks. inf. B. Kominek mianował go członkiem diecezjalnej Rady Administracyjnej. Na prośbę bp. F. Jopa papież Jan XXIII nadał mu godność prałacką (24.11.1962 r.). Od złotego jubileuszu kapłańskiego pozostawał tytułarnym proboszczem parafii szczepanowickiej, a w pracy proboszczowskiej zastępował go wikary ks. W. Wyglenda aż do śmierci prałata 14.12.1975 r. Por. B a l d y, Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej..., s. 124.

<sup>171</sup> Ks. Alojzy Płosczyk (Płosczyk) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1901 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., proboszcz parafii w Opolu-Gosławicach (1942–1977). Zmarł 5.03.1977 r.

<sup>172</sup> Chodzi o parafię pw. Matki Boskiej Bolesnej i Świętego Wojciecha „Na Górcie” w Opolu.

<sup>173</sup> Ks. Alfred Hrabowsky (z archidiecezji wrocławskiej) urodzony w 1889 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu (1930–1946). Opuścił Śląsk Opolski w 1946 r., wyjeżdżając do Niemiec. Por. H. A n d r z e j c z a k, *Świątynia starsza od miasta. Szkice z dziejów kościoła Wniebowzięcia NMP w Bytomiu*, Opole 2002, s. 75.

Dnia 29 maja w Dobrodzieniu odwiedziłem byłego wicedziekana, ks. proboszcza J. Gładischa<sup>174</sup>. Dowiedziałem się, że w Kielczy zamordowany został proboszcz, ks. J. Schroda<sup>175</sup>. Ksiądz J. Gładisch zobowiązał się przekazać informacje i pełnomocnictwa dziekanowi i innym proboszczom.

Tego samego dnia odwiedziłem ks. dziekana J. Menzla<sup>176</sup> w Chudobie (dekanat oleski), jak również ks. dziekana, K. Piechotę<sup>177</sup> w Kujakowicach (dekanat kluczborski), po tym jak rozmawiałem z ks. prob. P. Wistubą<sup>178</sup> w Kuniowie, którego zabrałem do Kujakowic. W Kluczborku aktualnie nie ma żadnego kapłana. Kościół jest uszkodzony, ale nie zniszczony. W tym samym dniu zahaczyłem o Olesno i rozmawiałem z tamtejszym kuratusem, ks. H. Jendrzejczykiem<sup>179</sup>.

Wszyscy księża otrzymali wyjaśnienia co do zaistniałej sytuacji oraz odpisy wspomnianych pełnomocnictw – do rozdania dziekanom. Dziekani otrzymali poza tym odpisy pism kierowanych przez nich do mnie.

W Oleśnie odbyłem naradę z tamtejszym starostą dr. L. Affą<sup>180</sup>. Ksiądz kuratus H. Jendrzejczyk jest dobrze widziany przez władze polskie. Ksiądz proboszcz P. Foik<sup>181</sup>

<sup>174</sup> Ks. Jan Gładisch (Gładysz) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1881 r., wyświęcony na kapłana w 1907 r., proboszcz parafii Świętej Marii Magdaleny w Dobrodzieniu (1922–1966). Zmarł 22.03.1967 r.

<sup>175</sup> Ks. Józef Schroda (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r., proboszcz parafii w Kielczy (1923–1945). Po zajęciu Kielczy przez Rosjan został zamordowany przez czerwonoarmistów 23.01.1945 r.

<sup>176</sup> Ks. Józef Menzel (Mencel) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1871 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., proboszcz parafii w Chudobie (1908–1955). Zmarł 28.12.1955 r.

<sup>177</sup> Ks. Karol Piechotta (Piechota) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1883 r., wyświęcony na kapłana w 1911 r., proboszcz parafii w Kujakowicach (1930–1950). Zmarł 13.03.1950 r.

<sup>178</sup> Ks. Paweł Wistuba (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1896 r., wyświęcony na kapłana w 1923 r., proboszcz parafii Kuniów (1944–1948). Opuścił Śląsk Opolski w 1948 r., wyjeżdżając do Niemiec.

<sup>179</sup> Ks. Hugo Jendrzejczyk (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 10.03.1912 r. w Radzionkowie w Katowickiem. Po powstaniach śląskich rodzice jego, z racji niemieckich przekonań, przenieśli się na teren pozostałego w Niemczech Śląska Opolskiego, gdzie osiedlili się w Kluczborku, w którym ks. H. Jendrzejczyk spędził dzieciństwo i młodość. Wyświęcony na kapłana 5.04.1936 r. we Wrocławiu, był wikarym najpierw w parafii Świętego Bartłomieja w Gliwicach-Sobiszowicach, a następnie (1943–1946) p.o. proboszcza parafii Olesno. Po wojnie został zmuszony do wyjazdu do Niemiec. Ks. H. Jendrzejczyk zmarł 11.12.1979 r. w Varel w RFN.

<sup>180</sup> Mecenas Ludwik Affa, dr prawa, urodził się w Raciborzu w 1910 r. w polskiej patriotycznej rodzinie. Ojcem jego był budowniczy Jan Affa, późniejszy uczestnik powstań śląskich, a matką Albertyna ze znanej śląskiej rodziny Lepiorzów. Po studiach prawniczych we Wrocławiu, odbył aplikację sądową, a po zdaniu egzaminu sędziowskiego w kwietniu 1939 r. otrzymał nominację na asesora, po czym rozpoczął aplikację adwokacką. Przez okres studiów i w następnych latach był aktywnym członkiem polskich organizacji w Niemczech. Przed wybuchem II wojny światowej uciekł do Polski, i tu po zajęciu ziem polskich – poszukiwany przez gestapo jako polski działacz – ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. Po zakończeniu wojny wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i 17.03.1945 r. został mianowany przez władze starostą w Oleśnie. Z tego urzędu został zwolniony na własną prośbę z dniem 9.10.1945 r. Przeszedł wówczas do adwokatury i już w październiku 1945 r. otworzył w Oleśnie własną kancelarię adwokacką. Z ramienia PPS został posłem do Sejmu Ustawodawczego Polski Ludowej (kadencja 1945–1948). W roku 1946 został wpisany na listę tłumaczy sądowych języka niemieckiego. W latach stalinowskich był więziony przez UB. Zmarł w 1977 r.

<sup>181</sup> Ks. Paweł Foik (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1878 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., proboszcz parafii w Oleśnie (1916–1945). Po wojnie wysiedlony przez polskie władze

został internowany, ale jest już zwolniony. Nie może jednak prowadzić parafii. Według uzyskanych przeze mnie informacji, należy się jednak obawiać, że w najbliższych dniach władze polskie w Oleśnie mogą usunąć z działalności duszpasterskiej, jako niepożądanych, nawet do pięciu duchownych.

Wszyscy księża zostali poinformowani i otrzymali odpowiednie wskazówki, szczególnie dziekani o otrzymanych upoważnieniach do udzielania jurysdykcji obcym duchownym, tymczasowego obsadzania opuszczonych stanowisk i przeniesień księży na inne placówki. Ze względu na dalsze trudności komunikacyjne wydaje się konieczne dalsze poszerzenie upoważnień dla dziekanów.

W Strzelcach Opolskich został zastrzelony ks. dziekan K. Lange<sup>182</sup>. Ponieważ mogły tam wystąpić trudności zleciłem kuratusowi z Bytomia, ks. Józefowi Thomysowi<sup>183</sup>, by udał się do Strzelc Opolskich zastąpić ks. K. Langego do czasu, gdy kościelne władze zwierzchnie sprawę następstwa po nim uregulują. Ksiądz J. Thomys zna dobrze język polski i wśród polskich urzędników ma swoich kolegów ze studiów. Dałem również ks. J. Thomysowi list dotyczący wyżej wspomnianych problemów do księdza dziekana, którego nazwiska, niestety, nie znam.

Na skutek nieporozumienia mojej kurii 19 maja br. ks. Stanisław Rataj z Wójciny<sup>184</sup> został mianowany substytutem parafii w Byczynie, gdzie dotąd nie ma kapłana. Proszę o wyjątkową ratyfikację tej nominacji.

Wysiedlonego z Kresów Wschodnich ks. prob. Antoniego Poznańskiego<sup>185</sup>, którego dokumenty są w porządku, przekazałem zastępującemu dziekana w Strzelcach Opolskich, dla powierzenia mu jakiejś placówki duszpasterskiej. Księdzu A. Płoszczykowi poleciłem, by do czasu powrotu ks. K. Tokarza, przekazał zastępstwo parafii w Szczepanowicach wysiedlonemu z Kresów Wschodnich ks. E. Studzińskiemu<sup>186</sup>, który tam mieszka. Księdza A. Płoszczyka prosiłem także, by mieszkającego w Opolu – wysiedlonego z Kresów Wschodnich – administratora parafialnego, ks. Kazimierza Gaworskiego<sup>187</sup>, za-

---

w 1946 r. opuścił Śląsk Opolski i miał wyjechać do Niemiec. Pozostał jednak we Wrocławiu, gdzie w niedługim czasie zmarł.

<sup>182</sup> Ks. Karol Lange (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1870 r., wyświęcony na kapłana w 1895 r., proboszcz parafii w Strzelcach Opolskich (1926–1945), dziekan, komisarz arcybiskupi komisariatu (rejonu duszpasterskiego) strzeleckiego. Po zajęciu Strzelc Opolskich przez Armię Czerwoną, został zamordowany przez żołnierzy radzieckich 24.01.1945 r. Por. H a n i c h, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 55–57.

<sup>183</sup> Zob. przypis 63.

<sup>184</sup> Nie dało się ustalić bliższych danych dotyczących tego kapłana, ani tej miejscowości.

<sup>185</sup> Zob. przypis 67.

<sup>186</sup> Ks. Edward Studziński (z diecezji łuckiej), urodzony w 1897 r., wyświęcony na kapłana w 1921 r., proboszcz w Krzemieńcu na Kresach Wschodnich (1932–1945), po wojnie w ramach tzw. repatriacji przybył na Śląsk Opolski i został katechetą w Opolu (1945–1949), konsultor diecezjalny i proboszcz parafii w Niemodlinie (1949–1954) i parafii Świętej Barbary w Bytomiu (1954–1965), na emeryturze od 1965 r. Zmarł 7.07.1968 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego” 1969, s. 252–253.

<sup>187</sup> Ks. Kazimierz Gaworski (z diecezji łuckiej), urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1936 r., wikariusz parafii Piotra i Pawła w Opolu (1945–1946), proboszcz parafii Szonów i *ex currendo* (z dojazdu) parafii Klisino (1946–1954), następnie wikariusz parafii Świętego Krzyża w Opolu (1954–1955), prefekt Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie–Opolu w 1955 r., potem jego ojciec duchowny (1955–1958), a wreszcie rektor (1958–1971), proboszcz parafii „Na Górcie” w Opolu (1971–1972), kapelan w Popielowie (1972–1973), kapelan w Brynicy (1973–1975), na emeryturze w Nysie (1975–1993), prałat od 1962 r. Zmarł 15.11.1993 r.



trudnił w swoim dekanacie lub sąsiednim, bowiem trzy parafie mają tam być zupełnie bez księdza. Trudności, jakie miał ks. A. Jendrzejczyk w Opolu z polskimi władzami miejskimi, całkowicie ustały.

[W tym miejscu znajduje się odręczny dopisek bp. S. Adamskiego]: Ksiądz dziekan K. Tokarz ze Szczepanowic już powrócił, zatem sprawa ewentualnego upoważnienia dla ks. A. Płoszczyka do zastępowania dziekana stała się nieaktualna.

Dnia 5.06. odwiedziłem ks. dziekana R. Plonkę<sup>188</sup> w Miechowicach<sup>189</sup> oraz tamtejsze siostry de Notre Dame. Nie zastałem ks. dziekana K. Sitko<sup>190</sup> w Paczynie, bo wyjechał. Informacje i materiały dla dziekanów toszeckiego i pyskowskiego przekazałem ks. dziekanowi T. Labuschowi<sup>191</sup> w Toszku do rozdzielenia. W Strzelcach Opolskich odwiedziłem ks. administratora A. Jany<sup>192</sup> oraz tamtejszego starostę i burmistrza. Ponadto byłem u ks. dziekana J. Czabona<sup>193</sup> w Izbicku, ks. dziekana F. Haasego w Groszowicach i ks. dziekana K. Tokarza w Szczepanowicach. Wszyscy oni otrzymali potrzebne informacje. W Opolu odwiedziłem starostę, burmistrza i inspektora szkolnego. Spotkałem się także z ks. F. Nitsche<sup>194</sup>.

Oddany  
Stanisław Adamski  
biskup katowicki

#### Dokument 9

Drugie sprawozdanie bp. S. Adamskiego z działalności na Śląsku Opolskim przesłane ks. J. Kramerowi<sup>195</sup>

Biskup Katowicki

Katowice, 4.06.1945 r.

Wielce Czcigodny  
Ks. Kanonik Kapituły J. Kramer  
p.o. Wikariusz Generalny  
Wrocław

Po odbyciu szeregu spotkań z dziekanami archidiecezji wrocławskiej i wchodząc w kontakt z licznymi księżmi, proszę pozwolić, że podzielę się swoimi obserwacjami.

<sup>188</sup> Ks. Robert Plonka (Płonka) (z archidiecezji wrocławskiej) urodzony w 1883 r., wyświęcony na kapłana w 1908 r., proboszcz parafii Zabrze-Rokitnica (1928–1960), dziekan dekanatu Miechowice (1937–1950), na emeryturze od 1960 r. Zmarł 15.01.1963 r.

<sup>189</sup> Tu jest pomyłka, chodzi bowiem o leżącą blisko Miechowic (obecnie dzielnica Bytomia) parafię w Rokitnicy (obecnie dzielnica Zabrze).

<sup>190</sup> Ks. Karol Schittko (Sitko) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1877 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., proboszcz parafii w Paczynie (1909–1949), na emeryturze (1949–1950). Zmarł 22.04.1950 r.

<sup>191</sup> Ks. Tomasz Labusch (Labusz) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1885 r., wyświęcony na kapłana w 1910 r., proboszcz parafii w Toszku (1937–1963). Zmarł 25.10.1963 r.

<sup>192</sup> Ks. Alojzy Jany (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., wikariusz parafii w Strzelcach Opolskich (1938–1946), proboszcz parafii w Raszowej (1946–1966). Zmarł 11.05.1967 r.

<sup>193</sup> Ks. Józef Czabon (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1893 r., wyświęcony na kapłana w 1917 r., proboszcz parafii w Izbicku (1931–1958). Zmarł 25.03.1958 r.

<sup>194</sup> Zob. przypis 94.

<sup>195</sup> Dokument 4 u A. Sabischa. Por. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 191–194. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

Być może, staną się one jakimś ułatwieniem w obecnych warunkach na terenach zajętych przez Rosjan i Polaków w tej ogromnej archidiecezji.

1. Poważne trudności komunikacyjne, nawet w granicach dekanatu, powodują, że dziekani nie mają ze swymi księżmi żadnego kontaktu, zwłaszcza gdy mieszkają na peryferiach. Normalne środki komunikacyjne, takie jak telefon, poczta, kolej żelazna, rowery itp. są po większej części niedostępne, albo połączone ze znaczną stratą czasu.

2. Dziekani często nie wiedzą, którzy księża są nieobecni, ilu księży przybyło i gdzie mieszkają. Przybywający, szczególnie wysiedleni księża, także stoją przed tymi samymi trudnościami komunikacyjnymi jak miejscowi. Znajdują się poza tym w opłakanym stanie, gdyż miejscowi proboszczowie nie wiedzą co z nimi począć, na co mogą im pozwolić.

3. Decentralizacja administracji diecezji przez przekazanie większych pełnomocnictw dla dziekanom i ich zastępcom, wydaje się – mimo szeregu kontrowersji – właściwa. Poszerzenie uprawnień byłoby pożądane w następujących kierunkach:

a. Udzielanie jurysdykcji obcym księżom. Należy przy tym uwzględnić fakt, że często wysiedleni ze Wschodu księża przyjeżdżają wraz z rodzinami, które tu otrzymują od władz mieszkania.

b. Obsadzanie wolnych placówek oraz zastępowanie księży niemieckich, którzy przez władze państwowe uznani są za niepożądanych, innymi księżmi, bardziej odpowiadającymi nowym wymaganiom, nawet gdyby pochodzili z innych dekanatów czy diecezji.

c. Przenoszenie księży diecezjalnych z tego samego dekanatu lub z innych dekanatów na inne placówki w obrębie danego dekanatu.

d. Brać pod uwagę to, że w wielu parafiach zaszły wielkie zmiany w składzie ludnościowym i proporcjach językowych.

4. Należy zauważyć, że do obejmowania wolnych placówek zgłaszają się trzy kategorie księży:

a. Wrocławscy księża diecezjalni, którzy chcieliby objąć w ogóle jakąś parafię lub tzw. parafię lepszą.

b. Księża przymusowo wysiedleni z terenów zajętych przez ZSRR, które w całości lub w części należały do diecezji lwowskiej, łuckiej, pińskiej, wileńskiej czy łomżyńskiej. Ci księża w zasadzie zaopatrzeni są w odpowiednie świadectwa swoich biskupów. Natomiast nie posiadają żadnego „exeat”, a tym bardziej dokumentu ekskardynacji<sup>196</sup>, gdyż ich biskupi z przyczyn zasadniczych uważają ich za przymusowo wysiedlonych, nie zaś za dobrowolnych przesiedleńców.

c. Księża z innych diecezji polskich, którzy nie zostali wysiedleni, ale sami sobie szukają jakiejś placówki.

5. Księża ad b zostali zmuszeni udawać się do innych diecezji i przejmowania nowych placówek. Należą w ogólności do dobrych kapłanów. Mogliby z wielkim pożytkiem służyć w większych miejscowościach jako kaznodzieje i spowiednicy w języku polskim, jak również w parafiach, w których ludność mówi w śląskopolskim dialekcie. Mogą być również katechetami w szkołach podstawowych i innych szkołach, gdyż dotąd wszyscy byli także katechetami. Niektórzy z nich mogliby uczyć religii w kilku szkołach, o ile nauka ta odbywa się już w języku polskim. Księża pochodzący z archidiecezji lwowskiej

<sup>196</sup> Prawno-kanoniczne zwolnienie duchownego z posługi w diecezji.

z reguły w mniejszym lub większym stopniu znają język niemiecki. Jest rzeczą niezmiernie ważną, by tym księżom przydzielać placówki, by same władze cywilne nie były zmuszone troszczyć się o ich utrzymanie.

6. Wielkim ułatwieniem mogłoby być powołanie do życia – o ile Eminencja uważałby to za wskazane – przy większych centrach komunikacyjnych partykularnych wikariatów generalnych lub komisariatów regionalnych, wyposażonych w odpowiednie pełnomocnictwa. Byłoby to znaczne ułatwienie w rozwiązywaniu obecnych stosunków, a jednocześnie poszerzenie ograniczonych upoważnień dziekańskich. Takie regionalne wikariaty generalne ułatwiałyby także wymianę i wyznaczanie księży, będących w dyspozycji, zarówno wrocławskich, jak i napływowych. Dekanaty obejmują bowiem zbyt małe terytorium.

Dotąd cały szereg diecezjalnych i obcych księży zwracało się do mnie dla wyznaczenia im stanowisk w archidiecezji wrocławskiej. Przekazywałem ich stale dziekanom, obawiam się jednak, że to nie pomoże. Władze polskie przejmują wszystkie domy sierot i inne zakłady, które związane są ze szkołą podstawową, szkołami i kursami nauczania i żądają w nich nauczycieli i opiekunów władających językiem polskim, których klaszatory te najczęściej nie posiadają. Na tym tle doszło już w Bytomiu, Gliwicach i innych miejscowościach do konfliktów, gdyż pracujące w tych zakładach siostry zakonne sprzeciwiają się każdej zmianie – bo jak argumentują – od swej władzy nie otrzymały żadnych wskazań. Na tym tle może dojść do „uregulowania przymusowego”, co byłoby ze szkodą dla interesów Kościoła.

Częściowo można by tym trudnościom zapobiec przez dopuszczenie członków polskiej prowincji tej samej kongregacji. Niestety, zakony cierpią także na braki personalne, gdyż część przymusowo ewakuowanych wraz z niemieckimi lazaretami pielęgniarek itp. jeszcze nie wróciła. Ewakuowani członkowie polskich prowincji z terenów odstąpionych Rosji są wprawdzie zauważalni, jednakże nie jest ich zbyt wielu.

7. Podczas moich odwiedzin i konferencji z księżmi archidiecezji wrocławskiej mogłem na ogół zauważyć, że księża nie są zbyt dobrze zorientowani w nowej politycznej rzeczywistości, co zresztą łatwo zrozumieć. Większość księży fałszywie sądzi, że obecny, tymczasowy rząd polski jest tylko przedłużeniem rządu sprzed wojny i kieruje się tymi samymi zasadami co tamten<sup>197</sup>. Tak jednak nie jest<sup>198</sup>, trzeba więc i należy się liczyć z całkowicie nowymi ideami i poglądami w odniesieniu do problemów narodowościowych i kościelnych. W jakiejś mierze usiłowałem księży w tym zorientować. Z dyskusji widzę, że niezwykle trudno dla wielu z nich jest w tym wszystkim się odnaleźć i wyciągnąć konieczne wnioski.

Jeszcze trudniej o nowe ustosunkowanie się do obecnej rzeczywistości w żeńskich kongregacjach zakonnych, które są bardziej oddalone od życia i przyzwyczajone do otrzymywania wskazań i rozporządzeń przełożonych. Dla wielu członkiń żeńskich kongregacji mogą powstać problemy i z tego powodu, że w ogóle nie znają języka polskiego, nie będą więc dopuszczane do pracy z dziećmi jako wychowawczynie. Natomiast śląskopolscy księża po większej części mówią także w dialekcie polskośląskim, więc łatwiej będzie im wejść w nowy porządek.

Wydaje mi się, że tym samym dobiegły końca moje przyrzeczone próby wyjaśnienia zagadnień nowej rzeczywistości dziekanom, a przez nich pozostałym księżom archidie-

<sup>197</sup> Chodzi o demokrację i wartości chrześcijańskie.

<sup>198</sup> Aluzja do sowieckiej proweniencji i komunistycznej orientacji powojennego rządu polskiego.

cezji wrocławskiej. Z pewnością to nie wystarczy, lecz wierzę, że dalsze wyjaśnienia i odpowiednie ukierunkowanie księży winno zostać podjęte przez właściwe osoby z kierownictwa diecezji. W innym wypadku łatwo będzie można popaść w trudności jurysdykcyjne, zawinione nie tylko przez samych księży, ale i przez przedstawicieli władz polskich, którzy albo nie znają się na prawie kanonicznym albo przez ich pominięcie usiłują sobie ułatwić swoją robotę.

Tymi zaś sprawami, nawet dorywczo, nie mógłbym się nadal sam zajmować ze względu na skalę zniszczeń i wzmagającą się pracę w mojej własnej diecezji. Nie miałbym bowiem na to czasu, tym bardziej że sprawy te zahaczają o kompetencje jurysdykcyjne, których nie mógłbym przejąć bez podejrzeń, że chcę jakoby upłynnić granice między naszymi sąsiadującymi diecezjami i abym tym samym nie stworzył nowych problemów.

Terytorium archidiecezji wrocławskiej, którym zarządzają polskie władze, podzielone zostało tymczasowo na trzy okręgi administracyjne:

- Miasto Wrocław z obszarem w promieniu 30 km tworzy szczególną administrację z prezydentem miasta na czele, który jest jednocześnie wojewodą okręgu administracyjnego. Jest on bezpośrednio podległy ministrowi spraw wewnętrznych.

- Województwo zachodniośląskie ze stolicą w Legnicy.

- Województwo śląsko-dąbrowskie ze stolicą w Katowicach. Temu województwu przydzielony został cały dotychczas niemiecki Górny Śląsk, a więc do niego należą powiaty: raciborski, prudnicki, opolski, strzelecki, kluczborski i oleski.

Z uwagi na to, że w województwie śląsko-dąbrowskim organizacja administracyjna i szkolna mocno się już ustabilizowała, przynajmniej wewnątrz diecezji katowickiej, podobne żądania co do dopasowania się do nowych stosunków będą wymagane także w jego części śląskoopolskiej. Będą tu większe wymagania niż w województwach wrocławskim i legnickim, stąd mogą powstać większe trudności, tym bardziej że tu napływ ludności polskiej jest większy niż w bardziej odległych obszarach zachodnich. Ponieważ władze polskie dopuszczają tylko nauczanie po polsku w szkołach, dlatego i pod tym względem mogą pojawić się trudności.

Te argumenty i niektóre inne rozważania prowadzą mnie do wniosku, że przekazanie dziekanom i ewentualnie komisarzom odpowiednich poszerzonych pełnomocnictw mogłoby przyczynić się do zachowania duszpasterstwa, jak i do usunięcia trudności, chociaż same z siebie nie wystarczą, aby stawić czoła powstającym coraz większym problemom stwarzanym przez czynniki pozakościelne, a tym bardziej rozwiązywać je i przeprowadzić fundamentalne kwestie kościelne, bez zbytej szkody. Sądzę, że przy ograniczonej komunikacji i poczcie niemożliwe jest opanowanie sytuacji i kierowanie diecezją z Wrocławia lub innego oddalonego miejsca. Myślę, że uzasadnione ustanowienie specjalnego wikariatu generalnego dla części archidiecezji wrocławskiej, która znalazła się w województwie katowickim, byłoby najlepszym rozwiązaniem, szczególnie gdyby udało się kierowanie nim powierzyć księdzu diecezjalnemu, który ze strony władz polskich byłby akceptowany. Na siedzibę regionalnego wikariatu generalnego należałoby wybrać miasto z dobrymi połączeniami komunikacyjnymi.

Proszę te rozważania, gdy będzie okazja, przekazać Jego Eminencji i zapewnić Go o mojej najgłębszej wdzięczności za pomoc udzieloną mojej diecezji i moim duchownym podczas wojny.

Oddany w Chrystusie  
*Stanisław Adamski*  
*biskup katowicki*

**Dokument 10**

**Pismo kard. A. Bertrama odwołujące pełnomocnictwa  
zastępcy wikariusza generalnego ks. J. Kramerowi<sup>199</sup>**

Arcybiskup Wrocławski  
Adres tymczasowy:  
9 k. Jawornika, Sudety Wschodnie  
C.A.J.7.

Jawornik, 5.06.1945 r.

Jego Wielbność  
Ksiądz Kanonik Kapituły  
Joseph Kramer  
Wrocław

Przy sprawdzaniu pisma z dnia 14.02. br. powstało podejrzenie błędnego rozumienia następującego jego fragmentu: „Mając na uwadze trudności obecnej sytuacji, udzielam niniejszym Wielbnemu Księdzu, jako zastępcy wikariusza generalnego, wszystkich pełnomocnictw w obrębie całej archidiecezji, przysługujących z prawa kanonicznego wikariuszowi generalnemu, także zastrzeżonych biskupowi, z wyjątkiem obsadzania na stałe placówek nieusuwalnych. Deleguję tym samym także te pełnomocnictwa, które wynikają z Quinquennaliów”. Dlatego podaję niniejszym do wiadomości Waszej Wielbności, że takie sformułowanie odnosiło się tylko do przypadku, gdy mój wikariusz generalny znalazłby się czasowo poza Wrocławiem. Ponieważ w międzyczasie sytuacja uległa zmianie, a siedziba wikariatu generalnego została czasowo przeniesiona do Leitmeritz<sup>200</sup> i ewentualnie do Freiwaldu<sup>201</sup>, obecnie zaś chwilowo w Jaworniku, niniejszym cofam Wielbności Waszej udzieloną delegację w całej jej rozciągłości, z poleceniem przekazania tegoż odwołania do wiadomości wszystkim duchownym<sup>202</sup>. Gdyby w interesie diecezji zaszła konieczność dalszych wyjaśnień, należy tutaj się zwracać. Natomiast obszerniejsze wyjaśnienia wydają się być chwilowo niemożliwe, bez porozumienia się ze Stolicą Świętą i z powodów zaistniałych trudności, jak i oportunistycznych. Wielbności Waszej składam szczerze arcypasterskie podziękowanie za wykazaną w ostatnich tygodniach i miesiącach wierność i roztropność w wykonywaniu przekazanych zadań.

*Adolf Kard. Bertram*  
*Arcybiskup*

<sup>199</sup> Dokument 5 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 195. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>200</sup> Chodzi o Litomierzycę nad Łabą (niem. Leitmeritz), miasto powiatowe w północnych Czechach.

<sup>201</sup> Chodzi o Fryvaldov k. Jesenika na Śląsku Opawskim w północnych Czechach.

<sup>202</sup> Prawdopodobnie chodzi o poinformowanie zwłaszcza tych duchownych, którzy otrzymali wskazania ks. J. Kramera już po cofnięciu mu pełnomocnictw zastępcy wikariusza generalnego, a które to odwołanie nie dotarło jeszcze do rąk ks. J. Kramera. Wynikałoby to z późniejszego pisma (z 26.06.1945 r.) ks. J. Kramera do bp. A. Adamskiego, w którym o to prosił.

**Dokument 11**

**Pismo p.o. wikariusza generalnego ks. J. Kramera do dziekanów przyznające im pełnomocnictwa do udzielania napływającym po wojnie polskim księżom jurysdykcji i mianowania ich wikariuszami parafialnymi<sup>203</sup>**

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
we Wrocławiu

Wrocław, 6.06.1945 r.

Do Księży Dziekanów

1. Wielebności Wasze proszę, by wszystkie osierocone parafie dekanatu były najpierw obsługiwane przez duchownych danego dekanatu oraz proszę, by zatroszczyć się o siły zastępcze i o nich – jak tylko to będzie możliwe – poinformowanie nas jak również o tym, jakie stanowiska są nadal osierocone, względnie które należałoby inaczej obsadzić.

2. Przybyłych tu duchownych z innych diecezji szybko przyjąć, udzielając im potrzebnego zezwolenia na celebrowanie mszy św. i jurysdykcję do spowiadania, na co udzielam Wielebnościom Waszym pełnomocnictw do przekazania ich kapłanom dekanatu, jak długo poczta do Jawornika nie jest możliwa. Wspomnianych duchownych należy wprowadzić do duszpasterstwa w charakterze wikariuszy współpracowników lub substytutów. O tych sprawach również prosimy o możliwie szybkie i dokładne powiadomienie nas.

*Ks. J. Kramer*  
*p.o. wikariusz generalny*

**Dokument 12**

**Trzecie sprawozdanie bp. S. Adamskiego z działalności na Śląsku Opolskim przesłane ks. J. Kramerowi we Wrocławiu<sup>204</sup>**

Biskup Katowicki

Katowice, 15.06.1945 r.

Jego Wielebność  
Ksiądz Kanonik Kapituły  
Joseph Kramer  
p.o. Wikariusz Generalny  
Wrocław

Przewielebny Księżu Wikariuszu Generalny!

Po krótkim zatrzymaniu się w Opolu zabrałem ks. dyrektora F. Nitsche do Katowic. Objeżdża on obecnie okręg przemysłowy, częściowo z moim dyrektorem Caritas ks. Lipińskim. Odwiedza księży i domy sióstr, by zorientować się w sytuacji, a trudności pró-

<sup>203</sup> Dokument 6 u A. Sabischa. Por. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 196. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>204</sup> Dokument 7 u A. Sabischa. Por. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 196–198. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

bować usuwać. Tu rozmawia także z polskimi władzami i sędzę, że z dobrymi wynikami. On sam o tym napisze. We wtorek 12 czerwca odwiedziłem powiaty oleski i kluczborski i mogłem tamtejszym dziekanom zakomunikować im ostatnie upoważnienia. Z dziekanem Piechottą byliśmy w Byczynie, gdzie tamtejszy dziekan młodego wysiedlonego kapłana ze wschodu, ks. Jana Butrę<sup>205</sup> ustanowił substytutem. Tamtejszy proboszcz ks. J. Madeja został zastrzelony<sup>206</sup>. Powiat kluczborski, który był dotąd prawie całkowicie ewangelicki, jest obecnie, przez napływ osiedlających się tu Polaków, całkowicie katolicki. Niebawem mam otrzymać zestawienie nowo przybyłych katolików i duchownych ze wschodu i o tym powiadomię. W każdym razie dotąd zostało tu ewakuowanych 100–200 tysięcy polskich katolików ze wschodu. Wkrótce dojdzie dalszych kilkaset tysięcy. Należy się liczyć z tym, że kościoły ewangelickie w tym rejonie wkrótce będą przekazane Kościołowi katolickiemu w celach duszpasterskich. Kościoły ewangelickie będą uznawane za własność państwową, bo niemieccy ewangelicy nie będą mogli tu pozostawać, a tym samym ich parafie zostaną ogłoszone za wygaśnięte i wedle potrzeb będą przekazywane Kościołowi katolickiemu. Moim zdaniem, byłby już czas zwrócić dziekanom na to uwagę, upoważniając ich do przejmowania świątyń ewangelickich, dokonywania ich benedykcji i organizowania duszpasterstwa katolickiego przy pomocy tutejszych księży diecezjalnych względnie księży z obcych diecezji. Władze przekazywać będą Kościołowi katolickiemu także należące do ewangelików plebanie, aby umożliwić skądinąd przybywającym księżom urządzenie się na miejscu.

W Kluczborku znajduje się Zakład Świętej Anny, prowadzony przez siostry elżbietanki i kuratorium, które należy do ks. Piechotty, dziekana z Kujakowic. Zakład został przez jakieś władze polskie skonfiskowany, a siostry zmuszone do ciężkiej pracy. Prawdo-

<sup>205</sup> Ks. Eugeniusz Butra (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1907 r. na Wygnance w Czortkowie, wyświęcony na kapłana w 1933 r. Na Kresach Wschodnich jako duszpasterz działał kolejno w parafiach: Koropiec, Kołomyja, Ostrowczyk i Wierzbowiec. Zyskał sobie szczerą sympatię i uznanie nie tylko swoich parafian, ale i grekokatolików. W maju 1945 r. w ramach repatriacji wraz ze swoimi parafianami z Wierzbowca przybył na Śląsk Opolski i osiadł w parafii Byczyna, której został proboszczem (1945–1965), obsługując *ex currendo* również Nasale (1947–1953). W 1948 r. został mianowany dziekanem dekanatu wołyńskiego. Gdy w 1964 r. ówczesny proboszcz w Krzywiźnie nawiązał kontakt z Kościołem Polskokatolickim, ks. E. Butra, przechodząc z Byczyny do duszpasterstwa w Krzywiźnie, uchronił wówczas tę parafię od schizmy. Zamieszkał tam nawet przez pewien czas w zakrystii kościoła parafialnego, gdyż plebanie okupował skonfliktowany z Kościołem dotychczasowy proboszcz, który po pewnym czasie opuścił jednak Krzywiżnę. W tym czasie ks. E. Butra miał z tego powodu wielkie nieprzyjemności ze strony UB, które sprzyjało księdzu narodowemu. Po tych zajściach ks. E. Butra został mianowany proboszczem w Krzywiźnie (1965–1984), którym był przez 19 lat, aż do przejścia na emeryturę w 1984 r. Zamieszkał wówczas w Kluczborku, by opiekować się chorą siostrą, a następnie przeszedł do Domu Księża Emerytów w Opolu. Był odznaczony tytułem rady duchownego. Jako emeryt dawał przykład gorliwości kapłańskiej, gdyż wiele godzin spędzał w konfesjonale. Zmarł 11.02.1995 r. AKO, zespół: AP ks. Eugeniusza Butry. Por. „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 1995, s. 526–528; A. H a n i c h, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*. W: *Powojenne losy inteligencji kresowej*, red. E. Treła-Mazur, Opole 2007, s. 137.

<sup>206</sup> Była to pomyłka, ponieważ ks. Jan Madeja od 1.05.1944 r. był proboszczem w Nowej Wsi Królewskiej (obecnie dzielnica Opola). Po wojnie, od 10.11.1952 r. był proboszczem w Jasienicy Dolnej, powiat Nysa. W 1957 r. wyjechał do Niemiec. Chodziło tu o ks. K. Wrazidłę, administratora parafii w Byczynie, który został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich 21.01.1945 r. Por. H a n i c h, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 48–49.



podobnie były terroryzowane i nie wiedziały nawet, gdy je odwiedziłem, kto zakład zabierał. Tę sprawę poruszę z wojewodą, tym bardziej że dom ten obecnie, po reorganizacji województwa<sup>207</sup> i prowincji katowickiej sióstr elżbietanek, podlega nowej matce prowincjalnej. O wynikach poinformuję.

Byłoby dobrze, gdyby kongregacje sióstr lub ich prowincjałaty, które czynne są na Górnym Śląsku, miały dobrze mówiące po polsku pełnomocniczki, dobrze zorientowane w sytuacji poszczególnych domów i zakładów. W ten sposób można by wiele rzeczy uratować i łatwiej rozwiązać trudności. Także obecność ks. dyrektora Nitsche byłaby tu niejednokrotnie przydatna i pożyteczna. Prosiłem ks. Nitsche i też ufam, że Wielebność Wasza upoważni go do informowania dziekanów o sytuacji ogólnej i o wynikających z niej wnioskach. On zna sytuację i niebezpieczeństwa, jakie mogą grozić Kościołowi, bo wiele na ten temat rozmawialiśmy, a jako wrocławski kapłan diecezjalny będzie to mógł z lepszym skutkiem przekazać księżom swojej diecezji.

Z serdecznymi pozdrowieniami  
oddany in Christo  
*Stanisław Adamski*  
*biskup katowicki*

[Na końcu odręczny dopisek tej treści]: W załączeniu przesyłam do Waszego rozstrzygnięcia dwa pisma, które o. Benedykt Szczepny chętnie przetłumaczy, z prośbą o ich zwrot. Podobnych spraw będzie niebawem więcej<sup>208</sup>.

### Dokument 13

Czwarte sprawozdanie bp. S. Adamskiego z działalności  
na Śląsku Opolskim przesłane ks. J. Kramerowi<sup>209</sup>

Biskup Katowicki

Katowice, 19.06.1945 r.

Jego Wielebność  
Ksiądz Kanonik Kapituły  
Joseph Kramer  
p.o. Wikariusz Generalny  
Wrocław

W załączeniu przesyłam pismo ks. dziekana K. Schittko<sup>210</sup>, jak również odpis pełnomocnictw, które swego czasu Ojciec Święty udzielił dla terenów polskich zajętych przez Rosję. Te pełnomocnictwa nie miały żadnego wpływu itp. na diecezje, które do Niemiec należą. Nie jest jednak wykluczone, że ich poszerzenie na te tereny, które przypadną Polsce, może nastąpić. Na wszelki wypadek odpis załączam.

<sup>207</sup> Chodzi tu o powiększenie terytorialne dotychczasowego województwa śląskiego przez przyłączenie doń Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Opolskiego.

<sup>208</sup> Nie udało się ustalić o jakie pisma chodzi.

<sup>209</sup> Dokument 8 u A. Sabischa. Por. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 198–199. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>210</sup> Zob. przypis 190.

Jestem w posiadaniu konkretnej informacji, że z polskich wschodnich terenów przyłączonych do ZSRR, przesiedlono na Górny Śląsk ok. 120 000 repatriantów. Zostali rozdzieleni na powiaty kluczborski, oleski, bytomski i okręg przemysłowy, Strzelce Opolskie, Prudnik, Koźle. 10–15% z nich to mieszkańcy miast, reszta idzie na wieś. Nadchodzą dalsze transporty, które częściowo kierowane być mają na Dolny Śląsk. Wysiedleń dokonuje Rosja, tak że miejscowe władze nie mają żadnego wpływu ani na liczbę, ani na kierunek transportów repatriacyjnych. Rosja wykorzystuje do tych celów pociągi, które jechałyby puste na zachód, aby z Niemiec przywieźć do Rosji zdobyte dobra.

Ponieważ raz po raz dochodziło do rozbieżności między rosyjskimi komendantami a burmistrzami i starostami, zwołano przed kilkoma dniami w Gliwicach konferencję wszystkich komendantów rosyjskich. Na tej konferencji radzieccy zwierzchnicy wyjaśnili im, że odtąd już tylko polskie władze administracyjne będą regulować wszelkie sprawy z Niemcami, a więc poszczególni rosyjscy komendanci nie powinni się do tego mieszać.

Poza tym władze czechosłowackie próbowały usadowić się w rejonie raciborskim, ale zostały stąd wyparte. Granica została przez oddziały polskie zajęta, zaś miasta wkrótce otrzymają polskie garnizony wojskowe, co niniejszym przekazuję do wiadomości.

Serdeczne pozdrowienia dla biskupa<sup>211</sup> i wielbnych kanoników kapitulnych oraz Przewielebności Waszej.

W Chrystusie oddany

*Stanisław Adamski*

*biskup katowicki*

#### Dokument 14

Prośba wrocławskiego wikariusza generalnego ks. J. Negwera do Episkopatu Polski o ich wstawiennictwo u polskich władz państwowych m.in. w sprawie zachowania duszpasterstwa niemieckojęzycznego na terenie archidiecezji wrocławskiej<sup>212</sup>

Arcybiskupi  
Wikariat Generalny  
Wrocław, Plac Katedralny 12

Wrocław, 21.06.1945 r.

Do  
Ich Ekscelencji Najdostojniejszych  
Księży Arcybiskupów i Biskupów Polski,  
zebranych na Konferencji Biskupiej  
w Częstochowie

Ponieważ za pośrednictwem ks. kanonika Kazimierza Lagosza we Wrocławiu doszła nas wiadomość o mającej się odbyć konferencji Ks. Ks. Arcypasterzy w Częstochowie, dlatego korzystając ze sposobności, w imieniu Arcybiskupiego Ordynariatu we

<sup>211</sup> Chodzi o bp. Josepha Ferche, który jeszcze wtedy był we Wrocławiu.

<sup>212</sup> Pismo to zostało napisane w języku polskim. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

Wrocławiu proszę najuniżeniej o możliwość wypowiedzenia się co do następujących zagadnień:

1. Według uzyskanych wiadomości, wyszło rozporządzenie dla górnośląskiego okręgu archidiecezji Wrocław, że obok łacińskiego jest dopuszczalny tylko język polski. Nie wiedząc o istnieniu tego rozporządzenia, właśnie 15. maja br. zarządziliśmy, by w dwujęzycznych parafiach odprawiano zależnie od potrzeby w dwu językach. Nikt bardziej, niż katolicy kapłani i biskupi niemieccy, nie uskarżał się na to, że swego czasu rząd Hitlera przy zastosowaniu najbardziej twardego przymusu zakazał ludności polskiej używania mowy ojczystej w czasie nabożeństw i nauki religii. Aż do ostatnich granic możliwości bronił się przeciw temu zakazowi zwłaszcza arcybiskup Wrocławia, kardynał A. Bertram. Ostatecznie musiał jednak ustąpić przed siłą, aby nie narazić bezpieczeństwa kapłanów i całego duszpasterstwa. Nie możemy więc przypuścić, by ta przewrotna zasada rządu hitlerowskiego mogła znaleźć zastosowanie właśnie teraz wobec nas – niemieckich katolików. Kościół przecież zawsze i wszędzie ochraniał i pielęgnował naturalne prawo ludzi do używania ich mowy ojczystej – w szczególności w sprawach religii. Dlatego prosba nasza zmierza w kierunku zdecydowanego wystąpienia do władz państwowych, by zezwolono nadal katolikom niemieckim na używanie mowy niemieckiej w nabożeństwach i nauce religii, szczególnie zaś przy spowiedzi i przygotowaniu do komunii św.

2. Prosimy najpokorniej Najprzewielebniejsze Excelencje o interwencję u czynników państwowych w tym kierunku, by pozostawiono Kościołowi własność kościelną (budynki kościelne, kościelne fundacje, oraz zakłady, itp.), jako też, by zostało zastrzeżone jak najbardziej intensywne doprowadzenie do poprzedniego stanu uszkodzonych budynków, o ile to jest konieczne. Według uzyskanych wiadomości, w kilku miejscowościach zajęto przymusowo zakłady kościelne. Oprócz tego, wcześniej już władze hitlerowskie zajęły przymusowo wiele innych posiadłości kościelnych, przeznaczając je służbowo na inne cele. Prosimy o podjęcie działania w tym kierunku, o ile możliwości, aby zajęta własność oddano z powrotem do użytku kościelnego.

3. Opieka duszpasterska nad przybywającymi z Polski do archidiecezji wrocławskiej Polakami leży nam ze zrozumiałych względów bardzo na sercu. W granicach swojej znajomości języka polskiego kapłani diecezji wrocławskiej z całą gorliwością i całą miłością poświęcą się, aby roztoczyć nad nimi opiekę duszpasterską w ich języku polskim. Z wdzięcznością jednakowoż zgodzimy się na to, by przybysze polscy sprowadzili ze sobą własnych duchownych i udzielimy im chętnie jurysdykcji i przewidzianych dla duchownych diecezjalnych, obecnie rozszerzonych pełnomocnictw, z zastrzeżeniem, że posiadają oni już jurysdykcję w swoich macierzystych diecezjach i że przedłożą pismo polecające od swego ordynariusza. Polecimy też naszym proboszczom przyjęcie ich po bratersku, owocną z nimi współpracę, a również zabezpieczenie im mieszkań, o ile w kościelnych zasobach takie są do dyspozycji. Nie można jednak obecnie przewidzieć, czy będą istniały jakiekolwiek możliwości stabilnej obsady i związane z tym – możliwości uposażeniowe. Będziemy również troszczyć się o to, by ci duchowni – według prawa kanonicznego jako *vicarii cooperatores* – mogli ważnie asystować przy zawieraniu małżeństw.

4. Prosimy Najdostojniejsze Ekszelencje, o ile wyda się to skuteczne i możliwe, o dołożenie starań w tym kierunku, by w jak najkrótszym czasie mogli być zwolnieni ci duchowni i studenci teologii, którzy byli w służbie sanitarnej Wehrmachtu i dostali się do

niewoli, ponieważ wkrótce może dać się odczuć dotkliwy brak kapłanów w parafiach niemieckich.

5. Ponieważ przez rząd hitlerowski został prawie hermetycznie odgraniczony wpływ Kościoła na młodzież, dlatego opieka nad nią będzie specjalnym zadaniem Kościoła. Prosimy więc najpokorniej o zainspirowanie działań w tym kierunku, by nauka religii pod nadzorem Kościoła w szkołach publicznych została wprowadzona, względnie wznowiona.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni za łaskawe rozważenie i możliwe uwzględnienie powyższych próśb leżących w interesie Kościoła.

Z wyrazami najgłębszej czci  
i uszanowania  
Ich Ekscelencjom szczerze oddany  
*Dr. Joseph Negwer,*  
*Protonotariusz Apostolski*<sup>213</sup>  
*Wikariusz Generalny*

#### Dokument 15

Pismo ks. B. Kominka, radcy kurii katowickiej, do Polskiego Związku Zachodniego z 22.06.1945 r.<sup>214</sup>

#### Wrażenia z objazdu po Śląsku Opolskim

Dnia 21.06.1945 r. zwiedziliśmy z J.E. Księdzem Biskupem S. Adamskim powiaty gliwicki i raciborski, rozmawiając z niektórymi starostami względnie z ich zastępcami, z burmistrzami, z księżmi, z ludźmi z terenu i z takimi, którzy tam poszli na pracę. Oto streszczenie wrażeń zasadniczych:

1. Niemiecka propaganda, która zdaje się 3–4 tygodnie temu jeszcze bardzo mąciła opinię publiczną, zdaje się być przełamana. Ludność wie, że Niemcy nie powrócą, a Niemcy stali się skromniejsi, dlatego że Rosjanie od pewnego czasu uwzględniają więcej samodzielność administracji polskiej na tamtejszym terenie, a zresztą przesłakują powoli wiadomości, że Rosjanie opuszczają także teren Śląska Opolskiego, a administracja i suwerenność będzie zupełnie w rękach polskich.

2. Element rdzennie polski przechodzi obecnie dwie trudności psychiczne: a) jest zrażony do Polaków przez to, że dużo złodziei okradło ludzi z tego, co im działania wojenne pozostawiły, pod pretekstem, że okradają Niemców; b) ludzie nieodpowiedni rozszerzają pogłoski, jakoby nikt z tubylców na Śląsku Opolskim nie był prawdziwym Polakiem, że cała ludność wysiedlona zostanie w okolice Polski środkowej. Pogłoski te szerzone są przez ludzi i organizacje o nastawieniu radykalnym, a nieznające absolutnie psychiki tamtejszej ludności. Fakt, że język ludności tamtejszej jest spaczony względnie wykazuje dużo archaizmów i germanizmów, nie powinien dawać powodu do takich sądów, jak np. ten: „wy wszyscy jesteście germanami!”.

<sup>213</sup> Protonotariusz apostolski – inaczej infułat, najwyższy stopień prałacki w Kościele katolickim.

<sup>214</sup> ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

3. W propagandzie należy tamtejszemu społeczeństwu ciągle przed oczy stawiać, jakie krzywdy wyrządzili mu Polacy, a jakie Niemcy, np. w pewnej miejscowości powiatu raciborskiego proboszcz, skądinąd bardzo zacny człowiek, skarżył się na dewastację działań wojennych w ostatnich czasach. Twierdził, że krąży między ludźmi powiedzenie, że nawet „za Hitlera było lepiej”. Miejscowość rzeczywiście mocno ucierpiała. Część domów zniszczona, reszta obrabowana. Ale gdy się go zapytałem, ilu zabitych, okazało się, że 2–3 osoby. A gdy się zapytałem, ilu poległo niemieckich żołnierzy z parafii, liczącej około 2000 dusz, oświadczył, że do stycznia br. ok. 250, a drugie tyle zabrano ostatnio jeszcze do wojska i volksturmu. Wioska jest prawie bez mężczyzn. Wskazałem mu na to, że to są o wiele większe krzywdy i straty ze strony niemieckiej, aniżeli np. ze strony sowieckiej i że w tym sensie należy także ludność uświadamiać.

4. Wszędzie uświadamialiśmy ludzi co do repatriantów, żeby odpowiednie nastawienie psychiczne w stosunku do nich wywołać. Księża dziekani mogą im fakultaty<sup>215</sup> kościelne udzielać i już osadzono cały szereg księży repatriantów ze wschodu na rozmaitych placówkach. Poleca się, aby się posługiwano tymi księżmi-repatriantami zwłaszcza w szkołach średnich jako katechetami.

5. Wszyscy księża, z którymi rozmawialiśmy, mówili wyłącznie po polsku. U niektórych zauważyć można było brak orientacji co do aktualnych problemów narodowych. Ale dobra wola u wszystkich przebiegała. Stwierdziłem także w ich bibliotekach po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt dzieł polskich – przeważnie książki kaznodziejskie. Poziom ich języka polskiego na razie wystarczy dla tamtejszej ludności, natomiast repatriantów będzie raził, a za rok czy dwa będzie raził także dziecko polskie, które w szkole nauczy się czystego języka polskiego. Należałoby sugerować, żeby nauczycielstwo względnie PZZ urządziło na wielką skalę, zwłaszcza w porze zimowej, kursy języka polskiego – czytania, a zwłaszcza pisanie – także po wioskach. I księża, o ile zostaną uznani jako Polacy, powinni brać udział w tego rodzaju kursach. Poleca się, aby nauczycielstwo uczyło dzieci nie tylko czytania i pisanie po polsku, ale także nauki religii – choćby ze względów językowych. Właśnie ta nauka religii zbliży nauczycielstwo ogromnie do dzieci i rodziców.

6. Księża i lud wiejski wyrażają się o niektórych nauczycielach i nauczycielkach napływowych z ogromnym uznaniem, że „są bardzo dobrzy, a w niedzielę są razem z nami w kościele inaczej, aniżeli było za Niemca”. Natomiast zdarzały się i takie wypadki, że nauczyciel względnie nauczycielka przybyli, rozglądnęli się i widząc, że nie ma się czym obłowić, wyjechali, nie znalazłszy drogi do serca ludności miejscowej.

7. Ogromny brak jest na Śląsku Opolskim elementarzy względnie jakichkolwiek podręczników do nauki języka polskiego, brak jakiejkolwiek literatury, a w rachubę wchodzi na pierwszy ogień literatura jak najbardziej popularna.

8. W powiecie raciborskim po lewej stronie Odry, gdzie niedawno Czesi usiłowali zapuszczać swoje zagony<sup>216</sup>, nie zauważyłem najmniejszych objawów chęci przynależenia do Czechów wśród ludności, chyba że są to jacyś agenci niemieccy, którzy woleliby w Czechach działać aniżeli w Polsce. Ludność sama mówi językiem polskim, specyficznym akcentem raciborskim, ale język ten jest czystszy od germanizmów w okręgu przemysłowym. Nie znalazłem na wsiach w Raciborskiem, ani w samym Raciborzu osoby,

<sup>215</sup> Z łac. uprawnienia.

<sup>216</sup> Zob.: P. S z y m k o w i c z, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002.

która na zapytanie polskie odpowiedziałaby po niemiecku – przeciwnie, wytłumaczyli bardzo chętnie wszystko, o co się pytano, w języku polskim. W Gliwicach i najbliższej okolicy zdarzało się odwrotnie.

*ks. Bolesław Kominek*

#### Dokument 16

Pismo wrocławskiego wikariusza generalnego, ks. J. Negwera, informujące bp. S. Adamskiego o rozpoczęciu urzędowania we Wrocławiu<sup>217</sup>

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
we Wrocławiu

Wrocław, 25.06.1945 r.

Jego Ekscelencja  
Najdostojniejszy Ksiądz  
dr Stanisław Adamski  
Biskup Katowicki

Najdostojniejszy Księżu Biskupie!

Informuję Waszą Ekscelencję, że na polecenie Jego Eminencji kard. A. Bertrama ponownie przeniosłem swoje urzędowanie do Wrocławia. Dziękuję Waszej Ekscelencji za łaskawą wiadomość z 15 czerwca 1945 r.

Odnosnie parafii Byczyna, to zachodzi tu pomyłka, że został tam zastrzelony proboszcz J. Madeja, gdyż od ubiegłego roku jest on proboszczem parafii w Bolko<sup>218</sup> k. Opola. W Byczynie natomiast był ks. wikary K. Wrazidło, administrator parafii, który został zastrzelony<sup>219</sup>. Byłoby wskazane, ażeby administrację tej placówki objął proboszcz z sąsiedztwa, który mógłby lepiej ogarnąć sprawy majątkowo-administracyjne. Ksiądz prob. E. Butra mógłby być zaangażowany w duszpasterstwie parafialnym jako *vicarius cooperator* i sprawować nabożeństwa.

Odnosnie kościołów ewangelickich, to nie możemy się na razie zdecydować na przekazywanie ich księżom diecezjalnym. Strona prawna zagadnienia wydaje się nam bowiem zbyt niejasna.

Bardzo dziękuję za łaskawą interwencję na rzecz siostr w Zakładzie Świętej Anny w Kluczborku. Zresztą, ks. F. Nitsche, dyrektor Caritasu z pewnością będzie dobrze radził kongregacjom, jak i podległym filiom.

Załączone pismo gminy stolarzowickiej i felicjanek niniejszym zwracam. W pierwszym przypadku tamtejszy dziekan będzie właściwą instancją do rozpatrzenia tej skargi i jeśli będą zarzuty uzasadnione, usunąć je. W drugim przypadku, dziwi nas, że jedna kongregacja zwraca się do władz państwowych, by odebrać drugiej miejsce pracy. Jeśli

<sup>217</sup> Dokument 9 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 199–200. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>218</sup> Bolko – Nowa Wieś Królewska, obecnie dzielnica Opola.

<sup>219</sup> Ks. Karol Wrazidło (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., administrator parafii w Byczynie (1944–1945). Zginął z rąk żołnierzy radzieckich 21.01.1945 r. Por. H a n i c h, *Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego...*, s. 48–49.

felicjanki chcą być w naszej diecezji czynne, to niech najlepiej zwrócą się do ks. F. Nitsche, dyrektora Caritas, o poradę. Znajdzie się dość pola do pracy.

Waszej Ekscelencji dziękuję za wszystkie dobre rady.

Z wielkim poważaniem  
i oddaniem  
*ks. J. Negwer*

### Dokument 17

**Pismo informujące bp. S. Adamskiego o cofnięciu  
ks. J. Kramerowi uprawnień wikariusza generalnego  
przez kard. A. Bertrama<sup>220</sup>**

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
we Wrocławiu

Wrocław, 26.06.1945 r.

Jego Ekscelencja  
Najdostojniejszy Ksiądz  
dr Stanisław Adamski  
Biskup Katowicki

Najdostojniejszy Księżu Biskupie!

Dziękuję Waszej Ekscelencji za odrębne pismo z 19 bm., które wraz z dwoma odpisami przekazałem ks. J. Negwerowi, wikariuszowi generalnemu, który na wyraźne życzenie Jego Eminencji Kardynała A. Bertrama powrócił do Wrocławia. Jego Eminencja Kardynał A. Bertram pismem z 5 czerwca br. cofnął mi udzielone wcześniej pełnomocnictwa. W ten sposób zostałem zwolniony z obowiązków zastępcy wikariusza generalnego dla terenów zajętych. Byłbym wielce zobowiązany, gdyby Wasza Ekscelencja zechciała o tym powiadomić wszystkich dziekanów i księży, którzy u Waszej Ekscelencji szukają rady. By – idąc za wyraźnym żądaniem Jego Eminencji – także ci, do których dotarła już wcześniej wiadomość o powierzonych mi obowiązkach wikariusza generalnego, zostali również powiadomieni o moim odwołaniu.

Ewentualne ustanowienie specjalnych komisarzy dla części terenu archidiecezji wrocławskiej, która przynależy obecnie do województwa śląskiego, będzie się miało na względzie, ale obecnie sprawa jeszcze nie dojrzała do decyzji w tym zakresie.

Jego Eminencja uważa, że należy z tym odczekać aż zapadną rozstrzygnięcia polityczne oraz zaczekać na duchownego, którego chciałby mieć kler śląskoopolski, a który nie jest jeszcze obecny<sup>221</sup>.

*ks. J. Kramer*

<sup>220</sup> Dokument 10 u A. Sabischa. Por. S a b i s c h, *Dokumente zu den Reisen...*, s. 200–201. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.

<sup>221</sup> Dość tajemnicze słowa. Według ks. A. Sabischa przypuszczalnie mógł nim być ks. prałat F. Piontek lub ks. kanonik Paweł Łukaszczyk.



**Dokument 18**

**Prośba ks. J. Negwera do bp. S. Adamskiego o interwencję u władz polskich w sprawie okrutnych metod wysiedlania ludności niemieckiej z Dolnego Śląska<sup>222</sup>**

Arcybiskupi Wikariat Generalny  
we Wrocławiu

Wrocław, 7.07.1945 r.

Jego Ekscelencja  
Najdostojniejszy Ksiądz Biskup  
S. Adamski  
w Katowicach

Ekscelencjo!

Przy wielkim i godnym wdzięczności zatroskaniu Waszej Ekscelencji trudnościami naszej archidiecezji, pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na ewakuację, którą się obecnie przeprowadza w licznych gminach Średniego i Dolnego Śląska<sup>223</sup>, a która wzbudza grozę i zadrecza tamtejszą ludność niemiecką. Najczęściej chodzi o nakaz jakiejś polskiej władzy dotyczący zupełnego opuszczenia miejscowości w ciągu kilku godzin, pozwalający jednak na zabranie rzeczy do 10 kg wagi. Wkrótce po wyjściu ludności, opuszczone mieszkania ulegają zupełnemu obrabowaniu. Ciągące kolumny wysiedlonych bywają także odzierane po drodze i na miejscach odpoczynku nieomal ze wszystkiego przez bandy sowieckie i polskie. W ten sposób ludzi tych skazuje się na niechybną śmierć głodową.

Obecnie grozę budzi pogłoska, że wszyscy mieszkańcy Wrocławia bez wyjątku mają być wysiedleni. Interweniowałem u Prezydenta Miasta Wrocławia, który mi odpowiedział, że ewakuacja została chwilowo wstrzymana. Są jednak podstawy do obaw, że będzie ona nadal kontynuowana.

Chodzi w tym przypadku o gminy czysto niemieckie od wieków zamieszkane przez ludność niemiecką. W niektórych przypadkach komendanci rosyjscy zawiesili polecenia władz polskich dotyczące wysiedleń i przywrócili wysiedloną ludność na dotychczasowe miejsca zamieszkania, tak było np. w hrabstwie kłodzkim.

W Trzebnicy władze polskie usunęły siostry boromeuszki z ich domu macierzystego, pozwalając zostać na miejscu zaledwie kilku z nich – Rosjanie bowiem zagrozili, że gdy tylko klasztor zostanie całkowicie opuszczony, to spalą go wraz z kościołem. W międzyczasie usunięte siostry mogły powrócić do swego klasztoru.

Los wysiedlonych jest nie do opisania. Nie widzą oni celu przed sobą. Dojeżdżają do Nysy Łużyckiej, gdzie wszystko się tłoczy, gdzie nie ma żywności i schronienia. Szerzy się epidemia samobójstw.

Mamy świadomość, że reżim hitlerowski i SS obchodzili się podobnie z gminami polskimi w Poznańskim. Bolejemy bardzo nad tymi zbrodniami. Nie możemy jednak pogodzić się z myślą, że chrześcijańskie państwo polskie posługuje się podobnymi metodami.

<sup>222</sup> Pismo to zostało napisane po niemiecku, ale zachowało się jego polskie tłumaczenie, dokonane przez bp. S. Adamskiego, które tu przytacza się. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

<sup>223</sup> Śląsk Średni – obiegowe określenie rejencji opolskiej, Śląsk Dolny – potoczne określenie rejencji legnickiej.

Byłem u tutejszego rosyjskiego komendanta. Powiedział mi, że konferencja poczdamska przyzna Śląsk aż po Nysę Łużycką Polsce i dlatego ewakuacja Niemców jest nieunikniona. Wynika z tego, że dla Rosjan problemu Dolnego Śląska już nie ma. Wasza Ekscelencja jako gorący polski patriota rozumie bez wątpienia nasze uczucia, gdy oddać musimy te ziemie, które Niemcy zamieszkiwali od wieków. Niemiec nigdy tego nie przeboleje, a przyszłość pokaże, że wyrok ten nie był sprawiedliwy. My starsi szukamy już tylko spokojnego miejsca, żeby móc umrzeć.

Postanowienia w sprawie traktowania mniejszości narodowych, jak wynika z informacji radiowych, mocarstwa zachodnie zachowały dla siebie. Naszym zdaniem ewakuacji nie należy jednak przeprowadzać z taką gwałtownością, jak dokonują jej niektóre czynniki niższego szczebla. Chcemy zaangażować wrocławską organizację Caritas i wezwać do pomocy jeszcze Caritas berlińską, ażeby wysiedlanie przy ich współdziałaniu mogło dokonywać się w humanitarny i chrześcijański sposób i aby ludzie nie musieli przy tym ginąć. Prosimy Waszą Ekscelencję o łaskawą pomoc Jego organizacji Caritas, aby wysiedlanym również z Górnego Śląska przygotować według możliwości nową ojczyznę i ułatwić im do niej drogę. Wszak Czesi wyznaczili dla ewakuacji Niemców osiadłych u nich po 1938 r. termin półtora roku. Można przecież wszystkiego dokonać w spokoju i ładu. Czy i Polska nie mogłaby zgodzić się na to? Nasi katolicy liczą na Polaków, ponieważ wiedzą, że są oni narodem katolickim. Ufają zatem, że władze i wojsko polskie wystąpią skutecznie przeciw bandytom, którzy nieustannie dokuczają i obrabowują naszych ludzi, nie mniej niż bandyci sowieccy.

Pozostaję z wyrazami najgłębszej czci

Waszej Ekscelencji oddany

ks. dr J. Negwer

Wikariusz Generalny

## Dokument 19

Odpowiedź bp. S. Adamskiego zawierająca stanowisko biskupów polskich wobec poruszonych w piśmie ks. J. Negwera (z 21.06.1945 r.) spraw, m.in. utrzymania duszpasterstwa w języku niemieckim na terenie archidiecezji wrocławskiej w sytuacji powojennej<sup>224</sup>

Biskup Katowicki

Katowice, 11.07.1945 r.

Do Jego Przewielebności

Wikariusza Generalnego

Ks. Infułata Josepha Negwera

we Wrocławiu

Księżu Wikariuszu Generalny!

W liście z 7 lipca br.<sup>225</sup> pozwoliłem sobie poinformować Księdza, że Konferencja Episkopatu Polski, do której skierował Ksiądz swój list, przekazała mi go celem dalszego opracowania.

<sup>224</sup> ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego – okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego; znajduje się kopia tego dokumentu w oryginalnym niemieckojęzycznym brzmieniu i w polskiej wersji językowej, którą tu przytaczamy.

<sup>225</sup> Autorowi nie udało się odnaleźć tego pisma.

W liście z 7 lipca poruszyłem już właściwie problemy listu Waszego Przewielebności, chciałbym jednak jeszcze uzupełnić pewne moje wypowiedzi.

Ad. 1. Biskupi polscy, a przede wszystkim niżej podpisany, przyjęli do wiadomości, i to z największą wdzięcznością, wielokrotne wystąpienia episkopatu niemieckiego, szczególnie zaś Jego Eminencji [kard. Adolfa Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego – przyp. A. H.], w kwestii języka używanego w kościołach, a także w innych przypadkach.

Postępki rządu hitlerowskiego, któremu w końcu w wyższym interesie musiał się podporządkować także niemiecki episkopat, utwierdziły jednak w Polsce, doświadczonej straszliwie przez reżim hitlerowski poprzez działania Wehrmachtu, Gestapo, SS, urzędników i innych osób cywilnych, nastroje, które wyraził premier rządu polskiego przed kilkoma dniami w następujących słowach i które poprzez radio trafiły również za granicę: „Nie chcemy szerzyć nienawiści wobec Niemców, ponieważ to nie jest zgodne z naszymi zasadami, ale nie chcemy mieć z nimi nic do czynienia w naszym państwie. Chcemy żyć bez mniejszości narodowych i wszyscy Niemcy, o ile nie dopuścili się czynów, za które będą pociągnięci do odpowiedzialności, zostaną wysiedleni z terytorium naszego kraju”.

Oznacza to, że nie chcemy w przyszłości w Polsce żadnych Niemców, nawet tych dobrych. Zasada ta będzie realizowana na wszystkich terenach, które przydzielono ostatecznie Polsce na konferencji pokojowej. Rząd polski zwracał mi na to uwagę wielokrotnie, przy okazji moich interwencji i dodawał, że zasada ta uznana jest przez wszystkie władze alianckie i jako taka będzie również obowiązywała w przyszłości.

Wysiedlenie ludności niepolskiej z terenów Polski uzasadnione jest oprócz tego tym, że Polska oddała Rosji znaczne tereny na wschodzie i dlatego powinna otrzymać jako rekompensatę – dawniej polskie, a później zgermanizowane – Ziemie Zachodnie i Północne, na których osiedlą się i zajmą miejsce dotychczasowej ludności niemieckiej Polacy przybyli z ziem wschodnich, jak również kombatancki wojenni.

Wysiedlanie ludności polskiej z Kresów Wschodnich Rosja rozpoczęła już wiosną br. i przesiedla ich głównie własnymi pociągami na przyznane Polsce tereny zachodnie.

W rosyjskim pojęciu zachodnią granicę Polski powinny tworzyć rzeka Nysa Łużycka i rzeka Odra. Na tzw. konferencji krymskiej (w Jałcie) z udziałem trzech zwycięskich mocarstw postanowiono, że Polska powinna otrzymać Prusy Wschodnie, ale bez Królewca i okolic, następnie Górny Śląsk i tereny położone na wschód od Odry, które konferencja pokojowa jeszcze dokładnie wskaże. Wyobrażenia trzech mocarstw co do zachodniej granicy Polski nie są jeszcze całkowicie zgodne, ale nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że Górny Śląsk będzie polski.

Władze polskie traktują Górny Śląsk – za zgodą władz rosyjskich i innych aliantów – jako ziemie polskie, tworzą tam własną administrację, organizują szkolnictwo, a rozparcelowane posiadłości ziemskie i gospodarstwa, należące do Niemców, którzy uciekli lub zostali wysiedleni, przekazują ludności polskiej.

Wprowadzenie do szkoły i do świątyń wyłącznie języka polskiego powinno zgodnie z wyjaśnieniem władz służyć uświadamieniu ludności niemieckiej wyłącznie polskiego charakteru tego kraju i skłonić ją do opuszczenia terenów przydzielonych Polsce.

Kościół, szkoła, nauka religii itp. powinny zostać całkowicie spolonizowane, aby Niemcy nie mogli tutaj zostać. Wszystkie te zabiegi nie dotyczą języka spowiedzi. Poza tym otrzymaliśmy pozwolenie na używanie języka niemieckiego jako języka pomocniczego, obok powszechnie używanego języka polskiego, na prowadzonych przez księży lekcjach religii przygotowujących uczniów do pierwszej spowiedzi i Komunii św., o ile jest to konieczne. Jednakże dwujęzyczność w szkole i w kościołach jest całkowicie wykluczona.

Ad. 2. Kwestia własności kościelnej nie jest w zasadzie przesądzona negatywnie. Własność Kościoła jest za taką uznana. Inna ewentualność dla nowych ziem polskich nie została do tej pory zasygnalizowana.

Inaczej wygląda sprawa używania własności kościelnej. Wkraczają tutaj potrzeby okupacyjne, np. kwaterunkowe, jak również potrzeba zakładania nowych polskich szkół i urzędów. Przy czym wiąże się to z problemem, czy właściciele dóbr kościelnych przynależą do ludności polskiej czy też niemieckiej. Konfiskata dóbr kościelnych nie jest przewidziana, przejęcie jej jednak dla celów polskich i wysiedlenie niepolskich mieszkańców z klasztorów itp. nie jest wykluczone.

Dążymy do tego, by dobra kościelne pozostały w użytkowaniu Kościoła. Po części można byłoby uniknąć tych tymczasowych przejęć, jednakże tylko wtedy, gdyby kościelni użytkownicy zakładów i budynków uznani zostali za Polaków.

Ad. 3. Co się tyczy opieki duszpasterskiej nad nowo przybyłymi Polakami i nad dawniej polskimi, lecz teraz częściowo jednak zgermanizowanymi katolikami śląskimi, to wiele zostało już zmienione na korzyść poprzez rozporządzenia wikariatu generalnego we Wrocławiu. Poruszyłem te kwestie w moim ostatnim liście.

Ad. 4. Co się tyczy uwolnienia księży i studentów teologii z niewoli rosyjskiej, to chętnie postaramy się w tym względzie pomóc, jeśli tylko będziemy znali personalia i miejsce przetrzymywania uwięzionych. Odpowiedzialny za te kwestie jest rosyjski komendant miasta Wrocławia. Jeśli się mu poda nazwisko i miejsce pobytu uwięzionych, ułatwi to ich uwolnienie. Również prezydent miasta Wrocławia może skutecznie poprzeć działania rosyjskich komendantów wojennych. W ten sposób starałem się podczas mego ostatniego pobytu we Wrocławiu za pomocą ks. kanonika K. Lagosza o uwolnienie jednego z moich kapłanów.

Ad. 5. Rząd polski nie neguje zawartego ze Stolicą Apostolską konkordatu.

Nauka religii w szkołach jest obligatoryjna, lekcje prowadzone są przez nauczycieli lub duchownych, którzy muszą posiadać misję kanoniczną, przy czym lekcje odbywają się w języku polskim, zgodnie z wyżej opisanym wyłącznie polskim charakterem nowej rzeczywistości. Czy zgodnie z tą zasadą postępuje się także we Wrocławiu, nie wiem.

Mamy wszędzie wyznaczonych przez biskupów wizytatorów kościelnych lekcji religii w szkole, którzy kontrolują te lekcje. Do roli wizytatorów dopuszcza się konsekwentnie tylko Polaków.

Pozwalam sobie dołączyć do tego listu, dla lepszego zilustrowania sytuacji, sprawozdanie z konferencji w okręgu Strzelce Opolskie z udziałem lokalnych władz i księży oraz drugie sprawozdanie, dotyczące zajmowania parafii, a także list dyrektora miejscowego gimnazjum państwowego, który ma problemy z tamtejszymi siostrami szkolnymi de Notre Dame. Kopie moich odpowiedzi są dołączone. Oba pisma zostały przetłumaczone lub przekazano ich treść ks. kanonikowi K. Lagoszowi. Proszę o odesłanie mi sprawozdania z konferencji w Strzelcach Opolskich.

Postawa sióstr szkolnych w Strzelcach Opolskich jest wprawdzie zrozumiała, ale nie jest mądra i nie leży w interesie Kościoła. Podobne nastawienie, o którym wiadomo mi, że występuje, mogę zrozumieć u sióstr zakonnych, które nie orientują się w położeniu kraju i nie otrzymały żadnych instrukcji od swoich przełożonych, ale u sióstr szkolnych?

Poprzez wysuwanie roszczeń, które i tak nie mają szans na realizację oraz poprzez upieranie się przy niemieckim charakterze narodowym, Kościół i zakon odbierane są obecnie jako bezsprzecznie narodowo antypolskie. Postawa taka tylko szkodzi Kościołowi i wywołuje ostre reakcje władz polskich.

Wasza Przewielebność sam może wyczytać z załączonych pism, że władze polskie liczą się z wpływami kościelnymi i nie zamierzają wrogo traktować Kościoła katolickiego i księży.

Trzeba się jednak liczyć na Górnym Śląsku zarówno z koniecznością zmiany obywatelstwa, jak i opanowania języka polskiego.

Kontynuowanie prób zachowania niemieckich wpływów nie jest korzystne dla przyszłości Kościoła na tych terenach i może wywołać silny sprzeciw strony polskiej. Może to zostać odczytane tak, że Kościół katolicki, który szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach przyczynił się w znacznym stopniu do germanizacji Górnego Śląska, chce taką rolę dalej spełniać. Może to doprowadzić do częstszego sięgania po własność Kościoła katolickiego i jego zakładów, jak również do wzrostu nieufności w stosunku do Kościoła i prześladowania księży i zgromadzeń zakonnych z powodu niemieckiego pochodzenia.

Rozumiem, jak musi to być trudne dla wielu księży i zakonników, aby pogodzić się w duchu z tą nową drogą i już teraz, w obecnym okresie przejściowym, liczyć się poważnie z polską przyszłością.

Ale jest to powód, dla którego pozwalam sobie przesłać te długie wywody. Mam nadzieję usłużyć tym nade wszystko Kościołowi, który mimo zmian narodowych powinien być chroniony jako najwyższe dobro pozostających na miejscu katolików.

Z serdecznymi pozdrowieniami

*Stanisław Adamski*

*biskup katowicki*

## Dokument 20

Pismo interwencyjne bp. S. Adamskiego u ministra administracji publicznej W. Kiernika w sprawie okrutnych metod wysiedlania ludności niemieckiej z Dolnego Śląska i przesyłające list ks. J. Negwera (z 7.07.1945 r.) w tej kwestii<sup>226</sup>

Biskup Katowicki

Katowice, 27.07.1945 r.

Do Obywatela

Ministra Administracji Publicznej

Dr. Władysława Kiernika

w Warszawie

W załączeniu pozwalam sobie przesłać pismo Kurii Wrocławskiej z dnia 7 lipca br.<sup>227</sup> dla informacji o stosunkach i nastrojach wytwarzających się przez metody stosowane przy wysiedlaniu ludności niemieckiej z ziem postulowanych przez Polskę<sup>228</sup>.

<sup>226</sup> ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

<sup>227</sup> Por. dokument 18.

<sup>228</sup> M. Dymarski, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997.

Kurię Wrocławską już poinformowałem o zdecydowanym stanowisku Rządu Polskiego, że w Polsce nie będzie w ogóle mniejszości narodowej niemieckiej, i że Polska nie pozwoli na pozostanie w kraju takim Niemcom, którzy sprzeciwili się hitleryzmowi.

Poinformowałem ich także o tym, że Polska oddaje na wschodzie obszerne tereny, aby nie mieć mniejszości narodowych, otrzymuje za to na zachodzie ziemie dawniej polskie, jako restytucję krzywd polskości od wieków wyrządzanych oraz jako teren dla repatriacji ze wschodu polskiej ludności pozbawionej mieszkań i ziemi. Z tym już się liczę.

Chodzi im jednak o metody wysiedlania, które w wielu wypadkach, jak się sam przekonałem, są straszliwe i kompromitujące Polskę i polskie władze wobec zagranicy.

W sprawie nadużyć zdarzających się na terenie przylegającym do mojej diecezji, tj. na Śląsku Opolskim, informuję gen. A. Zawadzkiego, wojewodę śląsko-dąbrowskiego, który stara się o ich usunięcie. Z Wrocławia piszą głównie o Śląsku Średnim i Dolnym nienależącym do województwa śląsko-dąbrowskiego.

Obawiam się, że sprawy te, których ukryć nie można, mogą przysporzyć poważnych trudności na terenie międzynarodowym oraz przy konferencji pokojowej, uważam dlatego za swój obowiązek poinformować o tym Obywatela Ministra. Zagranica może je uważać za dowody nieudolności Polaków w dziedzinie traktowania innych narodowości.

Dodaję, że po śmierci kard. A. Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego, kapituła wrocławska wybrała wikariuszem kapitulnym, tj. tymczasowym zarządcą diecezji, znającego z przekonania polskich kanonika wrocławskiego ks. dr. F. Piontkę.

Z głębokim poważaniem  
*Stanisław Adamski*  
*biskup katowicki*

## Dokument 21

Biuletyn „Wiadomości Urzędowe Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu” wydany po śmierci kard. A. Bertrama i po wyborze ks. F. Piontkę na wikariusza kapitulnego (fragmenty)<sup>229</sup>

Wrocław, 25.07.1945 r.

## Wiadomości Urzędowe Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu (cz. 2)

Nr 12. Wspomnienie pośmiertne o arcybiskupie wrocławskim kard. Adolfie Bertrama

Dnia 6.07.1945 r. odszedł do wieczności, w wieku 86 lat i 4 miesięcy, nasz najdostojniejszy kardynał Adolf Bertram, arcybiskup wrocławski. Z dala od swej wrocławskiej rezydencji i katedry wrocławskiej, których zniszczenie przyjął z głębokim bólem, został on pochowany na wiejskim cmentarzu w Jaworniku, w grobie swojego poprzednika księcia biskupa Hohenlohe. Mimo ogromnych trudności komunikacyjnych w pogrzebie wzięło udział prawie stu duchownych i tyleż samo zakonnic, nie licząc wielu osób świeckich przybyłych z bliska i daleka, aby zmarłemu biskupowi jeszcze raz wyrazić swą serdeczną

<sup>229</sup> „Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau” 25.07.1945; mps w ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Jest to tłumaczenie z języka niemieckiego.



miłość i uwielbienie, jakie zdobył sobie w ciągu prawie 31 lat ofiarnej działalności. Historia kiedyś oceni, kim on był dla Kościoła w Niemczech, szczególnie w czasach hitlerowskiego reżimu, kiedy to moce piekielne zdawały się być wypuszczone przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi. A on spokojną i pewną ręką poprowadził nawę Kościoła poprzez rafy. W swej archidiecezji, której łaskę pasterza ujął w początkach I wojny światowej i dzielił niestrudzenie, utworzył wiele nowych placówek duszpasterskich oraz świątyń, związał biskupa z ludem poprzez swoje częste podróże pastoralne odbywane w celu udzielania sakramentu bierzmowania i doprowadził do rozkwitu życia religijnego poprzez rozbudowę duszpasterstwa stanowego. Wprawdzie diecezje berlińska i katowicka zostały w tym czasie oddzielone od diecezji wrocławskiej, ale sam Wrocław został podniesiony do rangi arcybiskupstwa. Kulminacją jego działalności, a także jego radością, były potężne pielgrzymki mężczyzn zwoływane na Górę Świętej Anny i do Barda, renowacja katedry, w której jubileusz 700-lecia mógł jeszcze wziąć udział 7.10.1944 r., budowa nowego seminarium duchownego oraz jubileusz świętej Jadwigi w roku 1942.

Największym bólem napawały go podstępne ataki wrogów Wiary Świętej i załamywanie się kwitnącego życia kościelnego, szczególnie w zakresie duszpasterstwa dzieci i młodzieży. Musiał także tego doświadczyć, jak bezwzględna wojna wyniszczyła kraj i uśmierciła najlepszych ludzi, nie wyłączając znacznej liczby duchownych i kleryków. Musiał też wreszcie przeżyć całkowity upadek narodu, nie mogąc mu przy tym udzielić żadnego wsparcia, ani nawet wyrazić słów pociechy. Od początku roku 1945 wzmagaly się bowiem jego niedomagania zdrowotne, które rodziły bóle i cierpienia, przechodzące nieomal w męczeństwo.

Mrocznie rysuje się przed nami przyszłość naszej archidiecezji: wszędzie zniszczenia, zamęt i niepewność. Lecz ponad ruinami jasno świeci postać naszego zmarłego biskupa, zaś jego entuzjazm wiary, głębia i świadomość odpowiedzialności stanowią dla nas kapłanów wspianą testament nakładający nam święte obowiązki.

Każdy ksiądz diecezjalny powinien według możliwości odprawić trzy Msze święte za spójność duszy zmarłego arcybiskupa. We wszystkich parafiach winno się też uroczyste udeńczyć w dzwony i odprawić przepisane prawem uroczyste nabożeństwa i obrzędy żałobne.

#### Nr 13. Na powitanie

Drodzy Konfratry! Przez bezwzględne działania wojenne kontakt między metropolią biskupią a parafiami został na wiele miesięcy przerwany. Powoli jednak warunki poprawiają się, a rozproszone wspólnoty parafialne na powrót gromadzą się wokół swych duszpasterzy. Bolesne wyrwy wśród diecezjan i duchownych spowodowała śmierć szeregu z nich. Płacz wywołują wielkie zniszczenia i szkody w wielu świątyniach i innych obiektach kościelnych. W samym tylko Wrocławiu podczas oblężenia pozostało przy życiu, dzięki Bogu, około 40 księży, jedynie ofiarą bombardowania stał się ks. Jan Dittrich, proboszcz parafii Świętego Krzyża (ksiądz dziekan dr Roman Reisse z parafii Świętego Henryka stracił życie już po kapitulacji miasta). Za to wszystkie świątynie wrocławskie aż po kościół Świętego Bonifacego uległy większym lub mniejszym szkodom, przy czym niektóre z nich zostały całkowicie zniszczone. Także czcigodna katedra Świętego Jana, poprzez wielokrotne bombardowanie i ostrzał moździerzowy, a w końcu jeszcze przez pożar, została doprowadzona do całkowitej ruiny. Jedynie elektorska kaplica książęca i kaplica Świętej Elżbiety w katedrze ocalały jako tako, tak, że po długim i mozolnym odgruzowywaniu można było z dniem 10.07.1945 r. przywrócić w kaplicy książęcej odprawianie nabożeństw. W ten sposób pragniemy, mimo ciężkich warunków, kontynuować



bądź też na nowo podejmować naszą pracę dla Królestwa Bożego. Pragniemy mieć świadomość tego, iż wydarzenia wojenne nie przyniosły nam jedynie samych utrapień i strat, lecz także niejednokrotnie okazję do wytrwania w cnocie oraz pogłębienia naszego życiowego doświadczenia i poznania rzeczywistości. Zatem ból nasz i smutek winny zachować swoje granice, a my, w sposób już bardziej światły, winniśmy patrzeć przed siebie. Podążajmy w przyszłość godnie i odważnie, mocno wierząc słowom Pisma Świętego, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). W tym też duchu duchowieństwo parafialne zechce swoich wiernych pocieszać, umacniać i napawać otuchą.

Po śmierci naszego najczcigodniejszego arcybiskupa kardynała, kapituła metropolitańska wybrała mnie 16.07.1945 r. na urząd wikariusza kapitulnego. Objąłem ten urząd 24.07.1945 r. po złożeniu przepisanej prawem kanonicznym przysięgi. Tak więc, zgodnie z kanonem 432 CIC, zostało mi przekazane kierowanie archidiecezją do czasu objęcia biskupstwa przez nowego biskupa. Tym samym, zgodnie z kanonem 371 CIC, wygaśł też urząd wikariusza generalnego.

Wszelką korespondencję urzędową należy kierować na mój adres we Wrocławiu, plac Katedralny 11/12.

Proszę duchowieństwo i wiernych archidiecezji wrocławskiej o pamięć modlitewną, aby moja wola i działanie miały zawsze oparcie w Bożym błogosławieństwie.

Wikariusz kapitulny  
*ks. dr F. Piontek, prałat*

#### Nr 14. Pełnomocnictwa dla księży

Przewidziane na czas wojny szczególne pełnomocnictwa zachowują swą ważność do końca bieżącego roku, w tym także udzielone w styczniu br. nadzwyczajne pełnomocnictwa dotyczące dyspens małżeńskich, jak i zezwoleń na przyjęcie konwertytów i udzielania chrztu w mieszkaniu.

O udzielonych dyspensach małżeńskich należy wedle możliwości szybko powiadomić wikariusza kapitulnego, podając przy tym: nazwiska małżonków, religię, przeszkodę, datę udzielenia dyspensy, datę ślubu kościelnego.

Udzielona na czas wojny jurysdykcja jest także ważna do końca 1945 r. Natomiast udzielone dziekanom dnia 6.06.1945 r. pełnomocnictwo do udzielania jurysdykcji i mianowania wikariuszy substytutów i współpracowników niniejszym zostaje zawieszone.

#### Nr 15. Wskazania duszpasterskie

1. Duchowni, którzy swoje parafie bądź inne miejsca pracy zmuszeni zostali opuścić na skutek działań wojennych, zobowiązani są powrócić do swoich parafii, by kontynuować swoją działalność duszpasterską.

2. Gdy mieszkanie na plebanii zostało uszkodzone bądź nie jest zdadne do użytku, należy postarać się o jakieś mieszkanie zastępcze na miejscu. Jeśli nie ma takiej możliwości, to należy je znaleźć w miejscowości filialnej lub w jakiejś innej najbliższej miejscowości.

3. Jeśli świątynia niewiele lub w ogóle nie ucierpiała, należy przy pomocy parafian jak najszybciej doprowadzić ją do stanu użytkowego. Natomiast jeśli świątynia jest zniszczona, tak że nie można w niej sprawować nabożeństw, a w pobliżu nie ma innego kościoła, który zastępczo można byłoby używać, należy postarać się znaleźć odpowiedni lo-

kal prywatny. Świątynie, które na skutek przelewu w niej krwi zostały sprofanowane należy uprzednio rekonsekreować. Gdyby się okazało, że brak portatylu<sup>230</sup>, należy wypożyczyć takowy bądź to z ołtarza bocznego, bądź to z kościoła sąsiedniego. Jeśli nie jest to możliwe od razu, w ostateczności wówczas można celebrować bez portatylu, byleby nie pozbawiać wiernych Mszy świętej.

4. Gdzie powyższe warunki są zachowane, należy bez zwłoki posługiwać się przy odprawianiu nabożeństw, w kazaniach, czy też w nauce religii językiem niemieckim i polskim (jak to zaznaczyliśmy w rozporządzeniu z 15.05.1945 r.). W przypadku gdyby władze zabroniły używania języka niemieckiego, należy nas o tym powiadomić.

5. Księgi kościelne oraz sprzęty liturgiczne, które ocalały, należy zacząć używać na powrót. Wszystkie akty kościelne, jakie się dokonały<sup>231</sup>, a które nie zostały dotąd jeszcze zarejestrowane w księgach metrykalnych, teraz należy niezwłocznie odnotować. Jeśli księgi kościelne zostały zniszczone, należy natychmiast założyć nowe. Jak chodzi o uzupełnienie zniszczonych ksiąg metrykalnych, jak również odnotowania poległych na wojnie, stosowne zarządzenie w tych sprawach zostanie wydane w późniejszym czasie.

6. W przypadku braku hostii lub wina mszalnego, należy zwrócić się o pomoc do księży w sąsiedztwie, dopóki nie stanie się możliwa przesyłka drogą pocztową. W razie konieczności i u nas można otrzymać parę butelek wina mszalnego, ale należy przyjechać. Ponieważ brakuje mąki, należy hostie łamać.

7. Naukę religii dla dzieci natychmiast należy podjąć i regularnie prowadzić.

8. Szczególnie gorliwie należy poświęcić się pracy nad duszpasterstwem młodzieży, która przez fałszywą ideologię została sprowadzona na błędne drogi, aby mogła powrócić na drogę życia chrześcijańskiego i kościelnego. Należy wszędzie regularnie prowadzić godziny duszpasterskie dla młodzieży.

9. Należy szczególną uwagę i troskę poświęcić powracającym do Kościoła<sup>232</sup>. Z reguły poprzedzić je ma wielogodzinna nauka wiary. Przyjęcie na forum publicznym winno dokonać się w kościele wobec świadków i po złożeniu wyznania wiary. Duszpasterz jednak może tego dokonać dopiero wówczas, gdy jest przekonany o żalu penitenta i czystości jego intencji. O dokonanym przyjęciu należy także nas powiadomić.

#### Nr 16. Sprawozdania dziekańskie

Jak tylko to możliwe, księża dziekani winni nas powiadomić, o tym:

1. Którzy duchowni zostali ewakuowani lub przymusowo usunięci i dotąd jeszcze nie powrócili.

2. Którzy duchowni w dekanacie zmarli od stycznia 1945 r. (nazwisko, data śmierci, przyczyna śmierci).

3. W jaki sposób została zapewniona posługa duszpasterska w tych parafiach i w które miejsca przysyłanie duchownego do pomocy wydaje się jeszcze konieczne.

4. Jacy duchowni stali się zbędni w parafii na skutek powrotu duszpasterzy tychże parafii.

5. Gdzie, z powodu przybycia ludności polskiej, potrzebne jest jeszcze przysyłanie polskiego duchownego.

<sup>230</sup> Chodzi o tzw. kamień ołtarzowy z zamurowanymi w nim relikwiami świętych męczenników.

<sup>231</sup> Na przykład udzielenie chrztu świętego, pogrzeb, itp.

<sup>232</sup> Chodziło tu zwłaszcza o tych, którzy w czasach III Rzeszy wystąpili z Kościoła ze względów politycznych, np. z powodu przynależności do partii nazistowskiej.

6. Gdzie zatrzymali się duchowni przybyli z innych diecezji i jakie pełnomocnictwa zostały im udzielone (podać nazwisko, wiek, diecezja macierzysta, kościelne zaświadczenie tożsamości, itp.).

7. Jaki jest stan parafii i budynków kościelnych.

Nr 17. Zgłaszanie się studentów teologii

Wszyscy studenci teologii względnie chętni do stanu kapłańskiego winni za pośrednictwem właściwego urzędu parafialnego zgłosić się u nas, załączając swój życiorys, wraz z świadectwem chrztu, dojrzałości i świadectwem parafii (to ostatnie w zaklejonej kopercie).

Nr 18. Zarządzanie sprawami majątkowymi

Własność kościelną, która została zabrana względnie nieprawnie wyłączona z użytkowania przez Kościół<sup>233</sup> należy teraz ponownie objąć w posiadanie i na użytek kościelny. Gdy chodzi o grunty kościelne, które nieprawnie zostały zabrane, należy bezzwłocznie je reklamować, wykazując do nich kościelne prawo własności.

Jeśli kościelne grunty zostały teraz zabrane lub przywłaszczone<sup>234</sup>, należy natychmiast wnieść pisemny protest, a nas o tym powiadomić.

Zawiesza się do odwołania pobieranie podatku kościelnego i innych składek kościelnych.

ANDRZEJ HANICH

AROUND THE JOURNEY OF THE BISHOP OF KATOWICE,  
STANISŁAW ADAMSKI, TO WROCLAW AND HIS TOUR OF OPOLE  
SILESIA IN MAY AND JUNE 1945 (A SELECTION OF DOCUMENTS)

The article contains a selection of 21 documents of church-related nature that concern the activity of Bishop Stanisław Adamski in the area of Wrocław Archdiocese in May and June 1945. Ten of them were published in the German language by the Rev. Alfred Sabisch several decades ago. The others come from the Archives of Opole Diocese and have not been published so far.

The documents present the main decisions taken by the management of the Diocese during the transition period in 1945, include various aspects of the journey made by Bishop S. Adamski to Wrocław in May that year, and also his reports on the tour of the deaneries and parishes of Opole Silesia. The documents were translated into the Polish language, and the whole is preceded with an introduction, where the author of the selection outlines the historical-political context of the day, as well as the backstage of certain actions.

<sup>233</sup> W domyśle – w okresie III Rzeszy.

<sup>234</sup> W domyśle – chodzi o nacjonalizację majątków kościelnych jako poniemieckich po objęciu Ziemi Zachodnich i Północnych w 1945 r. przez administrację polską.

*ANDRZEJ HANICH*

ÜBER DIE REISE DES KATTOWITZER BISCHOF'S STANISŁAW ADAMSKI  
NACH BRESLAU / WROCŁAW UND DURCH DAS OPPELNER SCHLESSEN  
IN DEN MONATEN MAI UND JUNI 1945 (DOKUMENTENAUSWAHL)

Der Beitrag stützt sich auf 21 kirchliche Dokumente, die sich auf die Aktivitäten des Bischofs Stanisław Adamski im Erzbistum Breslau während der Monate Mai und Juni 1945 beziehen. Zehn von ihnen wurden bereits vor mehreren Jahrzehnten von Pfr. Dr. Alfred Sabisch in deutscher Sprache veröffentlicht. Weitere stammen aus dem Archiv der Diözese Oppeln und wurden bisher nicht publiziert.

Die Dokumente schildern die grundlegenden Entscheidungen, welche die Leitung des Erzbistums in der Übergangszeit des Jahres 1945 fällte, gewähren aber auch Einblicke in verschiedene Aspekte von Bischof Adamskis Reise nach Breslau. Enthalten sind ferner die von ihm verfassten Berichte über seine Visitationen in den Dekanaten und Kirchengemeinden des Oppelner Schlesiens.

Die Quellen wurden ins Polnische übersetzt und vom Autor mit einer Einführung versehen, in der er den historischen und politischen Kontext skizziert, aber auch die Hintergründe einiger Aktivitäten erläutert.